Radny Piotr Czerwiński z Kąkolewnicy nie chce składowiska zużytych olejów w Turowie

strona 23

Zbigniew Czuryło krajowym konsultantem Centrum Edukacji Artystycznej

strona 2

Jacek Michalak, nauczyciel praktycznej nauki zawodu w klasie gastronomicznej radzyńskiego Zespołu Szkół Ponadpodstawowych

strona 11-14

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

30 marca - 5 kwietnia 2021 r.
nr 13 (925) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪

Wielkanocne potrawy mistrza Jacka z Radzynia

Sławomir Sałata: Nie miałem zamiaru być prezesem-marionetką

„Chciałem przywrócić ludziom godność. Tolerowanie skandalicznych warunków pracy i płacy jest błędem

Niespełna dwa miesiące po nominacji, rada nadzorcza PSS Społem stosunkiem głosów 8:1 „podziękowała" prezesowi za pracę. Co się za tym kryje?

STRONA 3

Znikają dwie szkoły. Mieszkańcy: Wyrywają nam serce

Jest zgoda Kuratorium Oświaty na likwidację podstawówek w Bezwoli i Ossowie.

Marta Kondraszuk, dyr. szkoły w Bezwoli - Liczyliśmy, że kuratorium nas wesprze. Niestety, tak się nie stało. Szkoła pogrążyła się w smutku

STRONA 4

35-latek z Radzynia przyjechał na seks z 14-latką, ale to była pułapka

Jerzy P. myślał, że koresponduje z nastolatką. Chciał z nią pójść do auta. Został jednak zwabiony przez „Tropicieli pedofilów". Wpadł w ręce policjantów.

Ja bym nic nie zrobił, to tylko głupoty – zapewniał mieszkaniec Radzynia zatrzymany w centrum Lublina

STRONA 10

Zbiórka pieniędzy na operację serca Antosi zakończona sukcesem

Potrzebny był milion i tyle zebrano! W pomoc dla dziewczynki zaangażowało się ponad 12 tysięcy osób! Przed Antosią zabieg w USA.

STRONA R1

Sprawa mandatu Ejsmonta. Radni postawią się wojewodzie?

Zapowiedź radnych powiatowych jest jasna: Nie odbierzemy mandatu, jak chce tego Lech Sprawka.

STRONA 21

Kontrola CBA w radzyńskim magistracie do 11 czerwca

To już drugie przedłużenie. Władze miasta są spokojne o wyniki.

STRONA 5

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW

✆ 500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

! SKUP ZŁOMU AUTOKASACJA !

Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a

✆ 501 482 483, 515 130 896

czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00

NAJWYŻSZE CENY

*** ZAPRASZAMY ***

ISSN 1899-7058
N 2366

eprasa.pl 076aca6041

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota
ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

24 RADZYŃ
24wspolnota.pl

Najpiękniejsza palma wielkanocna w Woli Osowińskiej

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Woli Osowińskiej zdążyli przed lockdownem. W ostatnim tygodniu nauki stacjonarnej rozstrzygnięto konkurs plastyczny na „Najpiękniejszą palmę wielkanocną", zorganizowany dla uczniów klas I-III przez nauczycieli Wioletę Kuczyńską i Agnieszkę Czyżak.

Konkurs odbywał się w dwóch kategoriach: na pracę samodzielną wykonaną w szkole oraz pracę z pomocą rodzica, wykonaną w zaciszu domowym. W konkursie wzięło udział 13 dzieci.

- Ich prace były zachwycające, a do ich wykonania wykorzystano przeróżne ozdoby: pachnący bukszpan, kolorową bibułę, kłosy ususzonych i barwionych traw, sztuczne kwiaty, a nawet ryż spożywczy. Wybór tych najpiękniejszych był naprawdę bardzo trudny, jednak ostatecznie werdykt musieliśmy podjąć - mówią organizatorzy.

mm

Laureaci
kategoria I:
Kinga Ostrzyżek - I miejsce
Szymon Kozerski - II miejsce
Nikola Czyżak - III miejsce
Bartosz Włodarczyk - praca wyróżniona

kategoria II:
Dawid Pilski - I miejsce
Maciej Wróblewski - II miejsce
Piotr Wierzchowski - III miejsce
Filip Kasiarz - praca wyróżniona

fot. SP Wola Chomejowa

Uczniowie, którzy uwili prawdziwe palmy, z pachnącego bukszpanu, kolorowej bibuły, kłosów ususzonych i barwionych traw, sztucznych kwiatów, a nawet ryżu spożywczego, oprócz pięknej ozdoby wielkanocnej zdobyli moc słodyczy w nagrodę

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

★★★★★

Wszyscy, którzy pomogli Antosi Bober

Udało się! Suma, potrzebna na operację w USA, która na początku wydawała się nie do „przeskoczenia", dzięki ofiarności i współpracy wielkiej rzeszy ludzi dobrej woli jest już na koncie rodziców Antosi Bober, która szykuje się do wyprawy do Stanów Zjednoczonych. Tysiące internetowych aukcji, kwesty, licytacje, kiermasze ciast, zbiórki pod kościołami... To wspaniała wiadomość przed świętami, umiemy się zjednoczyć!

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

★★★

Zbigniew Czuryło krajowym konsultantem

Po analizie osiągnięć zawodowych dyrektora radzyńskiej Szkoły Muzycznej I st. im. Karola Lipińskiego przez Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie instytucja w połowie marca przyjęła go do grona krajowych konsultantów Centrum Edukacji Artystycznej. Gratulujemy.

Zbigniew Czuryło, dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. Karola Lipińskiego w Radzyniu, dyrektor artystyczny Kameralnej Orkiestry Akordeonowej Arti Sentemo. W 2018 roku orkiestra zagrała kolędy w Pałacu Prezydenckim, nagrała piosenkę na płycie Czesława Mozila, od wielu lat jest ambasadorem Radzynia Podlaskiego

Cytat tygodnia

„Mam nadzieję, że będę mogła uczestniczyć w sesji Rady Gminy Wohyń zaplanowanej na koniec marca. Chcę spojrzeć w twarz tym radnym, którzy podnieśli rękę za likwidacją naszej szkoły".

Marta Kondraszuk, dyrektor szkoły w Bezwoli
Czytaj na str. 4

NEKROLOGI

Stefania Zielińska 98 lat
zm.19 marca, Komarówka
Helena Korólczyk 97 lat
zm. 21 marca, Biała
Józef Chmielewski 89 lat
zm. 23 marca, Biała
Tadeusz Morawik 86 lat
zm. 24 marca, Radzyń

Helena Jaroń 82 lata
zm. 24 marca, Brzostówiec
Andrzej Śmieciński 77 lat
zm. 25 marca, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Rodzinie Zmarłego

Ś.† P.

Zenona Oleśkiewicza

Wyraz współczucia

Składają
koleżanki i koledzy
z Polskiego Stronnictwa Ludowego

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE
„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARII

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13
GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797
BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy
Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 11
Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin
Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje
Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia
SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka.....3525105
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

eprasa.pl 076aca6041

Rozmowa ze Sławomirem Sałatą, odwołanym prezesem radzyńskiego Społem

Nie miałem zamiaru być prezesem-marionetką

Niespełna dwa miesiące po nominacji rada nadzorcza PSS Społem stosunkiem głosów 8:1 podziękowała prezesowi za pracę.

Sławomir Sałata w latach 2010-2014 zasiadał w Radzie Miasta, później pełnił funkcję prezesa Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych (od 6 marca 2015 do 26 lipca 2019, gdy został odwołany przez radę nadzorczą na wniosek burmistrza Jerzego Rębka)

W - Rada Nadzorcza radzyńskiego PSS SPOŁEM odwołała pana ze stanowiska prezesa. Zrobiła to 22 marca. Kierował pan firmą niespełna dwa miesiące. Co się stało?

Sławomir Sałata: - Tak, niespełna dwa miesiące, ale ja już jestem w nowej rzeczywistości i to już dla mnie przeszłość.

W Kiedy się pan zorientował, że rada nadzorcza może podjąć taką decyzję?

- W ubiegłym tygodniu (rozmawialiśmy w środę, 24 marca - dop. red.). Dotarły do mnie informacje, że coś jest na rzeczy. Odwołano nie tylko mnie, ale i mojego zastępcę. Nie miałem zamiaru być marionetką na stanowisku prezesa w ręku przewodniczącej rady nadzorczej. To było dla mnie jakieś nieporozumienie, tym bardziej że pani przewodnicząca nigdy nie powinna znaleźć się w radzie nadzorczej – to nie zgadza się z ustawą o prawie spółdzielczym i statutem spółdzielni.

Poinformowałem te panie o zapisie, który mówi, że *w radzie nadzorczej nie powinny znajdować się osoby prowadzące bieżącą działalność spółdzielni* (Par. 57 Prawo Spółdzielcze oraz Par. 47 Statutu radzyńskiej spółdzielni), gdyż jest ona kierownikiem działu obrotu towarowego, co jest podstawową gałęzią w funkcjonowaniu spółdzielni i podlega bezpośrednio zarządowi. Ale chyba większym problemem było to, że chodziło przede wszystkim o to, że ja chciałem być samodzielnym prezesem, a pani przewodnicząca rady uważała, że mam być jej prawą ręką, a ona moim prezesem (naturalnie to moja interpretacja zaistniałej sytuacji).

W Rzecz poszła o dwóch pracowników? O spór, czy zasiadają w radzie zgodnie ze statutem, czy nie?

- Nie. Zaraz wytłumaczę. Otrzymałem opinię prawną dotyczącą statutu Społem PSS, którą z troską o spółdzielnię przekazałem pani kierownik. Inną kwestią jest, że kadencja rady powinna minąć w tym roku (po trzech latach), a nie za rok. Statut nie został zaktualizowany do obowiązującego prawa, co może mieć prawne konsekwencje, gdyż uchwały rady nadzorczej w czwartym roku mogą być nieważne. W statucie spółdzielni jest zapisane, że prezesa zarządu można odwołać z czterech powodów: m.in. ze względu na niestosowanie się do prawa spółdzielczego, a więc musiałem poinformować o moich wątpliwościach, to był mój obowiązek.

W Dokonał pan roszady w zarządzie. Pana zastępcą została nowa główna księgowa.

- Nie, to nie tak. Osoba, którą rada nadzorcza powołała na wiceprezesa zarządu, od września 2020 roku pracowała w spółdzielni na stanowisku kierownika działu księgowego. Moją decyzją, widząc jej wiedzę merytoryczną oraz gruntowne wykształcenie, powołałem ją na stanowisko głównej księgowej. Uznałem, że jest to odpowiednia osoba do wzięcia odpowiedzialności za prawidłowe prowadzenie ksiąg rachunkowych i rozliczeń dotyczących podatków. Tego zdania nie zmieniłem do dziś i nie widzę powodu, aby je zmieniać.

W Jak się dowiedzieliśmy, zgłosiły się do pana, nowego prezesa, pracownice, grupa prawie 20 kobiet, które oskarżyły kierowniczkę jednego ze sklepów o mobbing. Podjął pan kroki w celu wyjaśnienia sprawy?

- To prawda. Po objęciu stanowiska prezesa w krótkim czasie otrzymałem takie sygnały, włącznie z informacją na piśmie. Te osoby oświadczyły mi, że w jednym sklepie jest prowadzony wobec nich mobbing. Postanowiłem sprawę wyjaśnić i rozwiązać. Okazało się, że wdepnąłem w gniazdo żmij. Ale ja już jestem taki otwarty i bezpośredni. Wolałem wyciąć wrzód wcześniej, jasno postawić sprawę od razu, niż kiedy będzie już za późno – naturalnie w trosce o spółdzielnię i jej pracowników. Inną kwestią dotyczącą kierowniczki z przedmiotowego sklepu są pewne uchybienia w wystawianiu faktur, co może skończyć się kontrolą skarbową i finansowymi konsekwencjami, ale o tym nie informowałem rady nadzorczej, gdyż chcieliśmy załatwić to bez niepotrzebnego rozgłosu.

W Przestraszono się pana działań, czy szarżował pan za ostro?

- Niemal co tydzień sytuacje, które na mnie spadały, zaskakiwały mnie. Chciałem przywrócić ludziom godność ich pracy. Pewnie byłem tam zbyt krótko, aby wszystko widzieć. Moim zdaniem tolerowanie skandalicznych warunków pracy i płacy jest błędem. Odpowiedzialność człowieka powinna wiązać się przede wszystkim ze służbą innym. Skąd taka teza – z definicji pracy: praca to tworzenie dóbr materialnych i niematerialnych - i tutaj nastąpi najważniejsze - które mają służyć innym! Czy ludzie to rozumieją? Moim zdaniem, nie zastanawiają się nad tym.

Kolejną sprawą jest, że sposób naliczania płacy (moim zdaniem) jest nieporozumieniem, a której głównym beneficjentem jest pani przewodnicząca rady nadzorczej. W PSS-ie pracuje ponad stu pracowników, ponad 90 procent zarabia najniższą krajową. To jest coś nieprawdopodobnego. Uważam, to jest moje zdanie, że pracownicy pracują w spółdzielni jak niewolnicy – za marną najniższą krajową płacę i siedzą cicho, aby ich nie zwolniono. Nie dane mi było tego zmienić, a szkoda, bo bardzo chciałem.

W Wygrał pan konkurs. Podczas rozmowy na pewno opowiadał pan o planach, zamiarach, o tym, co chce zrobić. Dwa miesiące temu te zamiary podobały się, a teraz przestały? Co z wizją?

- Pani redaktor, nie było żadnych wizji, gdyż nie znałem realiów, w które wchodzę. Jestem poważnym człowiekiem i obietnice bez pokrycia stawiałyby mnie w roli głupca – nie jestem politykiem! Nic nie obiecywałem, a na rozmowie kwalifikacyjnej wyraźnie powiedziałem, że najpierw muszę zapoznać się z zasadami funkcjonowania spółdzielni i dopiero wtedy podejmę jakiekolwiek kroki w kierunku rozwoju spółdzielni. Myślę, że moje działania były zbyt szybkie. Chciałem szybko naprawiać, przede wszystkim ratować ludzi, którzy tego oczekiwali. Taki już jestem. Okazało się, że pomijałem przy tym osobę, która myślała, że będę biernym prezesem.

Docierają do mnie informacje, że może dlatego nikomu nie zależało na rozwoju spółdzielni, wprowadzaniu dobrych zmian, ulepszaniu, remontach?! Bo może ma być średnio dobrze, a spółdzielnia szykowana jest do sprzedaży? To jest tylko hipoteza. Czy trafna? Może jest tak, że świetność spółdzielni komuś jest nie na rękę?

W Komu?

- Tego nie wiem, ale myślę, że coś jest na rzeczy. A może radzie nadzorczej złożonej z dziewięciu osób o średniej wieku dobrze powyżej 60 lat nie zależy na zmianach? Wolą trwać w marazmie, a spółdzielnia ma przestać istnieć śmiercią naturalną. Czy o to chodzi? Zobaczymy.

W Radzyniacy pamiętają okres transformacji ustrojowej i walkę PSS o przetrwanie. Wiele sklepów tej sieci w kraju upadło, Radzyń się obronił, ostał i rozwinął. Kiedy pana słucham, mam jednak wrażenie, że zetknął się pan z działaniami rodem z poprzedniej epoki. Czy tak?

- Tak. Wielu mi tak mówiło i pytało, po co ja się tam pcham. Nie wiedziałem, po co. Teraz sobie myślę, że może to i dobrze, że to tylko dwa miesiące i że już się skończyło. Po roku pewnie ktoś by mi mógł coś zarzucić, a dzisiaj moje odwołanie zostało uzasadnione z... sufitu.

W Jakie to były argumenty?

- Zarzucono mi, że robiłem jakieś niepotrzebne zakupy, że ich nie konsultowałem z radą nadzorczą. Ja byłem prezesem zarządu, miałem decydować o rozwoju. Nie podzielam zarzutu o braku współpracy z radą. Widziałem ją tylko raz, a drugi raz – na moim odwołaniu. Czy był czas na współpracę? Przecież nie umożliwiono mi tej współpracy. O innych bezsensownych zarzutach nie wspomnę, a jeżeli ktoś o nich powie oficjalne, narazi się na moją ostrą reakcję – zapewniam, gdyż są pozbawione sensu. Uznaję jednak decyzję rady nadzorczej jako organu nadrzędnego nad zarządem spółdzielni i... już współczuję mojemu następcy.

W Jak pan mówił, jeden sklep zaczął pan remontować, sprzątał piekarnię. Czego pan nie dokończył?

- Bardzo mi zależało na zmianie wizerunku sklepów Społem PSS, przede wszystkim trudno było mi pogodzić się z nazwą radzyńskich sklepów - Gama. Nie mogłem zrozumieć, dlaczego poprzedni zarząd i rada nadzorcza „sprzedała" wieloletnią markę i tradycję radzyńskiego PSS na rzecz czegoś, co dla radzyniaków niewiele znaczy. Nie podobało mi się, że nasz radzyński PSS pozbył się jakiś czas temu swojego logo! Swojego wizerunku, z którym spółdzielnia jest kojarzona od dziesiątków lat. Dla mnie zamienienie logo wrytego w radzyńską tradycję na nazwę Gama jest nieporozumieniem. Myślałem, że to naprawię, że do tej Gamy dodam logo PSS Społem, ale nie udało się – komuś musiało to bardzo przeszkadzać.

W Co teraz?

- Aktualnie mam bardzo dużo pracy. Nie żałuję, że tak to się skończyło, gdyż lepiej wcześniej, niż zbyt późno. Myślałem, że moje działania mogą coś zmienić w tej spółdzielni, tak dla niej, jak również dla pracowników, którzy w niej pracują. Nie udało się – beton był zbyt twardy dla mojej głowy.

Jeżeli zechce Pani kontynuować naszą rozmowę w przyszłości – jestem do usług. Najważniejszym problemem spółdzielni Społem PSS jest to, że jest bardzo mało nowych członków spółdzielni, którzy są jej pracownikami. Rozmawiałem z pracownikami, którzy powiedzieli, że nikt nie informował ich o możliwości bycia członkiem. Dziwne? Nie. Nowi członkowie spółdzielni mogliby być „nie na rękę" tym, którzy uważają, że mają nieograniczoną władzę. Szkoda, że ci młodzi ludzie pracujący w spółdzielni nie mogą decydować o jej rozwoju – to ich wybór, czy brak dostępu do kręgu decydentów? Na ten temat możemy kontynuować naszą konwersację w przyszłości.

*** O historii radzyńskiego Społem czytaj na str. 24**

Rozmawiała: Monika Mackiewicz

Stanowisko Rady Nadzorczej:

Rada Nadzorcza „Społem" Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Radzyniu Podlaskim podjęła uchwałę w sprawie odwołania członka zarządu – Prezesa Zarządu Pana Sławomira Sałaty. Jednocześnie uchwała o odwołaniu Pana Sławomira Sałaty z pełnionej funkcji zawierała jej uzasadnienie. Należy podkreślić i zaznaczyć, że Rada Nadzorcza jest organem kolegialnym i jej decyzje zapadają przez głosowanie, a zatem to większość decyduje o tym, czy konkretne rozstrzygnięcia zostaną podjęte. Rada Nadzorcza spółdzielni, działająca jako jej organ kontrolny, musi mieć przede wszystkim baczenie i wzgląd na to, aby kontrolować poczynania Zarządu oraz poszczególnych jego członków pod kątem podejmowanych działań na korzyść i w interesie spółdzielni – spółdzielców. Przez ten krótki czas, jaki Pan Sławomir Sałata pełnił funkcję Prezesa Zarządu w spółdzielni, podejmował działania, które wzbudziły poważne zastrzeżenia ze strony Członków Rady Nadzorczej, ale też i części pracowników. Nie jest intencją Rady Nadzorczej, aby poddawać kogokolwiek swego rodzaju ostracyzmowi, czy też krytyce, zwłaszcza byłych członków Zarządu Spółdzielni. Natomiast należy wskazać, iż przyczyny, które były podstawą odwołania Pana Sławomira Sałaty z pełnionej funkcji, zostały mu przedstawione i podane na piśmie. W tej chwili możemy wskazać, iż jedną z tych przyczyn była utrata zaufania wobec Pana Sławomira Sałaty, niezbędnego do pełnienia tej funkcji. Podkreślamy, że nie była to jedyna przyczyna uzasadniająca taką decyzję Rady Nadzorczej, a była konsekwencją innych jeszcze czynników. Rada Nadzorcza zdaje sobie sprawę z tego, że odwołanie Członka Zarządu spółdzielni z pełnionej funkcji jest decyzją drastyczną, ale było to konieczne i uzasadnione w zaistniałej sytuacji. Jeżeli zajdzie taka potrzeba, to jesteśmy gotowi odpowiedzieć, wyjaśnić, czy też odnieść się na łamach Państwa Gazety na ewentualne twierdzenia Pana Sławomira Sałaty co do przyczyn odwołania go z pełnionej funkcji.

R E K L A M A

eprasa.pl 076aca6041

Jest zgoda Kuratorium Oświaty na likwidację szkół podstawowych w Bezwoli i Ossowie w pow. radzyńskim

Mieszkańcy: Wyrywają nam serce

Lubelska kurator oświaty Teresa Misiuk dała zielone światło dla likwidacji z ostatnim dniem tegorocznych wakacji podstawówek w Bezwoli i Ossowie w gminie Wohyń. Zaważyła ekonomia, demografia i lepsza baza dydaktyczna szkoły, do której zostaną przeniesieni uczniowie.

Na tę decyzję i zielone światło Urząd Gminy czekał prawie dwa miesiące.

– W jednym i drugim przypadku, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i kontroli w terenie, kurator wydała pozytywne opinie. Został spełniony kolejny, niezbędny element do przeprowadzenia procedury likwidacji szkół – wyjaśnia Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń.

Jak zastrzega, sama likwidacja odbyć się jeszcze nie może. Na sesji Rady Gminy Wohyń, zaplanowanej na 31 marca, przewidziana jest uchwała dotycząca projektu likwidacji szkół w Ossowie i Bezwoli.

– Ten projekt będzie nadal konsultowany i opiniowany, m.in. ze związkami zawodowymi. Będą one miały 30 dni na wydanie decyzji. Dopiero po tym czasie rada będzie mogła podjąć ostateczną decyzję – precyzuje wójt.

Szkoły przegrywają z demografią i ekonomią

O dramacie w gminie Wohyń i podjęciu uchwały intencyjnej w sprawie likwidacji dwóch wiejskich szkół pisaliśmy w styczniu i lutym. Na sesji styczniowej 9 radnych było za tym, żeby ze względów finansowych z końcem tego roku szkolnego zlikwidować SP w Ossowie, która szczyci się stuletnią tradycją oraz SP w Bezwoli, gdzie uczą się m.in. dzieci z Ośrodka dla Cudzoziemców.

– To tak, jakby naszym miejscowościom wyrwać serce – załamywali ręce nauczyciele.

Grom z jasnego nieba

Przypominamy, że informacja o decyzji radnych spadła na zagrożone szkoły jak grom z jasnego nieba. Mirosława Radczuk, dyrektor podstawówki w Ossowie, przepracowała w szkole 39 lat, w tym 20 lat na stanowisku dyrektora.

Marta Kondraszuk, dyrektor szkoły w Bezwoli podkreślała, że SP w Bezwoli, dzięki dużej liczbie dzieci cudzoziemskich, jest szkołą wielokulturową. Mówiono o niej „serce Bezwoli".

Obie panie dyrektor podkreślały wieloletnią tradycję szkół jako centrum życia społecznego, a także to, że budynki były wzniesione przez samych mieszkańców.

Interweniowała poseł z Krakowa

W obronę szkoły w Bezwoli zaangażowała się krakowska poseł Urszula Majcher-Legawiec z Fundacji Wspierania Kultury i Języka Polskiego im. Mikołaja Reja.

„Z perspektywy Krakowa Bezwola jest jasnym punktem na edukacyjnej mapie Polski - szkołą, która jako jedna z pierwszych w kraju stanęła przed wyzwaniami edukacji wielokulturowej w wielojęzycznym środowisku szkolnym i która poradziła sobie z tym wzorcowo" – pisała w petycji do Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Przygotowała internetową petycję, pod którą podpisało się ponad tysiąc osób. Petycja trafiła na biurka ministra i kuratora oświaty.

„Szkoła ta przez kilkanaście lat funkcjonowania ośrodka recepcyjnego dla cudzoziemców wypracowała unikalne programy włączania tych dzieci do środowiska edukacyjnego i wychowawczego, bez strat, a wręcz przeciwnie – z licznymi korzyściami dla dzieci lokalnych. Ciepło, indywidualne podejście, entuzjazm i wysoki poziom nauczania to cechy, które stworzyły tę wzorcową placówkę" – stwierdzała w petycji Majcher-Legawiec.

Jest wielki sentyment i nieubłagana ekonomia

Mimo wielu listów w obronie szkół pisanych m.in. przez rodziców i sołtysów, wnioski z przeprowadzonej przez kuratorium kontroli są nieprzychylne dla szkół. Chodzi głównie o perspektywy demograficzne i lepsze możliwości edukacyjne oferowane przez Zespół Szkół w Wohyniu.

Wójt Tomasz Jurkiewicz tłumaczył: - Głównym powodem drastycznych cięć w strukturze oświaty jest ekonomia. W tym roku gmina ma 6 mln zł subwencji oświatowej. Po styczniowej podwyżce dla nauczycieli staje przed nami widmo dokładania do subwencji 6 mln 200 tys. zł. Nie mamy skąd wziąć takich pieniędzy.

Przypominał też, że do tej pory gmina dokładała do subwencji oświatowej sporo: 3,5 mln zł, później ponad 4 mln zł, ale przekroczenie kwoty 6 mln zł jest już nie do przejścia.

– Jako wójt muszę dbać o zrównoważony budżet dla całej gminy i myśleć także o innych działaniach. To dla mnie ogromnie trudna decyzja, ale nie mamy wyjścia – tłumaczył i przekonywał, że likwidacja szkół i przeniesienie uczniów do Wohynia – ze względu na dużo lepiej wyposażoną bazę dydaktyczną oraz wyższą zdawalność podczas egzaminów – jest dla uczniów atrakcyjnym rozwiązaniem.

Monika Mackiewicz

Marta Kondraszuk
dyrektor szkoły w Bezwoli

- Liczyliśmy, że Kuratorium Oświaty nas wesprze. Niestety, tak się nie stało. Nie ukrywam, że nastroje w szkole są bardzo smutne. Przez pierwsze dni, odkąd dowiedzieliśmy się ze strony internetowej o decyzji (nikt do nas nie zadzwonił w tej sprawie) nawet nie było wzajemnych, codziennych rozmów. Szkoła pogrążyła się w smutku. Część z naszych nauczycieli, nawet jeśli nie całe życie, to wiele swoich sił poświęciła tej szkole, staraliśmy się, by była to placówka przyjazna dla wszystkich. Z troską pochylająca się nad dziećmi cudzoziemskimi. Mam nadzieję, że będę mogła uczestniczyć w sesji Rady Gminy Wohyń zaplanowanej na koniec marca, chcę spojrzeć w twarz tym radnym, którzy podnieśli rękę za likwidacją naszej szkoły

Teresa Misiuk
kurator oświaty

- W gminie Wohyń zauważalny jest spadek demograficzny. W ostatnim dziesięcioleciu zmniejszyła się liczba mieszkańców o 678 osób. Ma to odbicie w zmniejszającej się liczbie uczniów. Liczba urodzeń dzieci nie gwarantuje w przyszłości wzrostu liczby uczniów w szkole.
W roku szkolnym 2020/2021 do Szkoły Podstawowej w Ossowie uczęszcza 23 uczniów oraz 7 dzieci sześcioletnich do oddziału przedszkolnego. W obwodzie Szkoły Podstawowej w Bezwoli jest 109 uczniów. Z tego 17 uczniów (15,59 proc.) uczęszcza do swojej szkoły obwodowej, a 92 uczniów z Bezwoli (84,4 proc.) nie chodzi do szkoły w Bezwoli. Podobna sytuacja miała miejsce w latach wcześniejszych. Decyzję o zapisaniu swojego dziecka do szkoły poza obwodem szkoły w Bezwoli rodzice podejmowali od lat. Przeważająca część dzieci została zapisana do Szkoły Podstawowej w Zespole Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu

Tomasz Jurkiewicz
wójt gminy Wohyń

- Został spełniony kolejny z elementów niezbędny do przeprowadzenia procedury likwidacji. Na najbliższej sesji Rady Gminy Wohyń, zaplanowanej na 31 marca, przewidziana jest uchwała dotycząca projektu likwidacji szkół w Ossowie i Bezwoli

eprasa.pl 076aca6041

Władze miasta spokojne o wyniki kontroli

Kontrola CBA w radzyńskim magistracie do 11 czerwca

To już drugie przedłużenie kontroli w radzyńskim Urzędzie Miasta - pierwotnie miała zakończyć się 14 grudnia 2020 r., potem 12 marca 2021 r.

Kontrola potrwa dziewięć miesięcy

Funkcjonariusze lubelskiej delegatury Centralnego Biura Antykorupcyjnego rozpoczęli kontrolę w radzyńskim magistracie 15 września 2020 r.

Jak nas poinformowało biuro, dotyczy ona „wybranych aspektów związanych z realizacją umowy z dnia 15.05.2014 r. zawartej pomiędzy Miastem Radzyń Podlaski a firmą Rapid Sp. z o.o. w związku z projektem „Czysta energia w Powiecie Radzyńskim – instalacje solarne".

Ten projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013.

- Planowany termin zakończenia postępowania przypada na 11 czerwca br. - przekazało nam CBA.

Sprawdzają projekt „Czysta Energia"

Projekt „Czysta Energia w Powiecie Radzyńskim" realizowany był na terenie powiatu radzyńskiego w latach 2013-2015.

Celem projektu było zamontowanie 1000 instalacji solarnych – w tym jedynie 150 na terenie miasta, 850 na terenie gmin powiatu radzyńskiego.

Realizacja przebiegała w skomplikowany sposób z powodu upadku firmy RAPID, z którą pełniący wówczas funkcję burmistrza Witold Kowalczyk podpisał umowę w maju 2014 roku, oraz – w konsekwencji – rozliczeń z syndykiem masy upadłościowej.

Liderem projektu dla całego powiatu – zgodnie z umową zawartą przez Witolda Kowalczyka z wójtami gmin – było Miasto Radzyń Podlaski.

Burmistrz: kontrola to nic złego

– Po objęciu funkcji burmistrza w grudniu 2014 roku robiłem wszystko, co możliwe, by ocalić projekt i nie utracić 7 mln zł dotacji unijnych, jakie zostały przyznane na jego realizację przez Urząd Marszałkowski – mówił burmistrz Jerzy Rębek. – Nie widzę nic złego w takiej kontroli, wręcz przeciwnie: uważam, że kontrole powinny się odbywać w urzędach i innych instytucjach – dodawał.

Jerzy Rębek
burmistrz Radzynia

Wszystkie decyzje zgodnie z prawem

- Obecne szukanie sensacji, podsycanie emocji w mediach z powodu kontroli CBA związanej z projektem „Czysta Energia w Powiecie Radzyńskim" jest nieuzasadnione, ponieważ wszystkie decyzje, jakie podejmowałem na etapie realizacji projektu, były zgodne z prawem, a także zgodne z ówczesnym oraz obecnym orzecznictwem (wypowiedź z października 2020 r.)

Celem projektu było zamontowanie 1000 instalacji solarnych – w tym jedynie 150 na terenie miasta, 850 na terenie gmin powiatu radzyńskiego

Jakub Hapka

28 lutego 2020 r. Sąd Gospodarczy w Świdniku wydał korzystny dla Radzynia wyrok w sprawie odstąpienia przez Miasto Radzyń Podlaski od umowy z firmą RAPID.

Sąd uznał w pełni rację burmistrza miasta w sprawie odstąpienia od umowy z firmą RAPID, ze względu na bardzo duże opóźnienia w realizacji tego zadania przez wyżej wymienionego wykonawcę.

Tym samym Sąd Gospodarczy w Świdniku uznał roszczenia miasta o wypłatę kary umownej, która stanowi 10 proc. wartości zamówienia, tj. ponad 800 tys. zł. Zapłata tej należności ma nastąpić z masy upadłościowej firmy RAPID.

Pożar przy Zabielskiej. Mieszkańcy uciekli

Pożar wybuchł w jednym z domów przy ulicy Zabielskiej w Radzyniu Podlaskim. Straty zostały oszacowane na 3 tysiące złotych.

Ogień pojawił się w ubiegłą środę wieczorem. Na miejsce pojechali strażacy. Weszli do kuchni, która była zadymiona.

– Właścicielka przekazała, że zapalił się obudowany w szafce okap kuchenny. Przyczyną było prawdopodobnie zwarcie instalacji elektrycznej – relacjonują strażacy.

Mieszkańcy uciekli z domu przed ich przyjazdem. Nic im się nie stało.

Strażacy wynieśli szafkę na zewnątrz, gdzie ją ugasili. Później przewietrzyli pomieszczenia domu.

W akcji brały udział dwa zastępy straży pożarnej (siedmiu ratowników).

GR

Będzie jaśniej

Jak podaje Urząd Miasta, proces modernizacji oświetlenia w Radzyniu jeszcze nie został zakończony. Na niektórych ulicach trwa wymiana opraw oświetleniowych. Dopiero po ukończeniu prac montażowych będzie możliwa synchronizacja wszystkich opraw z systemem sterowania oświetleniem i dopiero wówczas będzie widać końcowy efekt.

- System nie został jeszcze skonfigurowany, stąd lampy, które już zostały wymienione, jeszcze nie świecą tak, jak byśmy oczekiwali. W związku z tym proszę o cierpliwość - wyjaśnia burmistrz Jerzy Rębek.

W

Z ŻYCIA PARAFII RADZYŃSKICH

Sanktuarium MBNP

* Duszpasterze proszą o przygotowanie do procesji rezurekcyjnej chorągwi, feretronów, poduszek, emblematów religijnych i zorganizowanie obsady do ich niesienia.

* Po niedzielnych mszach wieczorowych (ok. godz. 19) odbywają się spotkania w ramach Seminarium Odnowy Wiary.

* Do sanktuarium zostały przekazane relikwie św. Jana Pawła II.

Parafia Św. Trójcy

* W sali na starej plebanii można nabyć baranki wielkanocne i paschaliki (świece). Ofiary przeznaczone są na działalność charytatywną „Caritas".

* Duszpasterze dziękują opiekunom grobów za pokrycie kosztów ścięcia dwóch drzew na cmentarzu parafialnym.

* Parafia wypłaciła 30 000 zł za dodatkowe prace przy remoncie kaplicy św. Anny na cmentarzu. To ostatnia rata. Cały koszt prac wyniósł 430 000 zł.

* Księża przypominają o wszystkich zasadach sanitarnych, które w tym czasie obowiązują. Miejmy zawsze na uwadze osoby, które są obok nas.

* Duszpasterze przypominają wiernym, że Msza św. sobotnia o godz. 18 jest sprawowana już z liturgii niedzielnej. Też można uczestniczyć. Proszą o rozważenie uczestniczenia w Mszach św. w zwykłe dni, szczególnie rano. Osoby, które pozostają w domach, zachęcają do korzystania z Internetu, przez który transmitowane są nabożeństwa z kościoła.

Parafia Św. Anny

* Duszpasterze zapraszają do nabycia baranków, świec wielkanocnych i pobrania w zakrystii tzw. toreb miłosierdzia. Składane ofiary są przeznaczone na dzieła charytatywne prowadzone przez „Caritas" naszej diecezji.

* W minionym tygodniu rozpoczął się ostatni etap prac związanych z budową bocznych ołtarzy.

Jakub Hapka

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY

przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Plac po byłym dworcu PKS odnowi firma z Piaseczna

FotoJH

SORTED zaoferował wykonanie zadania za kwotę 3 267 240 zł. Do rywalizacji w tej części przetargu stanęło 11 firm, 4 oferty zostały odrzucone, pozostałe opiewały na kwoty od 3 267 240 do 5 451 361,18 zł. Miasto przeznaczyło na tę część inwestycji 3 875 448,07 zł

Rewitalizację placu publicznego Rynek wykona firma SORTED sp. z o.o. z Piaseczna. Przedsiębiorstwo wygrało przetarg na realizację II części zamówienia pn. „Poprawa stanu infrastruktury zespołu pałacowo-parkowego i obszaru miejskiego w Radzyniu Podlaskim".

Znamy już zatem trzech wykonawców sztandarowego projektu miasta. Rewitalizację korpusu głównego pałacu Potockich oraz dziedzińca honorowego wykona firma Lubren sp. z o.o. z Lublina za 18 939 883,55 zł.

Na tę część zadania została przeznaczona kwota 23 452 893,23 zł. Zwycięska oferta jest więc o ponad 4 mln niższa od przewidywanej.

Rewitalizacji ul. Jana Pawła II dokona Dorotex ze Stasinowa za 96 676,72 zł.

Jakub Hapka

Zarząd Powiatowego Koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Radzyniu Podlaskim przy ul. Dąbrowskiego 12

przesyła wszystkim Członkom rzeczywistym,
Członkom wspierającym,
Podopiecznym oraz całym rodzinom kombatanckim z okazji Zmartwychwstania Pańskiego zdrowych, radosnych i pogodnych Świąt Wielkanocnych oraz obfitych Łask Bożych w 2021 roku.

Życzy
Prezes Powiatowego Koła Związku Kombatantów w Radzyniu Podlaskim
Franciszek Matuszewski

eprasa.pl 076aca6041

O wysłaniu karetki na wieś pod Białą Podlaską czy Międzyrzec decydują w Lublinie

Wezwania karetki pogotowia z powiatu bialskiego trafiają do Lublina. To stamtąd dyspozytor decyduje, gdzie wysłać pomoc. - Najważniejsza jest znajomość terenu. To czasem będzie niemożliwe z wysokości dyspozytora pracującego w Lublinie - mówi były już pracownik dyspozytorni z Białej Podlaskiej.

Tak jest od 26 marca, kiedy rozpoczęła działalność skoncentrowana dyspozytornia medyczna, obejmująca zasięgiem całe województwo lubelskie i przyjmująca zgłoszenia dla karetek pogotowia ratunkowego. Powstała z koncentracji czterech dyspozytorni w Białej Podlaskiej, Lublinie, Chełmie i Zamościu.

Obsługa zgłoszeń dla karetek pogotowia ratunkowego przez Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe SP ZOZ w Lublinie, będzie trwać do końca 2021 roku. Potem centralna dyspozytornia medyczna stanie się komórką Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego. Przy ul. Wojciechowskiej 1 w Lublinie powstaje na te potrzeby nowy budynek.

Urzędnicy twierdzą, że centralizacja nie będzie miał wpływu na bezpieczeństwo mieszkańców województwa, a każde zgłoszenie zostanie przyjęte i obsłużone tak, aby zapewnić pomoc.

Pracownicy dyspozytorni w Białej Podlaskiej otrzymali propozycje przeniesienia do Lublina. Na rozmowę zgodził się jeden z dyspozytorów, który właśnie zmienił pracodawcę. Nie zamierzał dojeżdżać niemal 300 kilometrów do pracy i z powrotem.

- Termin centralizacji jest mało trafny. Przecież wszyscy wiemy, w jakim jesteśmy momencie pandemii koronawirusa. Sądzę, że można było z tym poczekać. To jeden z gorszych momentów. Jeszcze tak złego nie było - mówi.

Jak przyznaje, dyspozytornia w Białej Podlaskiej radziła sobie świetnie. - Czuliśmy się jak jedna wielka rodzina. Umieliśmy współpracować. Wiedzieliśmy, że możemy na siebie liczyć. Aż szkoda, że zostało to zniszczone. Byliśmy elastyczni. Jeśli był problem z karetkami, pożyczaliśmy je sobie z okolicznych rejonów - dodaje.

Pomagała znajomość terenu

Nasz rozmówca nie ukrywa, że obecnie mogą pojawić się problemy z obsługą całego województwa przez jedną dyspozytornię.

- Mieliśmy do dyspozycji znakomity sprzęt, który niestety, ale potrafił zawodzić. Działaliśmy na sieci komórkowej. Ona nie wszędzie ma dobry sygnał. Są miejsca, gdzie nie da się zlokalizować terenu. Są miejsca, które nie mają przypisanych współrzędnych geograficznych. Wtedy najważniejsza jest znajomość terenu. To niemożliwe z wysokości dyspozytora pracującego w Lublinie. Bardzo często ginie zasięg po drodze do Terespola na wysokości Wólki Dobryńskiej, czy tuż za Białą Podlaską w stronę Łomaz. Znajomość terenu jest nieoceniona. Nawigacja może pokazywać krótszą trasę, ale z wieloletniego doświadczenia wiedzieliśmy, że lepiej pokonać dłuższą odległość, ale w dogodniejszych warunkach, co oznacza szybsze dotarcie do potrzebującego - opowiada.

Lech Sprawka
wojewoda lubelski
- Obsługa numeru 112 funkcjonuje na takiej samej zasadzie i działa świetnie

Z końcem roku z pracownikami bialskiej dyspozytorni została rozwiązana umowa. - W związku z tym, że wojewoda zamierzał zamknąć nasz punkt pod koniec marca, na zasadzie działalności gospodarczej honorowo „pociągnęliśmy" do końca. Teraz musimy znaleźć sobie pracę. Oczywiście, padła propozycja Lublin. Ja nie zgodziłem się na takie rozwiązanie. To duża przeszkoda. Trzynaście dyżurów w miesiącu razy 300 kilometrów. Myślę, że trudno byłoby zmieścić się w tysiącu złotych za paliwo. Do tego dochodzi amortyzacja samochodu. Dotarcie komunikacją w obecnych czasach jest mało możliwe - dodaje.

Jak przyznaje jeden z byłych pracowników bialskiej dyspozytorni, gdyby była możliwość cofnięcia decyzji i pozostawieniu dyspozytorni w tym samym miejscu, nie wahałby się ani chwili, by wrócić. - Tam zostawiłem swoje serce - kończy.

mp

ROZMOWA Z Lechem Sprawką, wojewodą lubelskim

Centralizacja jest dobrym rozwiązaniem. Będą podwyżki

Skąd decyzja o koncentracji czterech istniejących dotąd dyspozytorni?
- To proces, który wynika z ustawy o ratownictwie medycznym, która była nowelizowana pod koniec ubiegłego roku. Większość województw jest na dalszym etapie zaawansowania. W niektórych przypadkach dyspozytornia już jest w strukturach wojewody. My zaproponowaliśmy łagodne przejście, czyli najpierw centralizacja w tym samym podmiocie zarządzającym, a następnie przejście we właściwą strukturę.

Z tego co wiem, jest na to czas do 2027 roku...
- Chcemy usprawnić cały system już teraz. W naszym województwie mieliśmy cztery dyspozytornie. Teraz jest jedna. Obecnie będzie łatwiej zarządzać ruchem pacjentów z poziomu jednego punktu dowodzenia.

To lepsze rozwiązanie?
- Obsługa numeru 112 funkcjonuje na takiej samej zasadzie i działa świetnie. Jeśli dyspozytor medyczny ma problem z ulokowaniem pacjenta w szpitalu, wkracza koordynator medyczny, który funkcjonuje na poziomie wojewody. Łatwiej jest koordynować ruchem z jednego punktu, a przy obecnych środkach łączności jest to bardziej racjonalne ze strony ekonomicznej, ale również czysto merytorycznej. Obecnie z numeru 112 idzie przekierowanie w zależności zdarzenia. Jeśli potrzebny jest zespół ratownictwa medycznego, kontakt jest z jednym dyspozytorem. Dyspozytornie są wpięte w krajowy system zastępowalności.

Co to znaczy?
- Jeśli mieszkaniec prosi o przyjazd karetki i dzwoni do dyspozytora medycznego, a ten w tym czasie ma inne zgłoszenie, system przekierowuje na inne województwo, by jak najszybciej udzielić pomocy. U nas pierwszeństwo odbierania sygnału w razie braku połączenia z Lublinem ma województwo podkarpackie. Zmierzamy ku pełnemu zsynchronizowaniu całej sieci medycznej. To dobre rozwiązanie.

A co z pracownikami z Białej Podlaskiej?
- Nie ukrywam, że na początku była obawa, czy ludzie nie stracą pracy. Po licznych spotkaniach przy lekkich protestach oddziałów z Białej Podlaskiej, Chełma i Zamościa udało się wypracować pewne rozwiązanie. Część pracowników będzie funkcjonowała w Lublinie.

To dosyć duża zmiana, bo wcześniej w ciągu kilku minut byli w pracy...
- Odległość jest znacząca, ale pamiętajmy, że da się pogodzić strukturę dyżurów. Przecież jest wiele osób, które nawet codziennie dojeżdżają z Białej Podlaskiej do stolicy województwa. Scalenie dyspozytorni daje możliwość poprawy warunków płacowych. Od 1 stycznia 2022 roku będzie jeszcze lepiej. Będzie wzrost wynagrodzeń.

Szpital z Międzyrzeca odda do Parczewa dary z fundacji Owsiaka

Część sprzętu, którą szpital w Międzyrzecu otrzymał w darze od Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, zostanie przewieziona do parczewskiej lecznicy. - Najpierw potrzebne byłoby zapytanie Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej czy potrzebuje takiego sprzętu - uważa Janusz Skólimowski, wicestarosta bialski.

Już przed miesiącami, po zamknięciu oddziału położniczo-noworodkowego w Szpitalu Powiatowym w Międzyrzecu pojawił się problem z darowanym wcześniej sprzętem przez fundację Jurka Owsiaka.

- Musimy zwrócić ten użyczony nam sprzęt, którego już nie możemy wykorzystywać. Tymczasem dotychczasowe regulacje prawne szpitala uniemożliwiały oddanie sprzętu - wyjaśnił nam Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiej lecznicy. Dodał, że w szpitalu zgromadzono wiele zużytego i wyeksploatowanego sprzętu, który wymaga utylizacji. Rada Powiatu podjęła stosowną uchwałę.

Dyr. Marek Zawada powiedział nam, że z fundacji WOŚP nadeszła propozycja, aby sprzęt ze zlikwidowanego oddziału noworodkowego przekazać do Parczewa, a więc do innego powiatu.

- Fundacja wyraziła zgodę na oddanie urządzeń do parczewskiego szpitala – przyznaje dyrektor.

Janusz Skólimowski, wicestarosta bialski (PiS) nie ukrywa dystansu wobec tej decyzji.

- Postanowiono tak wbrew zgłaszanym moim wątpliwościom, że inkubatory i inny sprzęt mają trafić do parczewskiego szpitala. Uważam, że potrzebne byłoby zapytanie Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej. Jeśli by padła odpowiedź, iż bialski nie potrzebuje, to sensowne byłoby przekazanie sprzętu dalej – podkreśla wicestarosta.

Dodaje, że wbrew pozorom, ekspertyza prawna nie nakazywała wprost zastosowania się do wskazań fundacji WOŚP. Przyznaje, iż pewnie pierwsze skrzypce przy podejmowaniu tej decyzji przez fundację WOŚP, mógł grać współpracujący od wielu lat z Jurkiem Owsiakiem poseł, lekarz neonatolog Riad Haidar, który obecnie pracuje w parczewskim szpitalu.

Marek Pietrzela

Riad Haidar
Poseł (KO)

Sprzęt nie może stać niewykorzystany - Szpital w Międzyrzecu zamknął oddział położniczo-noworodkowy, na którym znajdował się sprzęt przydzielony przez fundację WOŚP i zgodnie z regulaminem darowizny dyrektor szpitala poinformował o tym zarząd fundacji. Po czym fundacja WOŚP na podstawie zebranych informacji o potrzebach okolicznych szpitali postanowiła rozdzielić sprzęt z Międzyrzeca. Być może szpital w Parczewie otrzyma darowiznę. Sprzęt nie może stać niewykorzystany. Szpital w Białej Podlaskiej za moją przyczyną otrzymał sprzęt o wartości ponad 3 mln zł na oddziały neonatologii, geriatrii i do Domowego Szpitala. Mam nadzieję, pracując w Parczewie, że otrzymany sprzęt będzie dobrze wykorzystany

336 105 zł

- wartość sprzętu przekazanego dwukrotnie przez fundację WOŚP na oddział noworodkowy Szpitala Powiatowego w Międzyrzecu

Fot.Marek Pietrzela (archiwum)

Neonatolog Riad Haidar współpracując z Jurkiem Owsiakiem zabiegał o wiele sprzętu do podlaskich szpitali

eprasa.pl 076aca6041

Narkotyki i skradzione elektronarzędzia w domu 25-latka

ŁUKÓW Haszysz schował w pościeli, a skradzione sprzęty w sąsiednim pokoju. Zarzut? Posiadanie narkotyków i paserstwo.

Kryminalni mieli informacje, że 25-latek z Łukowa może ukrywać w swoim domu narkotyki. Zbiegło się to z doniesieniem kryminalnych z Międzyrzeca Podlaskiego.

- Informowali oni, że ten młody mężczyzna może też mieć związek z kradzieżami na ich terenie. Policjanci weszli do jego domu. W łóżku 25-latka znaleźli zawiniętą w pościel brązowo-brunatną bryłę. Było to prawie 130 gramów haszyszu – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy łukowskiej policji.

Natomiast kryminalni z Międzyrzeca Podlaskiego znaleźli w domu 25-latka skradzione w ich mieście elektronarzędzia.

Młodzieniec dostał zarzuty za naruszenie przepisów ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Odpowie też za paserstwo.

mo

Śpiwory i materace pod nagrobkami

Bezdomni święta spędzą na cmentarzu

ŁUKÓW Śpią przy nagrobkach albo w toaletach przed nekropolią. Ksiądz proboszcz mówi, że kładli się nawet na schodach plebanii.

Spory problem z osobami bezdomnymi w mieście nad Krzną. Sprawę zgłosił i publicznie poruszył 25 marca radny Przemysław Wereszczyński w czacie obrad łukowskiej rady miasta.

- Interweniuję w imieniu mieszkańców - wyjaśnia Wereszczyński. Radny przyznaje, że w ostatnim czasie kilka osób zgłaszało mu kłopot z bezdomnymi koczującymi na łukowskim cmentarzu św. Rocha. To główna miejska nekropolia. Jak mówi radny Wereszczyński, bezdomni przemieszczają się po rozległym terenie cmentarza. Nie widać ich obecność w ciągu dnia. Za to w nocy już tak.

- Dwie lub trzy osoby prosiły mnie o interwencję - mówi rajca. Chodzi o bezdomnych jegomościów, którzy im bliżej ciepłych dni, tym częściej zaczęli pojawiać się na św. Rochu. - Nikt nikogo za rękę nie złapał - podkreśla radny. Ale oznaki bytność niepożądanych gości na nekropolii aż nazbyt rzucają się w oczy. Są butelki po alkoholu, puszki, reklamówki, a także... śpiwory, materace i poduszki. Mieszkańcy donoszą radnemu, że bezdomni kładą się pod upatrzonymi wcześniej nagrobkami i tak spędzają noce.

Odwiedzający cmentarz św. Rocha mogą się natknąć na ślady pobytu bezdomnych, którzy tam koczują

Oznaki bytności niepożądanych gości na nekropolii aż nazbyt rzucają się w oczy. Są butelki po alkoholu, puszki, reklamówki, a także... śpiwory, materace i poduszki. Mieszkańcy donoszą radnemu, że bezdomni kładą się pod upatrzonymi wcześniej nagrobkami i tak spędzają noce

Zdaniem innego radnego miejskiego, Łukasza Bobera, bezdomni „upatrzyli sobie" również klatki schodowe na dwóch osiedlach w centrum miasta: Klimeckiego i Chącińskiego. - Czy nasza policja i Urząd Miasta mają jakieś narzędzia, żeby interweniować? - pyta radny.

Ksiądz pomógł bezdomnemu, ten sprowadził kolegów

Ks. Andrzej Kieliszek, proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Św. Łukowie, mówi, że w ostatnim czasie próśb o interwencję w sprawie osób bezdomnych nie miał.

- Pracownicy cmentarza zgłaszali mi swojego czasu, że bezdomny nocował w przenośnej toalecie TOI TOI przy ul. Cmentarnej, koło garaży - przyznaje ks. Kieliszek. Opowiada, że jesienią bezdomni „zadomowili się" w pomieszczeniu gospodarczym przy plebanii, gdzie księża magazynowali m.in. sprzęt pielgrzymkowy.

- Najpierw jeden pan kładł się na schodach pod plebanią. Zaproponowaliśmy mu schronienie w pomieszczeniu gospodarczym. Potem sprowadził kolegów. Była fala zakażeń. Musieliśmy się rozstać - wyjaśnia proboszcz. Skarży się, że prowizoryczna noclegownia zamieniła się w miejsce spożywania alkoholu.

Co do informacji odnośnie bezdomnych na cmentarzu, ks. Kieliszek mówi, że takie zgłoszenia do niego nie docierały.

Problemem jest alkohol

- Temat jest złożony - przyznaje burmistrz Łukowa, Piotr Płudowski. Przypomina, że miasto ma umowę z wyspecjalizowaną placówką oferującą pomoc potrzebującym. - Problemem jest jednak alkohol. Tam nie można pić. Nawet jak umieścimy bezdomnego w ośrodku, on po pewnym czasie wraca na ulicę - mówi Płudowski.

Podinspektor, Leszek Misiak, potwierdza: - Znamy kilka osób bezdomnych. Nasze próby pomocy tym osobom trafiają w próżnię. Musi być wola skorzystania ze wsparcia - mówi komendant policji z Łukowa, który był gościem ostatniej sesji rady miasta. Policjant dodaje, że kiedy na terenie powiatu funkcjonował ośrodek Monaru, bezdomni byli tam umieszczani. Jednak w styczniu tego roku placówka zakończyła działalność.

- Jeżeli chodzi o os. Klimeckiego i Chącińskiego, znany jest nam pan Adrian. Funkcjonariusze z nim rozmawiali. Odmówił skorzystania z pomocy. Co dziwne, nie chciał jej nawet w okresie siarczystych mrozów - tłumaczy Misiak.

Odpowiadając na zgłoszenie Przemysława Wereszczyńskiego, komendant przyznaje, że zgłoszeń dotyczących cmentarza policja nie odnotowała. - Przypominam sobie koczowisko koło pomnika Jana Pawła II. Zostało zlikwidowane. Jeżeli są takie sytuacje na cmentarzu, trzeba nam zgłaszać. Będziemy interweniować - zapewnia podinsp. Misiak.

Łukasz Prusak

Podano 12,7 tys. dawek szczepionki

Coraz więcej zakażonych, coraz więcej zaszczepionych

W powiatach bialskich - ziemskim i grodzkim - przybywa zakażonych, ale też i zaszczepionych. To szpitali trafia coraz więcej chorych, niejednokrotnie w ciężkim stanie.

W sumie w ciągu tygodnia (od wtorku do poniedziałku) w pow. bialskim pojawiło się aż 256 nowych przypadków zakażenia koronawirusowego (w poprzednim tygodniu było 236).

W ostatnich siedmiu dniach do poniedziałku zmarło tam pięć osób na Covid-19 i choroby współistniejące (w poprzednim tygodniu sześć), w tym dwie na sam Covid-19.

W Białej Podlaskiej od 23 do 29 marca włącznie ogłoszono 176 nowych przypadków zakażeń koronawirusowych (w poprzednim tygodniu 138). Zmarły cztery osoby (tyle samo, co w poprzednim tygodniu), w tym dwie na sam Covid-19, czyli bez chorób współistniejących.

Najwyższy współczynnik zachorowalności

W sobotę Biała Podlaska miała najwyższy współczynnik zachorowalności na 10 tys. mieszkańców w woj. lubelskim. Na kwarantannie przed tygodniem było w pow. bialskim 761 osób, a w Białej Podlaskiej 344. Wczoraj kwarantanna dotyczyła 709 osób w powiecie bialskim oraz 377 w Białej Podlaskiej.

Magdalena Us, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej, poinformowała nas, że 29 marca w covidowym obszarze szpitalnym przebywało 132 pacjentów z wynikiem pozytywnym w kierunku COVID-19 (przed tygodniem 123).

– W obszarze są 142 łóżka, w tym 11 respiratorowych. Osiem osób wymaga wspomagania oddechowego respiratorem – zaznacza Magdalena Us.

Szczepienia idą pełną parą

Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala, powiadomił nas, że w poniedziałek na oddziale Covid zajęte były 23 łóżka (19 przed tygodniem). Po przygotowaniu przed tygodniem 10 dodatkowych miejsc sześć było wolnych.

W ubiegłą sobotę Biała Podlaska miała najwyższy współczynnik zachorowalności na 10 tys. mieszkańców w woj. lubelskim

– Łóżko respiratorowe było wolne. Na oddziale obserwacyjnym przebywał jeden pacjent, a cztery łóżka były wolne – zaznaczył dyrektor.

Na szczęście pełną parą w bialskim szpitalu trwają szczepienia przeciw Covid-19. Dziennie szczepi się tam ok. 400 osób.

Jak mówi Magdalena Us, do poniedziałku podano tam 10 349 dawek szczepionki, w tym 2 899 po raz drugi.

W Szpitalu Powiatowym w Międzyrzecu do poniedziałku wykorzystano 2400 dawek szczepionki, w ostatnim tygodniu 120.

Marek Pietrzela

Rondo Praw Kobiet w Łukowie? Radni nie podjęli tematu

Młoda Lewica wnosi o zmianę nazwy dowolnego skrzyżowania.

Projekt „Młodej Lewicy" wpłynął w ubiegłym tygodniu do Urzędu Miasta. Zdaniem wnioskodawców w „patriarchalnych społeczeństwach prawa kobiet nie są respektowane".

- Od wieków są one uważane za zbędne - czytamy w piśmie.

Młoda Lewica podnosi: „zwracamy się do państwa radnych z apelem o zmianę nazwy dowolnego ronda na Rondo Praw Kobiet". Uzasadnienie? Zdaniem działaczek i działaczy Młodej Lewicy, „niestety dziś, kiedy obywatelki kolejnych krajów mogą cieszyć się równością, w Polsce kobietom odbierane są kolejne prawa".

Młoda Lewica uważa, „iż najwyższy czas uhonorować bezkompromisową, wytrwałą walkę, która zaprowadziła Polki z początku XX wieku do ostatecznego zwycięstwa nad wielką wielowiekową społeczną niesprawiedliwością i sięgającą zamierzchłych czasów dyskryminacją ze względu na płeć".

W uzasadnieniu do wniosku czytamy też: „Jako młode przedstawicielki i młodzi przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego uważamy, że Łuków jako nowoczesne miasto powinno być przykładem dla wszystkich polskich miejscowości i zaakceptować „w przestrzeni miejskiej przywiązanie do dziedzictwa pierwszych emancypantek".

Krzysztof Okliński, przewodniczący rady miasta w Łukowie, informuje, że rajcy nie zajęli stanowiska w tej sprawie. Temat ma zostać podjęty, kiedy w mieście powstanie nowe rondo.

Łukasz Prusak

Młody mężczyzna uderzył w przepust. Nie żyje

32-letni kierowca Skody Felicii uderzył w betonowy przepust w Białej pod Radzyniem. Zginął na miejscu.

Do wypadku doszło 24 marca nad ranem na drodze powiatowej. 32-latek z gm. Radzyń Podlaski jechał Skodą Felicią od strony Żabikowa.

– Z nieznanych przyczyn zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w betonowy przepust. Uderzenie było bardzo silne, pojazd obróciło o 180 stopni. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu – relacjonuje młodszy aspirant Piotr Woszczak z radzyńskiej policji.

32-latek podróżował sam.

Grzegorz Rekiel

Fot.Policja

Młody mężczyzna zginął na miejscu

eprasa.pl 076aca6041

Prokuratura wyjaśnia przyczynę zgonu nauczycielki z Kocka

Koledzy zmarłej nauczycielki: „Śmierć ta zaskoczyła nas”

POWIAT LUBARTOWSKI: Dramatyczna relacja matki zmarłej nauczycielki z Kocka poruszyła całą Polskę. Prokuratura wstrzymała pogrzeb, zleciła sekcję zwłok. Stan zdrowia kobiety gwałtownie pogorszył się po zaszczepieniu na covid.

Fot.Grzegorz Rekiel

Lech Sprawka,
wojewoda lubelski
- Pozostawmy to do oceny specjalistom, przyczyny zgonu na pewno będą dogłębnie wyjaśnione

Z relacji matki zmarłej
- Córka zdążyła pójść na swoje łóżko z gorączką 40 stopni i z dreszczami, z kolei zięć został na dole z podobnymi objawami

Nagranie rozmowy telefonicznej z matką zmarłej pojawiło się w internecie w ubiegłym tygodniu. Zyskało natychmiast tysiące udostępnień i komentarzy na facebooku. Starsza kobieta opowiada, co działo się po tym, jak jej 40-letnia córka została zaszczepiona. Doszło do tego 1 marca. Zaszczepiony został w tym samym czasie również jej mąż. Już tego samego dnia, około godz. 17 kobieta dostała bardzo wysokiej gorączki.

40 stopni gorączki i ból głowy

- Córka zdążyła pójść na swoje łóżko z gorączką 40 stopni i z dreszczami, z kolei zięć został na dole z podobnymi objawami. Córka pociła się bardzo, były drgawki, były mdłości, zawroty w głowie, nie wiedziała co się z nią dzieje - mówi na nagraniu marka zmarłej.

Mąż kobiety również miał niepokojące objawy. Według zarejestrowanej relacji też miał gorączkę wysoką, ból w mięśniach, nie był w stanie poruszać się.

- Zgłosili się we wtorek do lekarza. Lekarz dał tylko zwolnienie. Gorączka powoli ustępowała, walka trwała do piątku po uzgodnieniu wtorkowym z lekarzem rodzinnym, który niewiele zastosował, tylko kazał brać leki przeciwbólowe i przeciwgorączkowe. Jeden dzień było przerwy w sobotę. W niedzielę, a w zasadzie to już w sobotę wieczorem, zaczęła się z powrotem gorączka - relacjonuje matka zmarłej na nagraniu.

Według tej relacji nauczycielka miała znów 40 stopni gorączki w niedzielę, zawroty głowy, mdłości, niezwykle silne bóle głowy. Zawroty głowy powodowały zaburzenia widzenia. Było już tydzień po szczepieniu.

- Udała się do lekarza w poniedziałek, dał jej zwolnienie następne na tydzień. We wtorek była też u lekarza, też nie dał żadnych badań. Jeśli będzie podwyższone ciśnienie, zalecił tylko leki od ciśnienia, które nic nie pomagały, czy wzięła lek, czy nie wzięła, a ciśnienie nie było aż takie wysokie, bo było 140/90 czy 150/90. To nie jest ciśnienie wskazujące, żeby tak głowa bolała. W końcu żeby jej ulżyło, wzięła ketonal - opowiada na nagranej rozmowie matka zmarłej.

Upadła w progu szpitala

Lekarz rodzinny poradził chorej, żeby skontaktowała się z kardiologiem. Zrobiła to w środę 10 marca. Kardiolog udzielił teleporady.

- Dał jej tylko zmianę leku od ciśnienia. Po dłuższych prośbach i błaganiach, umówiła się w piątek - mówi na nagraniu matka. - W środę leki od ciśnienia nadal nie pomagały, więc uprosiła już w czwartek pana doktora, jakiegoś neurologa, który też miał się cieszyć dużym zaufaniem, była na wizycie o godz. 20. Nie pomógł, ja go obwiniam za to, bo powinien się poradzić, co robić z takim pacjentem. 11 marca już ona uzgodniła jakoś tę wizytę neurologiczną w Lublinie na 12 w piątek. Lekarz stwierdził po dłuższym badaniu godzinnym czy półtoragodzinnym, że to może być zapalenie opon mózgowych - relacjonuje zrozpaczona matka.

Według zarejestrowanej rozmowy lekarz dał skierowanie na tomograf głowy i odesłał pacjentkę do domu, zamiast wezwać karetkę.

- Wyszli od tego lekarza z receptą, już były wymioty, już nie wiadomo co się z nią działo, już mieli jechać do domu, mówi: tu nie kupimy, jutro będziemy załatwiać. Odjechali od Lublina może 10 kilometrów, byli w połowie drogi do domu, do mnie. Córka już majaczyła, już mówiła od rzeczy. Zadzwoniła znajoma lekarka do zięcia. Ta pani przez telefon mówi: „Wracaj natychmiast do szpitala”. Wrócili do tego szpitala, już w progu mieli robić badania covidowe, w progu już im się przewróciła - opowiada matka w nagraniu.

Prokuratura wszczyna śledztwo, wypowiada się wojewoda

Chora została przyjęta do szpitala 12 marca.

- Cały czas była walka o życie. Nie dawali nam nadziei. I co się okazało - pierwsze badania były takie, skąd jest ta niska płytkowość. 40-letnia osoba, nie chorowała nigdy. Logopeda, polonistka, pomagała dzieciom - relacjonuje kobieta w zarejestrowanej wypowiedzi. Chora nauczycielka zmarła 19 marca. Pogrzeb miał się odbyć w kościele w Kocku, 23 marca. Tuż przed uroczystościami przed świątynią stał mężczyzna rozdający antyszczepionkowe ulotki.

O nagraniu relacji matki było już bardzo głośno. Prokuratura Rejonowa w Lubartowie wszczęła postępowanie w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Zleciła przeprowadzenie sekcji zwłok, która następnego dnia odbyła się w Lublinie.

Jej wyniki nie są jeszcze znane. Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie Agnieszka Kępka informuje, że sprawę przejmie prokuratura spoza Lubartowa.

Sprawa stała się głośna, poruszył ją nawet wojewoda lubelski Lech Sprawka na konferencji prasowej 24 marca.

- Pozostawmy to do rozstrzygnięcia specjalistom. Oczywiście, każda tego typu sytuacja negatywnie wpływa na proces szczepień. Wydaje mi się, że szybko zostaną rozszyfrowane przyczyny zgonu. Będzie to dogłębnie wyjaśnione - powiedział wojewoda.

Pogrzeb nauczycielki odbył się w ostatni piątek. Było na nim kilkaset osób.

„Odeszłaś cicho, bez słów pożegnania. Tak jakbyś nie chciała, swym odejściem smucić...” takimi słowami ks. J. Twardowskiego pożegnali ją współpracownicy w księdze kondolencyjnej. „Śmierć ta zaskoczyła nas i przekonała o kruchości życia” - kolejny wpis.

Chcieliśmy się skontaktować z rodziną zmarłej, ale mąż odmówił rozmowy, sprawa jest dla niego zbyt bolesna.

Telefon matki zmarłej był wyłączony.

Marcin Kusyk

Koronawirus: część szpitali w woj. lubelskim wypełniona do ostatniego miejsca

Szpital tymczasowy jest wypełniony pacjentami chorymi na COVID-19 do ostatniego miejsca. Podobnie oddziały covidowe w szpitalach w Lubartowie, Janowie Lub., Krasnymstawie, Kraśniku, Łukowie, Radzyniu Podl. oraz w Szpitalu Niepublicznym w Zamościu czy szpitalu Jana Bożego w Lublinie.

Wciąż zwiększa się liczba osób hospitalizowanych z powodu COVID-19. W sobotę pacjentów w szpitalach w woj. lubelskim było już 1400.

- Maksymalnie podczas szczytu drugiej fali (jesienią ub.r. - przyp. red.) mieliśmy zajętych około 1530 łóżek. Powoli zbliżamy się do tego samego poziomu, a z dynamiki dzisiejszych zakażeń wynika, że ten poziom może być przekroczony - powiedział w sobotę sobotę Lech Sprawka, wojewoda lubelski

Zapełnił się już szpital tymczasowy zorganizowany w Targach Lublin - obecnie przebywa tam 84 pacjentów na oddziale wewnętrznym. Miejsc dla zakażonych pacjentów nie ma też już w szpitalach w Lubartowie, Janowie Lubelskim, Krasnymstawie, Kraśniku, Łukowie, Radzyniu Podlaskim oraz w Szpitalu Niepublicznym w Zamościu czy szpitalu Jana Bożego w Lublinie. Nieco lepiej sytuacja wygląda we wschodniej części woj. lubelskiego - w Białej Podlaskiej, Międzyrzecu Podlaskim, Chełmie, Włodawie są jeszcze dostępne łóżka dla zakażonych koronawirusem.

- Sytuacja jest trudna, liczba zakażeń rośnie. Wykonywanych jest więcej testów, bo coraz więcej osób odczuwa objawy. Pamiętajmy, że hospitalizacje następują z kilkudniowym opóźnieniem po testach. Przed i po świętach będzie rosła liczba hospitalizowanych - zaznaczył wojewoda.

W szpitalu tymczasowym możliwe jest uruchomienie maksymalnie 402 łóżka na oddziale wewnętrznym i 80 łóżek respiratorowych. Jeszcze przed świętami uruchomione mogą zostać jeszcze trzy moduły, czyli 168 łóżek oddziału wewnętrznego.

- Opozycja najpierw krytykowała pomysł tworzenia szpitala tymczasowego, określając to jako bezsens i wyrzucanie pieniędzy w błoto. Teraz idzie to w drugą stronę, opozycja pyta, czemu szpital tymczasowy nie jest rozwinięty w całości. No jest, bo gdyby teraz uruchomić jednocześnie 402 łóżka na oddziale wewnętrznym, to nie zapełniłyby się wszystkie - wyjaśniał wojewoda. - W sobotę mamy 84.pacjentów, po weekendzie byłoby około 100. Na pozostałych 300 łóżkach musiałaby jednak być pełna obsada personalna, która nie miałaby co robić. Nie chodzi tu o pieniądze, które trzeba zapłacić za gotowość medyków, ale o to, że wyjęlibyśmy ich ze szpitali, w których są obecnie potrzebni. Dla pacjentów niezakażonych lub tam, gdzie są łóżka covidowe. Dlatego uruchamiamy moduł po module - uzasadnił.

Gotowych do podjęcia pracy w szpitalu tymczasowym jest jeszcze 64 lekarzy, ponad 100 pielęgniarek i ponad 100 ratowników, do tego kilkadziesiąt osób pozostałego personelu. Jednocześnie planowane jest zwiększanie liczby miejsc dla zakażonych w szpitalach w regionie.

- Dyrektorzy szpitali na moje pytanie, ile mogliby jeszcze dołożyć łóżek na bazie swoich szpitali odpowiedzieli, że łącznie 780, w tym ponad 40 respiratorowych. Dodając do tego około 300 łóżek w szpitalu tymczasowym oraz obecnie dostępne 1940 łóżek zakaźnych możemy mieć w woj. lubelskim blisko 3 tys. łóżek dla zakażonych. To jest około połowa wszystkich łóżek w woj. lubelskim. Na razie takiej potrzeby nie ma, to perspektywa na jeszcze większą dramaturgię - zapowiada Lech Sprawka.

DS

eprasa.pl 076aca6041

Kontrowersje wokół tragicznego wypadku w gminie Wilków

Kobieta zginęła w wypadku. Po krytyce ochotnika komendant powołuje specjalny zespół: Czy właściwie postąpił dyżurny?

POWIAT OPOLSKI: W czwartek w tragicznym wypadku zginęła 49-latka z Wólki Polanowskiej. Strażacy ochotnicy z jej wsi ruszyli na pomoc „w cywilu", bo dyżurny nie wysłał ich jednostki do akcji ratunkowej. – Zarzuty są bezpodstawne – odpiera ataki PSP w Opolu Lubelskim.

Fot. KP PSP w Opolu Lubelskim

W wypadku, do którego doszło w czwartek wieczorem zginęła 49-latka. Jej samochód wypadł z drogi i rozbił się na drzewie. Kobieta na skutek doznanych obrażeń zmarła na miejscu

Do wypadku doszło wieczorem, na drodze powiatowej łączącej Wilków z Karczmiskami. Policja podaje miejsce wypadku Wólka Polanowska. Państwowa Straż Pożarna wskazuje na granicę wsi Szczekarków Kolonia i Urządków.

Uderzyła w drzewo

Wiadomo, że kobieta feralnego wieczoru pojechała do sklepu. Zginęła w drodze powrotnej. Od domu dzieliło ją kilkaset metrów. Służby na miejscu zastały leżące w rowie auto z włączonymi światłami.

- Wewnątrz pojazdu znajdowała się kobieta niedająca oznak życia – relacjonuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierująca mazdą jadąc nieoświetloną drogą w kierunku Karczmisk na prostym odcinku drogi z nieznanych przyczyn wjechała do rowu i uderzyła w drzewo – podaje.

Podjęta została akcja reanimacyjna. Bezskutecznie. Na skutek doznanych obrażeń kobieta zginęła na miejscu. Policja pod nadzorem prokuratury bada szczegółowe okoliczności wypadku. W odpowiedzi na pytanie, co było bezpośrednią przyczyną zgonu, śledczym mają pomóc wyniki sekcji zwłok, która została zarządzona.

Ochotnik: Dyżurny opóźnił dotarcie służb

Po tragedii w Wólce Polanowskiej zawrzało. Jeden z ochotników nie szczędził słów krytyki pod adresem Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim. A konkretnie dyżurnego ze stanowiska kierowania, który odpowiada za wysłanie do zdarzenia jednostek. Zarzucił mu karygodne i niekompetentne zachowanie oraz znajomość mapy powiatu.

«Dyżurny pełniący tego wieczora w KP PSP Opole Lubelskie opóźnił dotarcie służb na miejsce i to jest fakt» - skomentował Marcin Mróz zamieszczoną na profilu facebookowym KP PSP w Opolu Lubelskim informację o zdarzeniu.

Ochotnik wezwał dyżurnego z PSP do złożenia wyjaśnień. Pisał też o postępowaniu dyscyplinarnym wobec dyżurnego.

„(...) ginie mieszkanka naszej miejscowości kilometr od domu, a on wysyła jednostki, które mają dużo dalej. A na miejscu wyposażona mobilna jednostka OSP KSRG Wólka Polanowska, która mogła być pierwsza na miejscu z degibrylatorem AED i koniecznym sprzętem. Aż trudno mi uwierzyć, że w przypadku takiej tragedii i takiego zagrożenia życia można podejmować tak głupie i tak karygodne decyzje" (pisownia oryginalna) – wytykał Mróz.

Jednostka, o której wspomina to OSP Karczmiska. Ochotnicy z Wólki Polanowskiej mimo że nie zostali wysłani do akcji, to i tak pośpieszyli na ratunek kobiecie. Po cywilu. Na miejscu - jak zapewniają - zrobili co mogli, ale było już za późno.

„Niekiedy pali się kawałek trawy, jedzie 5 samochodów i ludzie mają się z czego śmiać. A jak gdy ginie człowiek, to szkoda wysłać jeden samochód więcej!!!??" – pyta ochotnik.

Jego wpis odbił się głośnym echem w środowisku strażackim. Czytelnicy prosili nas o wyjaśnienie całej sprawy i zajęcie stanowiska przez Komendę Powiatową Państwowej Straży Pożarnej, która w piątek komentarz ochotnika usunęła. Powód?

- „Zawierał on nieprawdziwe informacje – słyszymy w PSP w Opolu Lubelskim.

PSP: Zarzut jest całkowicie bezpodstawny

W piątek w imieniu komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskimdo zarzutów odniósł sierzecznik.

Rafał Dobraczyński mówi, że są bezpodstawne. Z informacji jaką nam przesłał wynika, że PSP o wypadku została powiadomiona o godz. 19.19 przez Centrum Powiadamiania Ratunkowego (numer 112). Ze zgłoszenia wynikało, iż jedno auto osobowe leży w rowie i jedna osoba jest poszkodowana.

- Wobec powyższego zdarzenie wymagało zadysponowania w pierwszym rzucie do zdarzenia dwóch zastępów PSP, minimum sześciu strażaków, oraz jednego zastępu Ochotniczej Straży Pożarnej z Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego według najkrótszego czasu dojazdu i minimum czterech strażaków. I ten warunek został spełniony – wyjaśnia kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy KP PSP w Opolu Lubelskim.

Do wypadku dyżurny wysłał dwa zastępy jednostki ratowniczo-gaśniczej z Opola Lubelskiego oraz jednostkę OSP z Wilkowa. W sumie czternastu ratowników. Na miejscu okazało się, że nie ma potrzeby wzywania kolejnych jednostek.

Z otrzymanej z CPR formatki opolscy strażacy wiedzieli, że zdarzenie miało miejsce w lesie na drodze pomiędzy Wilkowem a Wólką Polanowską. Ale brakowało informacji o dokładnym usytuowaniu pojazdu. PSP zwraca uwagę, że las wzdłuż drogi ma około 800 metrów.

- Wobec powyższego czas dojazdu do zdarzenia jednostki OSP Wilków i OSP Wólka Polanowska był podobny, w odległości pomiędzy 2-3 km. Jednocześnie jednostka OSP Wilków posiada dojazd po drogach powiatowych, a Wólka Polanowska po drodze gminnej i powiatowej, choć ze względu na niewielką odległość różnica ta jest nieznaczna – podkreśla.

kpt. Rafał Dobraczyński,
rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim
- Zarzut jest całkowicie bezpodstawny. Postępowanie dyżurnego stanowiska kierowania było odpowiednie

Karczmiska tylko zabezpieczały lądowisko

Rzecznik opolskiej straży pożarnej twierdzi też, że nie ma podstaw do wszczynania postępowania dyscyplinarnego wobec dyżurnego.

- Postępowanie dyżurnego stanowiska kierowania było odpowiednie. W związku z brakiem dokładnej lokalizacji zdarzenia nie miał on możliwości zweryfikować dokładnej odległości dojazdu do miejsca zdarzenia pobliskich jednostek OSP. W zależności od usytuowania pojazdu w lesie, ta wartość mogła różnić się o około 400 metrów na korzyść OSP Wilków lub OSP Wólka Polanowska – tłumaczy Dobraczyński.

Dementuje też informację, że do wypadku wysłana została jednostka z Karczmisk.

- Zarzut jest całkowicie bezpodstawny, OSP Karczmiska nie zostały zadysponowane do tego zdarzenia - zaprzecza rzecznik PSP.

Ta jednostka została wysłana, ale do zabezpieczenia lądowiska śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Lądowisko zostało wyznaczone w Karczmiskach na boisku sportowym. Decyzję o tym podjął pilot, mając na względzie bezpieczeństwo lotu.

Ochotnik się wycofuje, komendant reaguje

W niedzielę chcieliśmy porozmawiać z autorem komentarza. Ochotnik zaczął wycofywać się z tego, co napisał.

- Zagłębiłem się w przepisy i procedury, dodatkowo też przeanalizowałem na spokojnie całe zdarzenie i skonsultowałem wszystko z ekspertami i doszedłem do wniosku, że nie miałem racji. Po tak ciężkim przeżyciu i sytuacji potrzeba czasu, żeby spojrzeć na wszystko racjonalnie – ucina Marcin Mróz.

W niedzielę wieczorem rzecznik PSP w Opolu Lubelskim przekazał nam ważną informację, że komendant w poniedziałek powoła zespół do przeprowadzenia analizy tego zdarzenia.

- Nie mamy nic do ukrycia. W związku z tym, że pojawiły się insynuacje z zewnątrz i próba hejtu na naszej stronie, postanowiłem powołać zespół, który przeprowadzi analizę zdarzenia i sprawdzi prawidłowość całej akcji – mówi bryg. Dariusz Popek, komendant powiatowy PSP w Opolu Lubelskim.

Stworzą go pracownicy komendy. Szef opolskich strażaków przyznaje, że podobne analizy przeprowadzane są w komendzie na temat różnych problemowych zdarzeń.

- Służą one nam w późniejszym czasie też do celów szkoleniowych – dodaje.

Komendant przyznaje, że w piątek rozmawiał z ochotnikiem z Wólki Polanowskiej i cała sprawa została wyjaśniona.

Agnieszka Ciekot

Prokuratura chce uchylenia wyroku w sprawie byłego proboszcza z Kurowa

Puławski sąd będzie musiał przyjąć apelację Prokuratury Okręgowej w Lublinie w sprawie wyroku byłego proboszcza z Kurowa. Ta domaga się uchylenia wyroku w całości i ponownego rozpatrzenia sprawy.

Tak w ubiegły czwartek (25 marca) zdecydował Sąd Okręgowy w Lublinie po rozparzeniu zażalenia na nieprzyjęcie apelacji przez puławski sąd, który stwierdził, że ta wpłynęła po terminie.

Chodzi o wyrok w sprawie byłego proboszcza parafii pw. Narodzenia Najświętszej Marii panny i św. Michała Archanioła w Kurowie (pow. puławski). W listopadzie ubiegłego roku Wiesław C. został uznany winnym przestępstw – wysyłał nieletniej dziewczynie zdjęcia swoich genitaliów i nagiej sylwetki oraz proponował jej współżycie, a dodatkowo namówił matkę nastolatki, by nagrywała i fotografowała nagą córkę, a później przysyłała mu te treści.

Sąd Rejonowy w Puławach skazał byłego proboszcza na 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności w otwartym zakładzie karnym, 15 tys. zł nawiązki na rzecz pokrzywdzonej nieletniej oraz 15-letni zakaz wykonywania pracy z dziećmi, jako wychowawca, opiekun, nauczyciel. Dodatkowo zakazał mu kontaktu z pokrzywdzoną i skierował na przymusowe leczenie zaburzeń seksualnych.

Od wyroku odwołała się zarówno prokuratura, jak i obrońca duchownego. Ten domaga się złagodzenia kary.

Puławski sąd uznał jednak, że apelacja prokuratury wpłynęła dzień po terminie i dlatego nie chciał jej uwzględnić. Jednak prokuratura złożyła zażalenie. W miniony czwartek rozpatrywał je Sąd Okręgowy w Lublinie i uchylił zaskarżone postanowienie. To oznacza, że puławski sąd będzie musiał przyjąć apelację prokuratury i przekazać ją wraz z apelacją obrońcy do Sądu Okręgowego w Lublinie.

Marta Pietroń

eprasa.pl 076aca6041

Wójt gminy Puławy uznany winnym niedopełnienia obowiązków

Rzeka zalała, wójt winien

To decyzja Sądu Okręgowego w Lublinie, podjęta po kasacji wyroku uniewinniającego, jaki zapadł w listopadzie 2019 r.

Rzeka wylała, rolnicy z wójtem do sądu

Proces przeciwko wójtowi gminy Puławy z oskarżenia prokuratury i dwóch oskarżycieli posiłkowych (rolników z gminy Puławy) – toczył się w sądzie od 2015 roku. Chodziło o zdarzenia z 30 maja 2014 roku, gdy rzeka Klikawka wylała na pola rolników w Bronowicach i Łęce, powodując straty w uprawach. Poszkodowanych było ponad 20 gospodarzy. Jak zeznawali świadkowie wójt był powiadomiony o przerwaniu wałów i mimo że pojawił się na miejscu, odmówił wszczęcia działań ratunkowych. Dopiero po wielu godzinach w miejscu wylania rzeki działania podjęła Państwowa Straż Pożarna, poproszona o pomoc przez poszkodowanych.

Najpierw winny, potem uniewinniony

W kwietniu 2019 r. Sąd Rejonowy w Puławach uznał Krzysztofa Brzezińskiego winnym niedopełnienia obowiązków związanych z ochroną przeciwpowodziową i zarządzaniem kryzysowym.

„(...) będąc funkcjonariuszem publicznym - (...), nie dopełnił obowiązków podejmowania działań profilaktycznych w celu zapobieżenia skutkom powodzi. (..) w ten sposób, że zaniechał podjęcia działań zmierzających do zabezpieczenia niekontrolowanego wypływu wody rzeki, działań likwidujących istniejące przesiąki i wyrwy grobli tej rzeki. Sąd uznał to za działanie na szkodę interesu prywatnego właścicieli nieruchomości położonych na terenie miejscowości (nazwa miejscowości) - (imiona i nazwiska 15 osób) oraz właścicieli nieruchomości położonych na terenie miejscowości (nazwa miejscowości). - (imiona i nazwiska 11 osób). W konsekwencji - stwierdził sąd - wójt naraził ich nieruchomości na zalanie. Ponadto działał na szkodę interesu publicznego: gmina poniosła nadmierne koszty wynikające ze zbyt późno podjętej akcji przeciwpowodziowej, konieczności przyznania zasiłków celowych przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej (...)" - czytamy w wyroku

Fot. Dominik Księk

Wójt Krzysztof Brzeziński nie chciał komentować ostatniego wyroku sądu

Wójt został skazany na karę grzywny w wysokości 10 tysięcy złotych. Ponadto zasądzono od niego zwrot wydatków w toku postępowania – kolejne 10 tysięcy – oraz na rzecz oskarżyciela posiłkowego tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego 1756 zł.

Już wtedy zapowiadał apelację. W listopadzie 2019 r. Sąd Okręgowy oczyścił go z zarzutów, przychylając się do argumentacji i opinii biegłych, zgodnie z którą opady deszczu w maju 2014 roku były tak intensywne, że podejmowane decyzje podczas ulewy nie miały bezpośredniego wpływu na skalę zniszczeń i nie mogły im zapobiec.

- Sąd w dniu 22 listopada zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że przyjmując, że Krzysztof B. działał w sposób nieumyślny uniewinnia go od dokonania zarzucanego mu czynu - informowała wtedy Magdalena Dobosz, starszy inspektor Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie

Sprawa wraca na wokandę

Z decyzją sądu nie zgodziła się jednak zarówno Prokuratura Rejonowa w Puławach, jak i oskarżyciel posiłkowy. Wniesiono kasację do Sądu Najwyższego.

- 18 listopada 2020 roku Sąd Najwyższy w Warszawie uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Lublinie do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym - informuje Magdalena Dobosz.

Sprawa wróciła do etapu rozpoznania apelacji od skazującego wyroku. Kolejny wyrok w sprawie zapadł 23 marca. Sąd Okręgowy utrzymał w mocy wyrok z kwietnia 2019 r., w którym uznał wójta gminy Puławy winnym zarzucanych mu czynów.

Krzysztof Brzeziński nie chciał komentować wyroku.

Jak stanowi prawo w tym przypadku stanowiska nie straci. Mandat odbierany jest włodarzowi gminy, który został skazany prawomocnym wyrokiem na karę pozbawienia wolności za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego. W przypadku skazania na grzywnę - samorządowiec stanowiska nie traci.

Marta Pietroń

35-latek przyjechał na seks z 14-latką, ale to była pułapka

Fot. Facebook/Tropiciele Pedofilów

– Ja bym nic nie zrobił, to tylko głupoty – zapewniał mieszkaniec Radzynia zatrzymany w centrum Lublina

35-letni mieszkaniec Radzynia Podlaskiego myślał, że umówił się na seks z 14-latką...

Jerzy P. za pośrednictwem komunikatora internetowego korespondował - jak myślał - z 14-latką. Proponował m.in. że „podotyka jej piersi". Nie wiedział, że tak naprawdę kontaktuje się z osobą, która prowadzi na Facebooku fanpage „Tropiciele pedofilów". 35-latek przyjechał na spotkanie w centrum Lublina. Myślał, że spotka się z „14-latką". Chciał z nią pójść do auta.

Mężczyzna „wpadł w pułapkę". Wszystkiemu przyglądali się policjanci po cywilnemu. Nagranie z interwencji pojawiło się na Facebooku. – Ja bym nic nie zrobił, to tylko głupoty – zapewniał mieszkaniec Radzynia.

– Chcemy, żeby cię ktoś ukarał, żebyś tego więcej nie zrobił. Pisz sobie do dziewczyn w swoim wieku. Ukarany zostaniesz i nie rób tego więcej, tylko o to chodzi – odpowiada młoda kobieta, z która w rzeczywistości zjawiła się na spotkanie z grupy „łowców pedofili". Po chwili mundurowi założyli mężczyźnie kajdanki. Zabezpieczyli również telefon 35-latka.

Jerzy P. został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej Lublin -Północ.

– Postawiliśmy mężczyźnie zarzut składania za pośrednictwem systemu teleinformatycznego lub sieci telekomunikacyjnej propozycji obcowania płciowego małoletniemu poniżej lat 15. Grozi za to kara do 2 lat więzienia – mówi Jarosław Warszawski, szef Prokuratury Rejonowej Lublin-Północ i dodaje, że w tym przypadku mamy do czynienia z tzw. usiłowaniem nieudolnym (kobieta w rzeczywistości miała więcej niż 15 lat).

Prokuratura nie wnioskowała o aresztowanie mężczyzny. – Nie było ku temu przesłanek – wyjaśnił Warszawski. Śledczy zastosowali wobec 35-latka dozór policji.

Grzegorz Rekiel

Ruszył proces księdza Dariusza R. Nie przyznał się do znęcania nad uczniem

Przed bialskim sądem wreszcie ruszył proces księdza Dariusza R., oskarżonego o znęcanie się nad uczniem podstawówki. Duchowny został przesłuchany, nie przyznaje się do winy. Kolejna rozprawa odbędzie się w połowie kwietnia.

Ksiądz Dariusz R. z okolic Parczewa uczył religii w jednej ze szkół podstawowych w powiecie bialskim. Dwa lata temu matka 12-letniego ucznia powiedziała wychowawczyni klasy, że chłopiec skarży się na „złe traktowanie przez księdza na lekcji religii". Sprawą zajęli się śledczy.

Ksiądz miał ośmieszać, poniżać i wyzywać 12-letniego chłopca m.in. od „głupków". Duchowny usłyszał zarzuty. – Uderzał małoletniego plastikowym przedmiotem po rękach, chwytał za szyję, przytrzymywał głowę i uderzał otwartą dłonią w twarz. Innego ucznia tej szkoły uderzył w głowę podręcznikiem do nauki religii – relacjonowała na naszych łamach Urszula Szymańska z parczewskiej prokuratury, która zajmowała się sprawą.

Pod koniec kwietnia ubiegłego roku do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej trafił akt oskarżenia przeciw ks. Dariuszowi R. Duchowny został oskarżony o „znęcanie się fizyczne i psychiczne nad uczniem szkoły podstawowej" i naruszenie nietykalności cielesnej jego kolegi. Sprawa utknęła jednak w bialskim sądzie, bo zmienił się sędzia prowadzący sprawę.

W minioną środę (24 marca) wreszcie odbyła się pierwsza rozprawa. – Oskarżony został przesłuchany. Składał wyjaśnienia, nie przyznał się do winy. Rozprawa była jawna – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie i dodaje, że termin kolejnej rozprawy został wyznaczony na środę, 14 kwietnia.

Proces w tej sprawie ruszył przed Sądem Rejonowym w Białej Podlaskiej. Oskarżony został przesłuchany, a termin kolejnej rozprawy został wyznaczony na środę, 14 kwietnia

Ks. Dariusz R. odpowiada z wolnej stopy. Grozi mu kara od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 076aca6041

Gotuj na Wielkanoc ze Wspólnotą

Najlepsze przepisy naszych gospodyń

KGW Kamionka: Jak Wielkanoc to jajka

Gospodynie z KGW Kamionka w gminie Stoczek Łukowski dzielą się z nami swoimi przepisami na świąteczne smakołyki

Przekładaniec kawowo-kajmakowy

Składniki:
3 jajka
100 g cukru
2 łyżki kawy rozpuszczalnej (w proszku)
1/2 szklanki mąki
1/2 łyżeczki proszku do pieczenia
masa kajmakowa z puszki
paczka krakersów
100 g gorzkiej czekolady
50 g masła
1/2 szklanki kremówki
orzechy włoskie

Wykonanie:
Jajka ubić z cukrem. Ubijając, dodawać stopniowo kawę, mąkę, proszek do pieczenia. Wylać ciasto do formy wyłożonej papierem do pieczenia. Piec 20-25 minut w temp. 180 st. C.
Wyjąć z piekarnika i odstawić, aby biszkopt ostygł. Ostudzone ciasto przekroić wzdłuż na pół. Na paterze ułożyć połówkę ciasta. Posmarować ją masą kajmakową. Ułożyć na niej warstwę krakersów. Następnie powtórzyć warstwy kajmaku i krakersów jeszcze dwa razy. Na trzeciej warstwie kajmaku ułożyć drugą połówkę kawowego biszkoptu. Na polewę czekoladową rozpuścić na parze czekoladę. Dodać do niej masło i kremówkę, wymieszać. Posmarować polewą wierzch ciasta

Jajka faszerowane z pieczarkami

Składniki:
6 jajek
0,5 kg pieczarek
pęczek szczypiorku
majonez
sól, pieprz

Wykonanie:
Jajka ugotować na twardo. Przekroić na pół i wydrążyć żółtka. Żółtka posiekać. Ugotować pieczarki - 10 minut w wodzie z sokiem cytryny. Ostudzić i pokroić w drobną kostkę. Szczypiorek posiekać i zmieszać z resztą składników farszu. Dodać majonez, dokładnie wymieszać, doprawiając solą i pieprzem. Białka napełnić farszem. UWAGA! Napełniamy tuż przed podaniem! Posypujemy szczypiorkiem

Jajka faszerowane łososiem i serkiem almette

Składniki:
6 jajek
2 serki Almette
paczka łososia wędzonego
pęczek koperku
łyżka śmietany 18%
sól i pierz

Wykonanie:
Jajka ugotować na twardo, przekroić na pół, wydrążyć żółtka. Żółtka posiekać, połączyć z serkiem, pokrojonym w kosteczkę łososiem i posiekanym koperkiem. Doprawić i dokładnie wymieszać. Jeśli masa jest zbyt gęsta, dodać łyżkę kwaśnej śmietany. Farszem wypełnić białka jajek. Można posypać koperkiem lub ziarnami, gospodynie polecają siemię lniane

Jabłecznik

Składniki – ciasto:
3 szklanki mąki
5 żółtek
1 kostka margaryny
1 łyżeczka proszku do pieczenia
3 łyżki cukru pudru
Z podanych składników zagnieść ciasto kruche i podzielić na dwie części. Schłodzić w lodówce.
Masa jabłkowa:
1,5 kg jabłek
2 galaretki, smak dowolny
1 łyżka masła

Wykonanie:
Jabłka obrać i zetrzeć na tarce o grubych oczkach. Masło roztopić, dodać jabłka, wymieszać i chwilę smażyć na wolnym ogniu pod przykryciem. Dodać suchą galaretkę, wymieszać i smażyć jeszcze kilka minut bez przykrycia. Masę wystudzić.

Złożenie ciasta:
Połowa ciasta kruchego, na to masa jabłkowa. Na masę drugą połowę ciasta kruchego zetrzeć na tarce o grubych oczkach. Piec w 180 stopniach 1 godzinę. Ciepłe ciasto posypać cukrem pudrem

Mazurek Babci z Celejowa

Regionalne Stowarzyszenie Odnowy i Rozwoju Wokół Bystrej z Celejowa w gm. Wąwolnica

Babka wyśmienita

Składniki i wykonanie:
5 jajek
1,5 szklanki cukru
Ubić dodając zapach waniliowy.
Dodać 2,5 szklanki mąki kartoflanej - dobrze wymieszać.

Kostkę masła dobrze rozgrzać do wrzenia i powoli wlewać do masy mieszając. Po dokładnym wymieszaniu dodać 1 łyżeczkę proszku do pieczenia.
Piec w średnio nagrzanym piekarniku

Mazurek Babci Jasi

Składniki i wykonanie, Ciasto:
30 dkg mąki
20 dkg masła
10 dkg cukru
3 jajka
Mąkę posiekać z tłuszczem, dodać ugotowane żółtka, cukier, zagnieść ciasto (można dodać łyżkę śmietany). Upiec.

Polewa:
1 kostka masła
3 łyżki kakao
6 łyżek cukru
2 łyżki mleka

Wszystkie składniki ogrzewać do zagotowania ciągle mieszając. Gorącą polewę wylać na ciasto. Udekorować bakaliami według uznania

Mazurek bakaliowy z Żerocina

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Żerocinie, gm. Drelów

Mazurek bakaliowy

Składniki:
Ciasto kruche
20 dag mąki
10 dag masła
5 łyżek cukru pudru
2 żółtka

Masa bakaliowa:
3 żółtka
2 białka
¾ szkl. cukru
½ szkl. mąki
3 szkl. rodzynków
1 szkl. migdałów
Lukier:
1 szkl. cukru pudru
4 łyżki soku z cytryny

Wykonanie:
Do miski przesiać mąkę pszenną, dodać proszek do pieczenia, cukier i pokrojone na kawałeczki masło. Rozetrzeć palcami masło z mąką aż powstanie drobna kruszonka lub miksować składniki mikserem (mieszadłem) do uzyskania drobnych kawałeczków ciasta. Następnie dodać żółtka i zagnieść ciasto, łącząc wszystkie składniki w jednolitą kulę lub dalej miksować mikserem aż składniki zaczną się łączyć. Zawinąć w folię i włożyć do lodówki na 30-60 minut.
Piekarnik nagrzać do 160 stopni. Wstawić blaszkę z ciastem i piec przez około 35 minut na złoty kolor. Wyjąć z piekarnika i ostudzić. Ciasto udekorować masą bakaliową i polać lukrem

Leonianki polecają babkę na miodzie i mazurek z PRL-u

KGW Leonianki z Leonina, w powiecie opolskim

Babka na miodzie

Składniki:
25 dag mąki
15 dag masła
1/2 szklanki miodu
1/2 łyżki proszku do pieczenia
4 jajka
otarta skórka z jednej cytryny

Wykonanie:
Wszystkie składniki mieszamy mikserem. Pieczemy 45 minut w piekarniku nagrzanym do 180 stopni Celsjusza i polewamy polewą z czekolady

Mazurek z czekoladą z PRL

Składniki:
30 dag mąki
20 dag masła
1/2 szklanki miodu
3 jajka

Wykonanie:
Wszystkie składniki mieszamy. Zagniatamy ciasto, wstawiamy na 30 minut do lodówki.
Następnie rozwałkujemy na formę do pieczenia. I pieczemy 35 minut w temperaturze 180 stopni.

Masa do mazurka:
2 szklanki mleka w proszku
2 łyżki miodu
1/2 szklanki mleka
30 dag masła
2 łyżki kakao

Wykonanie:
Rozpuścić masło z miodem, dodać resztę składników, wymieszać z bakaliami i wyłożyć na wystudzone ciasto. Koniecznie polać polewą czekoladową, udekorować migdałami i orzechami. Zalecamy stosowanie miodu zamiast cukru - dla zdrowia

eprasa.pl 076aca6041

Lubartowskie smakołyki: kruche ciasteczka z Michowa i chrzanowa z Rozkopaczewa

Nadziewane jajka na twardo

Przepis KGW Mejznerzanki

SKŁADNIKI:
6 jajek ugotowanych na twardo
300 g pieczarek
1/2 cebuli
1 łyżka oleju
1 łyżka masła
1/2 pęczka natki pietruszki
sól, pieprz, majonez
ok. 150 ml (lub do smaku)
koperek, rzodkiewki do ozdoby

Wykonanie:
Jajka ugotować na twardo, zalać zimną wodą, zbić skorupki i odstawić do ostudzenia, w razie potrzeby zmienić wodę na zimniejszą. Obrać ze skorupek i przekroić wzdłuż na połówki. Żółtka wyjąć, przełożyć do miseczki i rozgnieść widelcem. Pieczarki umyć, dokładnie osuszyć, pokroić w plasterki. Cebulę drobno posiekać. Na patelni na oleju zeszklić cebulę, następnie dodać masło i pieczarki i smażyć co chwilę mieszając aż lekko się zrumienią. W międzyczasie doprawić solą i pieprzem. Pieczarki i cebulę zdjąć z patelni i ostudzić, następnie drobno posiekać lub zmielić w maszynce do mięsa razem z natką pietruszki. Na koniec połączyć z żółtkami, doprawić solą oraz pieprzem i wymieszać z 2-3 łyżkami majonezu jeśli farsz wydaje się zbyt suchy. Białka jajek wypełniać farszem, docisnąć. Układać rozcięciem do dołu na półmisku posmarowanym majonezem. Polać resztą majonezu. Jeśli majonez jest gęsty (np. gotowy ze sklepu, wówczas można go wymieszać z olejem roślinnym). Udekorować koperkiem lub rzodkiewkami

Klops z jajkiem

Koła Gospodyń Wiejskich w Rudnie

Składniki:
0,5 kg mięsa mielonego wieprzowo-wołowego lub innego
1 jajko
1 bułka kajzerka
1 mała cebula
1 ząbek czosnku
pół łyżeczki majeranku
4 jajka na twardo
1 łyżeczka papryki słodkiej mielonej
foremka aluminiowa mała

Wykonanie:
Wymieszać mięso z surowym jajkiem, kajzerką, pokrojoną cebulą i roztartym czosnkiem. Doprawić solą, pieprzem i majerankiem. Do foremki włożyć połowę mięsa, ułożyć obrane jajka i przykryć resztą mięsa. Posypać słodką papryką. Piec ok. 1 godz. w 180 st. C, ostudzić i wyjąć z foremki

Sernik z pianą

Przepis KGW Kolechowice

Składniki na ciasto:
2 szklanki mąki
10 dkg margaryny
1 łyżka smalcu
3 łyżki cukru
1 całe jajko
2 żółtka
1 łyżeczka proszku

Wykonanie:
Wszystkie składniki dodajemy do jednej miski dokładnie mieszamy i zagniatamy ciasto. Ciasto odłożyć na pół godziny do lodówki, jednak nie jest to konieczne. Następnie rozwałkować je na wielkość blachy lub wykleić blachę ciastem.

Składniki na masę serową:
1 kg sera
1 szklanka cukru
5 żółtka
1 całe jajko
2 budynie śmietankowe
1/2 szklanki oleju
1 i 1/2 szklanki mleka jeśli ser z wiaderka, jeśli swojski dodać jeszcze 1 szklankę mleka

Wykonanie:
Jajka z cukrem ubić jak na biszkopt, budynie rozpuścić w mleku wlać do jajek, dodać ser, olej. Wymieszać, masa będzie dość rzadka. Wylać na ciasto. Piec 50 min w 180 stopniach, po upływie tego czasu wyłożyć na wierzch ubite białka (7 szt.) z 1 szklanka cukru i piec jeszcze 10/15 min aż białka zrobią się złote

Mazurek wielkanocny z kajmakiem

Przepis Zofii Siudaj KGW w Katarzynie

Składniki i wykonanie, ciasto:
2 szklanki mąki krupczatki
1/2 szklanki orzechów włoskich
20 dkg schłodzonego masła
3 łyżki cukru pudru
5 żółtek ugotowanych na twardo
cukier waniliowy

Dekoracja:
kajmak w puszce
płatki migdałowe
rodzynki sułtańskie
morele suszone
mieszanka keksowa
żurawina suszona
skórki pomarańczowe kandyzowane
czekolada

Wykonanie:
Żółtka przetrzeć przez sitko. Mąkę wysypać na stolnicę, dodać zimne masło, cukier puder, cukier waniliowy, żółtka. Wszystkie składniki dokładnie posiekać nożem, energicznie zagnieść ciasto, zawinąć w folię aluminiową lub papier do pieczenia i wstawić do lodówki na 1 godzinę. Po wyjęciu z lodówki 3/4 ciasta rozwałkować na grubość ok. 1 cm, część ciasta zostawić na boki. Formę wyłożyć papierem do pieczenia i przełożyć do niej ciasto. Boki wyłożyć wzdłuż splecionymi w jeden dwoma wałeczkami ciasta. Spód ciasta nakłuć widelcem. Ciasto wstawić do nagrzanego do 180 stopni piekarnika i piec przez 25 minut na złoty kolor. Po upieczeniu ciasto pozostawić do wystygnięcia, po czym posmarować je masą kajmakową i udekorować fantazyjnie bakaliami i posypką. Aby mazurek był wilgotniejszy można posmarować go dżemem

Babka drożdżowa

Przepis Reginy Jaworskiej z KGW w Michowie

Składniki:
1 kg mąki typ 450
15 dkg masła
1 szklanka cukru
2 szklanki mleka
8 dkg drożdży
laska wanilii

Wykonanie:
drożdże rozpuścić w 1/2 szkl. mleka do wyrośnięcia, dodać 4 żółtka i całe jajko zmiksowane z cukrem oraz pozostałe składniki (szczypta soli też). Wyrobić ręcznie lub w melakserze. Można dodać bakalie: rodzynki, żurawina, śliwka kalifornijska. Na koniec polać lukrem lub czekoladą

Ciasteczka kruche

Przepis Wiesławy Bogusz z Towarzystwa Przyjaciół Michowa

Składniki:
1 kg mąki pszennej
1/2 kg tłuszczu (po połowie masła i margaryny)
1 opakowanie proszku do pieczenia
1 łyżeczka amoniaku spożywczego
40 dkg cukru kryształu
6 żółtek
1/2 szklanki kwaśniej śmietany

Wykonanie:
Mąkę posiekać z tłuszczem, dodać resztę składników. Amoniak rozpuścić w łyżce śmietany i zarobić ciasto. Ciasto można wyciskać maszynką lub wykrawać foremką po rozwałkowaniu

Sałatka tortowa

Przepis KGW Kolechowice

Składniki:
Biszkopt szpinakowy na formę 19x28cm:
3 jajka
150 g świeżego szpinaku
1/4 szklanki oleju rzepakowego
2 ząbki czosnku
1/3 łyżeczki gałki muszkatołowej
1/3 łyżeczki soli
1/3 łyżeczki kolorowego pieprzu
3 łyżki mąki pszennej
1/3 łyżeczki proszku do pieczenia
Ponadto:
1 serek jogurtowy typu Almette
2 piersi z kurczaka
1 łyżeczka przyprawy kebab-gyros
2 szczypty kurkumy
2 łyżki oleju rzepakowego
6 łyżek majonezu
3 pełne łyżki pikantnego ketchupu
200 g sera żółtego w kawałku
1 duży słoik papryki konserwowej
5 jajek ugotowanych na twardo
40 g tartego sera
1 puszka groszku konserwowego
2 duże pęczki szczypiorku

Wykonanie:
1. Biszkopt: Szpinak myjemy i osuszamy, miksujemy z dodatkiem żółtek, oleju, czosnku i przypraw na gładki krem. Białka ubijamy ze szczyptą soli, a następnie stopniowo dolewamy rozdrobniony szpinak. Dodajemy przesianą z proszkiem do pieczenia mąkę i delikatnie, łyżką mieszamy. Wylewamy na wyłożoną papierem (tylko spód) blaszkę i pieczemy w nagrzanym do 170 st. C piekarniku ok. 30 minut. Przestudzony przekładamy na czystą blaszkę i smarujemy całość serkiem jogurtowym.
2. Piersi z kurczaka kroimy na mniejsze kawałki, oprószamy kurkumą oraz przyprawą kebab-gyros i smażymy na rozgrzanym tłuszczu. Przestudzony rozdrabniamy np. w mikserze. Wykładamy na serek.
3. Trzy łyżki majonezu, ketchup oraz starty na drobnych oczkach ser żółty łączymy ze sobą i rozsmarowujemy na warstwie kurczaka. Pokrywamy pokrojoną w kostkę i dobrze odciśniętą na siteczku papryką konserwową.
4. Ugotowane jajka dzielimy na białka i żółtka. Białka ścieramy na grubych oczkach, dodajemy kolejne 3 łyżki majonezu oraz parmezan. Wykładamy na paprykę i dokładnie rozsmarowujemy. Układamy groszek konserwowy, uprzednio równie dobrze odsączony, najlepiej na papierowych ręcznikach i pokrywamy warstwą żółtek startych na drobnych oczkach oraz posiekanym drobno szczypiorkiem. Sałatkę przykrywamy folią spożywczą i schładzamy w lodówce kilka godzin przed podaniem

Chrzanowa zupa krem

Przepis Eli Wójtowicz z KGW Rozkopaczew II

Składniki:
1 cebula czosnkowa
2 ząbki czosnku
0,5 kg ziemniaków
korzeń pietruszki
pół selera
sól
biały pieprz
1 łyżeczka majeranku duszonego
160 g tartego chrzanu
1,5 l bulionu drobiowego lub warzywnego
2 łyżki masła
2 liście laurowe
3 kulki ziela angielskiego
100 ml śmietany 30%

Dodatkowo:
jajka
gałka muszkatołowa
kiełki rzodkiewki
ocet balsamiczny

Wykonanie:
W garnku o szerokim dnie na maśle zeszklić cebulę i czosnek pokrojone w drobną kostkę. Do zeszklonej cebuli i czosnku dodać pokrojone w kostkę ziemniaki, seler i pietruszkę, dodać również liście laurowe, ziele angielskie i szczyptę soli. Wszystko smażyć ok. 3 minuty, żeby warzywa zrobiły się szkliste.
Następnie zalać warzywa bulionem i gotować do miękkości ziemniaków, kiedy ziemniaki będą miękkie dodajemy chrzan, majeranek, sól i pieprz do smaku. Dolewamy śmietanę kremówkę i blendujemy do uzyskania gładkiej konsystencji. Jajka smażymy tak, aby żółto zostało płynne.
Do talerzy wlewamy zupę, układamy na niej jajko, posypujemy gałką muszkatołową, kiełkami rzodkiewki oraz skrapiamy octem balsamicznym

Kaczka z jabłkami i żurawiną od KGW w Gołębiu

Składniki:
1 kaczka (2,5kg),
1kg jabłek,
150g żurawiny,
3 łyżeczki suszonego tymianku,
2 łyżeczki majeranku,
1 szklanka czerwonego wytrawnego wina, sól olej,
3 ząbki czosnku, papryka słodka ,

Wykonanie:
Kaczkę umyć i osuszyć, natrzeć olejem, oprószyć w środku i na zewnątrz solą, majerankiem i tymiankiem. Pozostawić na około 5-6 godzin, a najlepiej na całą noc w lodówce.
Jabłka umyć, pozbawić gniazd nasiennych i pokroić w ósemki. Przełożyć do miski, dodać żurawinę i dokładnie wymieszać i skropić cytryną Kaczkę napełnić jabłkami wymieszanymi z żurawiną, dokładnie spiąć wykałaczką i związać nogi. Gotową kaczkę przełożyć (piersiami do góry) do wysmarowanego olejem naczynia żaroodpornego, dodać pozostałe jabłka, żurawinę i podlać winem. Wstawić do piekarnika nagrzanego do 170 stopni i piec przez około 2,5godziny. Podczas pieczenia co 20 minut podlewać kaczkę płynem, który powstał na danie naczynia. Na 20 minut przed końcem pieczenia odkryć pokrywę naczynia i piec kaczkę aby skórka się zrumieniła i była chrupiąca.

eprasa.pl 076aca6041

Gotuj na Wielkanoc ze Wspólnotą

A może kaczka z jabłkami? Panie z KGW Kownatki polecają

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Kownatek w gminie Łuków są specjalistkami w daniach wielkanocnych

Kaczka z jabłkami

Składniki:
1 kaczka
4 jabłka (najlepiej antonówka lub szara reneta)
4 łyżki oleju
2 ząbki czosnku
2 łyżeczki majeranku
1 łyżeczka soli
świeży rozmaryn

Wykonanie:
Kaczkę myjemy i obsuszamy. Przygotowujemy marynatę: posiekany czosnek i sól dokładnie ucieramy razem, następnie dodajemy olej i majeranek, mieszamy. Dokładnie nacieramy kaczkę marynatą i wstawiamy szczelnie przykrytą do lodówki na noc. Następnego dnia podsmażamy kaczkę na patelni z każdej strony. Jabłka myjemy, kroimy na ćwiartki, pozbawiamy gniazd nasiennych. Do środka kaczki wkładamy jabłka i świeże gałązki rozmarynu. Kaczkę umieszczamy w zamkniętej brytfance, wstawiamy do piekarnika nagrzanego do 200 stopni C na 20 minut. Po tym czasie zmniejszamy temperaturę i pieczemy jeszcze przez 2 godziny, w tym czasie 2-3 razy uchylamy pokrywkę brytfanki i polewamy kaczkę powstałym sosem

Ciasto serowo-makowe

Składniki i wykonanie:
Kruche ciasto:
20 dag mąki pszennej
½ kostki masła
10 dag cukru pudru
1 żółtko
Wykonanie:
Mąkę przesiać, posiekać ze schłodzonym tłuszczem i cukrem, dodać żółto, szybko wymieszać ciasto, odstawić na godzinę do lodówki. Prostokątną blachę wysmarować tłuszczem i wyłożyć papierem do pieczenia. Ciasto rozwałkować i włożyć do blachy, formując wzdłuż jej brzegów 2-centymetrowe ranty. Podpiec placek do lekkiego zrumienienia w dobrze nagrzanym piekarniku, po czym wyjąć i odstawić do wystygnięcia.

Warstwa makowa:
50 dag maku
30 dag cukru pudru
2 jajka i 1 białko, które nie zostało wykorzystane do kruchego ciasta
2 łyżki bułki tartej
olejek aromatyczny
Mak sparzyć, odsączyć na sicie, dwa razy przekręcić przez maszynkę, utrzeć z cukrem i żółtkami. Dodać bułkę tartą, lekko mieszając połączyć ze sztywno ubitą pianą z białek i wyłożyć na ostudzone ciasto.

Warstwa serowa:
1 kg sera białego
25 dag cukru pudru
5 jaj
½ kostki masła
aromat
bakalie
Ser dwukrotnie przekręcić przez maszynkę. Masło utrzeć z cukrem i żółtkami, dodawać partiami ser. Na koniec ucierania dodać aromat, bakalie oraz pianę z białek, lekko wymieszać i równo wyłożyć na warstwę makową. Blachę wstawić do dobrze nagrzanego piekarnika, piec ok. godziny.

Polewa:
4 łyżki kakao
2 łyżki cukru pudru
½ kostki masła
Wykonanie:
Masło rozpuścić (nie gotować), wsypać kakao wymieszane z cukrem pudrem, podgrzać i gorącą polewą oblać wystudzone ciasto

Ciasteczka jajeczka przełożone dżemem

Składniki:
300 g mąki pszennej
200 g miękkiego masła
70 g cukru
1 jajko
1 płaska łyżeczka proszku do pieczenia
szczypta soli
dżem brzoskwiniowy

Wykonanie:
Do miski wsypać mąkę, pokrojone na małe kawałki zimne masło, cukier puder, jajko, proszek do pieczenia i szczyptę soli. Wszystkie składniki ze sobą połączyć. Wyrobione ciasto owinąć folią spożywczą i włożyć do lodówki na co najmniej 1 godzinę.
Schłodzone ciasto rozwałkować i wykrawać foremką kształt jajka. W połowie z wyciętych „jajek" wyciąć za pomocą małego kieliszka dziurki na „żółtka". Piec około 10-12 minut w temperaturze 180 stopni.
Po wystygnięciu ciasto bez dziurki (całe) posmarować dżemem, przykryć ciastkiem z dziurką, delikatnie docisnąć. Posypać cukrem pudrem (można nie posypywać)

Babka czekoladowa

Składniki:
225 g mąki pszennej
350 g cukru
85 g ciemnego kakao
1,5 łyżeczki proszku do pieczenia
1,5 łyżeczki sody
2 jajka
250 ml mleka
125 ml oleju
2 łyżeczki ekstraktu waniliowego
250 ml wody

Wykonanie:
Formę wysmarować tłuszczem i obsypać tartą bułką. Rozgrzać piekarnik do 180 stopni i wstawić pustą formę, żeby się nagrzała. Do miski włożyć wszystkie składniki oprócz wrzącej wody i zmiksować mikserem na niskich obrotach. Gdy składniki się połączą wąskim

strumieniem wlewać wrzącą wodę i mieszać drewnianą łyżką, aż składniki się połączą. Przelać do gorącej formy i wstawić do nagrzanego piekarnika. Piec 35-40 minut. Ciasto wystudzić w formie, następnie delikatnie oddzielić od ścianek nożem i rzucić na stół z wysokości 20-30 cm. Wyjąć na talerz lub tacę, oblać polewą czekoladową lub posypać cukrem pudrem

Wiosenne jajka i chrzan z migdałami od KGW Chodelanki z Chodla

Elżbieta Wędzikowska, KGW Chodelanki

Chrzan z migdałami

Składniki:
3 jajka ugotowane na twardo
1 paczka wiórków migdałowych
½ kg chrzanu tartego
6 łyżek majonezu
1 łyżka gęstej kwaśnej śmietany
1 łyżeczka soli

Wykonanie:
Jajka zetrzeć na tarce o grubych oczkach. Dodać sparzony i wystudzony starty chrzan, majonez, śmietanę, sól i migdały. Całość dokładnie wymieszać. Podawać jako dodatek do jaj, mięs i wędlin

Świąteczne przepisy z KGW Toczyska (pow. łukowski)

Sałatka wiosenna

przepis Joanny Guzek-Rosy

Składniki:
6 jajek
1 ogórek
7 rzodkiewek
3/4 opakowania fety
4 łyżki kukurydzy
3 garście sałaty
Sos:
3 łyżki majonezu, 3 łyżki jogurtu naturalnego, 2 łyżki soku z cytryny, 3 łyżki szczypiorku, pieprz, sól.
Wykonanie:
Na półmisku układamy sałatę, na sałatę pokrojone w plasterki ogórek i rzodkiewkę. Na warzywa układamy połówki ugotowanych jajek, na to pokrojoną w kostkę fetę. Wszystko polewamy sosem, posypujemy kukurydzą i szczypiorkiem

Wisienki

przepis Ewy Soćko

Składniki:
1 kostka masła
1 szklanka cukru pudru
2 galaretki wiśniowe
3/4 szklanki mleka w proszku

Wykonanie:
Kostkę masła utrzeć z cukrem pudrem, do tego dodać galaretkę rozpuszczoną w pół szklanki wody. Następnie dodać mleko w proszku, wymieszać. Odstawić do wystygnięcia. Formować małe kulki i obtaczać w suchej galaretce. Wbić w środek igły z sosny

Mazurek kajmakowo-pomarańczowy

przepis Marty Słomka z KGW Szyszki

Składniki i wykonanie:
Ciasto:
250 g mąki pszennej
1 łyżka mąki ziemniaczanej
180 g masła
50 g cukru pudru
2 żółtka
szczypta soli
Krem:
100 g kandyzowanej skórki pomarańczowej
250 g konfitury pomarańczowej lub brzoskwiniowej
1 puszka gotowej masy kajmakowej
bułka tarta do posypania formy
masło do wysmarowania formy
biała czekolada, ciemna czekolada
orzechy włoskie

Wykonanie:
Wymieszać mąkę pszenną i ziemniaczaną, sól oraz cukier puder. Dodać zimne masło, posiekać nożem. Dodać żółtka i szybko zagnieść ciasto. Owinąć folią i włożyć do lodówki na minimum

50 minut. Wyjąć, rozwałkować na cienki placek, wyłożyć nim formę wysmarowaną masłem i oprószoną tartą bułką. Z pozostałego ciasta uformować wałeczki i wyłożyć nim brzegi ciasta. Spód nakłuć widelcem w kilku miejscach. Piec 20 minut w temperaturze 190 stopni. W garnuszku wymieszać skórkę pomarańczową, konfiturę i 50 ml wody. Dusić na małym ogniu 10 minut, często mieszając. Upieczony spód odstawić do ostygnięcia, a następnie rozprowadzić na nim masę kajmakową. Potem rozsmarować na niej masę pomarańczową. Posypać włoskimi orzechami (pokruszonymi mniej lub bardziej). Udekorować kleksami z białej i ciemnej czekolady, rozpuszczonej w mikrofali lub na parze. Można zastosować tylko jedną czekoladę - białą lub ciemną

Wiosenne jajka

Składniki:
6 jajek ugotowanych na twardo
¼ szk. mleka
½ bułki
1 pęczek pietruszki (tylko liście)
½ łyżeczki soku z cytryny
1 łyżeczka musztardy
½ łyżeczki soli
2 szczypty pieprzu czarnego
mąka pszenna do panierowania
bułka tarta do panierowania
1 jajko surowe do panierowania
olej do smażenia

Wykonanie:
Chleb namoczyć w mleku. Ugotowane i schłodzone jajka obrać, przekroić wzdłuż na pół i wydrążyć żółtka. Natkę pietruszki posiekać drobno. Do miski włożyć ugotowane żółtka, namoczony i uprzednio odciśnięty chleb, sok z cytryny, musztardę, sól i pieprz, wyrobić pastę. Wydrążone białka wypełnić uzyskanym farszem. Panierować w mące, roztrzepanym jajku i bułce tartej. Na patelni rozgrzać olej, zrumienić jajka na złotobrązowy kolor

eprasa.pl 076aca6041

Tradycja i nowinki kulinarne mistrza Jacka z Radzynia

Jacek Michalak, nauczyciel praktycznej nauki zawodu w klasie gastronomicznej radzyńskiego Zespołu Szkół Ponadpodstawowych poleca na święta przepisy nowe, smaczne i ciekawe. Bo tradycja jest „uświęcona", ale można jej dodać czegoś nieoczywistego, a przesmacznego.

Mazurek malinka z białą czekoladą

Składniki
Kruche ciasto:
175 g mąki pszennej
25 g cukru pudru
100 g masła, schłodzonego
pół łyżki kwaśnej śmietany 18%
1 żółtko
szczypta soli

Dodatkowo:
1 szklanka ulubionego dżemu malinowego
liofilizowane owoce maliny i truskawki*
Polewa z białej czekolady:
80 ml śmietany kremówki 30% lub 36%
180 g białej czekolady, drobno posiekanej

Wykonanie:
Przygotować formę owalną o wymiarach 27 x 19,3 cm lub tortownicę o średnicy 24 cm. Jeśli nie posiadacie takiej formy – na papierze do pieczenia odrysować formę tortownicę o średnicy 21 cm. Powstały okrąg wydłużyć/powiększyć z jednej strony na kształt pisanki/jajka, wyciąć wzorzec.
Wszystkie składniki na ciasto umieścić w malakserze i wyrobić/zmiksować (można też wyrobić ręcznie). Ciasto uformować w kulę, owinąć folią i włożyć do lodówki na 1 godzinę.
Po tym czasie ciasto rozwałkować na grubość około 3–4 mm i wyłożyć nim owalną foremkę lub tortownicę wraz z 1 cm rantem. Jeśli przygotowaliście wzorzec – należy wyciąć z ciasta kształt pisanki – do rozwałkowanego ciasta przyłożyć wzorzec wycięty z papieru i wyciąć pożądany kształt. Wyciętą pisankę przełożyć na blachę wyłożoną papierem do pieczenia.
Z pozostałego ze ścinków ciasta ukształtować wałeczek i przykleić (na białko – pędzelek maczamy w białku i przyklejamy wałeczek do ciasta) do zewnętrznej krawędzi ciasta (będzie to zarazem krawędź, przez którą nie może przelać się nadzienie). Ciasto ponownie schłodzić w lodówce przez 30–60 minut.
Śmietanę kremówkę przelać do małego garnuszka, podgrzać prawie do wrzenia, zdjęć z palnika. Dodać posiekaną czekoladę, odstawić na 2 minuty. Po tym czasie wymieszać do powstania gładkiego sosu czekoladowego. W razie konieczności, jeśli będą w sosie małe grudki czekolady, przetrzeć przez drobne sitko. Do gorącego sosu dodać barwnik i wymieszać do połączenia (nie jest to konieczne). Lekko przestudzić.
Na kruchym i wystudzonym spodzie rozprowadzić równo dżem malinowy. Na wierzch wylać wciąż lekko ciepłą polewę z białej czekolady, wyrównać. Posypać posiekanymi owocami liofilizowanymi, odstawić do stężenia (najszybciej w lodówce).

Tort marchewkowy lub muffiny marchewkowe

Składniki:
520 g mąki tortowej
2 łyżeczki sody
1 łyżeczka proszku do pieczenia
1 łyżeczka cynamonu
6 jaj
400 g cukru np. brązowego
400 ml oleju np. rzepakowego lub słonecznikowego
1 starte jabłko
500 g startej marchewki
100 g posiekanych orzeszków np. włoskich
szczypta soli
Warstwa marchewkowa:
500 ml soku marchewkowego np. z brzoskwinią
1/2 szklanki wody
2 x 40 g budyń waniliowy, proszek
3 łyżki cukru brązowego
100 g masła
Masa kremowa:
1 litr śmietanki kremówki
500 g serka mascarpone
4 łyżki cukru pudru
1 laska wanilii lub 2 łyżeczki ekstraktu waniliowego
1 łyżka soku z cytryny

Wykonanie:
Formę o wym. 24×24 wykładamy papierem do pieczenia. Mąkę przesiewamy razem z proszkiem, sodą oraz cynamonem. Jajka miksujemy razem z cukrem na puszystą masę. Następnie powoli wlewamy olej niewielkim strumieniem. Na koniec delikatnie łączymy za pomocą dużej łyżki z marchewką startą na tarce o dużych oczkach, jabłkiem oraz orzeszkami. Dodajemy przesiane składniki oraz sól i mieszamy tylko do połączenia. Gotowe ciasto wykładamy na blaszkę i pieczemy w temp. 170 C przez około 30-40 min. do tzw. suchego patyczka. Gotowe wyciągamy, studzimy i przekrawamy na dwie części. Jeśli góra jest za wysoka można nieco przyciąć.
Kremówkę miksujemy razem z mascarpone na gęsty krem. Na koniec dodajemy przesiany cukier puder, wanilię i sok z cytryny, jeszcze chwilę miksujemy. Wykładamy na jeden blat ciasta marchewkowego i przykrywamy drugim, powtarzamy czynność kolejny raz.
Sok marchewkowy podgrzewamy razem z cukrem i masłem. Proszek budyniowy rozpuszczamy w wodzie i dodajemy do soku. Cały czas mieszamy, aż masa będzie gęsta. Lekko studzimy i wykładamy na wierzch ciasta marchewkowego. Wyrównujemy i po całkowitym wystudzeniu wkładamy do lodówki na kilka godzin lub całą noc. Wierzch oprószamy posiekanymi orzeszkami.

Carpaccio z kaczki

Składniki:
2 pojedyncze piersi z kaczki
1 granat
1 op. rukoli
ocet balsamiczny
50 ml oleju
1 op. rozmarynu suszonego
mały słoiczek miodu wielokwiatowego
1 musztarda francuska
czosnek do smaku
1 awokado
1 limonka
kilka czarnych oliwek

Wykonanie:
W rondlu rozgrzej 100 g miodu, 20 ml oleju, 50 ml octu balsamicznego, 1 łyżkę musztardy i doprowadź do wrzenia. Następnie dodaj czosnek przeciśnięty przez praskę i przypraw do smaku solą.
Pierś umyj i osącz ręcznikiem papierowym, następnie nacinaj od strony skóry co 0,5 cm na głębokość 2 mm. Pierś przypraw solą, pieprzem i rozmarynem następnie masuj z dodatkiem odrobiny oleju przez 2 minuty. Zamarynowane mięso smaż na złoty kolor od zimnej patelni, zaczynając smażyć od strony skóry. Usmażoną pierś piecz przez 5 minut w piekarniku wcześniej rozgrzanym do temperatury 200 stopni C. Upieczoną pierś pozostaw w temperaturze pokojowej, aby odpoczęło. Na talerzach rozłóż umytą osączoną rukolę, pokrojoną w cienkie plastry pierś (lub opcjonalnie łososia wędzonego na zimno), cienkie plastry awokado (skropione sokiem z limonki), oraz oliwki. Podawaj z sosem balsamico posypane ziarnami granatu.

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich Turczanki z Turca w gminie Stoczek Łukowski zapraszają do gotowania według ich przepisów

Serniczek z mlekiem w proszku

(przepis Doroty Jończyk)

Składniki:
herbatniki
1 kg sera z wiaderka
1 szklanka cukru
cukier waniliowy
6 jaj
2 budynie śmietankowe po 40 g
¾ szklanki oleju
1,5 szklanki zimnego mleka
1,5 szklanki mleka w proszku
szczypta soli

Wykonanie:
Twaróg, żółtka, cukier waniliowy i budynie zmiksować razem na gładką masę. Następnie cienkim strumieniem wlewać olej, cały czas miksując, wsypać mleko w proszku i wszystko dokładnie wymieszać. Białka ubić ze szczyptą soli na sztywno, a następnie stopniowo wsypać cukier aż się rozpuści, a piana będzie sztywna. Do ubitej piany dodać na przemian masę serową, zimne mleko, za każdym razem delikatnie mieszając drewnianą łyżką. Gotową masę wylać na

herbatniki i włożyć do nagrzanego piekarnika (190 stopni) na ok. godzinę.

Sałatka z selera naciowego

(przepis Zofii Kępy)

Składniki:
1 opakowanie selera naciowego
1 kiść winogrona różowego
15 dag żurawiny
1 podwójna pierś z kurczaka (pieczona z przyprawą do kurczaka i papryką ostrą, ale może być smażona)
pół opakowania ziarenek słonecznika i dyni (uprażyć na patelni)
Sos: 2 łyżki jogurtu wymieszanego z 2 łyżkami majonezu, troszkę soli i pieprzu. Może też być sos czosnkowy.

Wykonanie:
Seler pokroić na drobne kawałki, wsypać wszystkie składniki, dodać sos, wszystko wymieszać. Włożyć do lodówki przynajmniej na parę godzin.

W Paszenkach polecają żeberka z ciastem chlebowym

Fot.Archiwum prywatne

Koło Gospodyń Wiejskich w Paszenkach w gm. Milanów

Żeberka z ciastem chlebowym

Fot.KGW Paszenki

Składniki:
żeberka
pieprz
sól
czosnek
Ciasto:
60 dag mąki
30 ml wody
40 g drożdży
pół łyżeczki cukru
łyżeczka soli
4 łyżki oleju

Wykonanie:
Żeberka przyprawić pieprzem, solą lub czosnkiem. Odstawić na dobę. Ciasto zagnieść i pozostawić do wyrośnięcia. Na blaszce ułożyć żeberka, przykryć warstwą urośniętego ciasta chlebowego. Wstawić na półtorej godziny do piekarnika nagrzanego do 200 stopni.

Ciasto z galaretką - przysmak KGW z Zasiadek

Koło Gospodyń Wiejskich w Zasiadkach

Ciasto z galaretką bez pieczenia

Składniki:
3 jajka
100 g cukru
60 g mąki pszennej
1 łyżka kakao
800 ml wody
2 galaretki (różne smaki, 2 szt. takie same)
500 ml schłodzonej śmietanki 30%
2 łyżki cukru pudru
banany/kiwi/owoce sezonowe np. maliny
sok z 1 cytryny

Wykonanie:
Dno foremki 24x28 wyłożyć papierem do pieczenia. Piekarnik nagrzać do 180 stopni. Białko oddzielić od żółtka. Białka ubić na sztywno, dodać stopniowo cukier. Kolejno dodawać żółtka. Na koniec powoli dać mąkę i wymieszać powoli kakao. Wstawić do nagrzanego piekarnika i piec ok. 30 min. Upieczony biszkopt wystudzić. Zagotować wodę i odmierzyć 500 i 200 ml. Wsypać po jednej galaretce i mieszać do rozpuszczenia. Odstawić do wystudzenia. Biszkopt nasączyć ponczem: 100 ml wody + 1 łyżka pudru + sok z 1/2 cytryny. Śmietanę ubić z 1 łyżką pudru. Na końcu wymieszać z galaretką rozpuszczoną w 200 ml wody. Wyłożyć na biszkopt i odstawić do lodówki do lekkiego schłodzenia. Na masie wyłożyć owoce. Na ciasto wylać tężejącą galaretkę i wstawić do lodówki.

Barszcz biały z chrzanem i jajkiem

(przepis Ireny Mielcarz)

Starty na drobnych oczkach chrzan nakładamy do słoika 250 ml. Szklankę wody, 1 łyżkę cukru, 1 płaską łyżeczkę soli i pół łyżeczki kwasku cytrynowego łączymy i zalewamy utarty chrzan.

Przepis na barszcz:
4 litry wody
1,5 kg żeberek wieprzowych
0,5 kg boczku wędzonego
0,5 kg łopatki wieprzowej
1 kg białej kiełbasy lub wędzonej
8 jajek na twardo
1 duża marchew
1 pietruszka
kawałek selera
2 listki laurowe
kilka ziaren pieprzu
2 ziarenka ziela angielskiego
sól i pieprz do smaku
4 łyżki stołowe chrzanu w zalewie
400 ml śmietany swojskiej

Wykonanie:
Mięso płuczemy i wkładamy do garnka. Gdy zaczyna wrzeć, zbieramy szumowiny. Następnie dodajemy przyprawy: liście laurowe, ziele angielskie, pieprz i sól. Gdy mięso będzie już dochodzić, wrzucamy pokrojone warzywa. Całość gotujemy do miękkości warzyw. Przelewamy klarowny wywar do drugiego garnka, przyprawiamy śmietaną wymieszaną z łyżką mąki pszennej i chrzanem. Ugotowane mięso kroimy w kostkę, dodajemy jajka, białą kiełbasę lub wędzoną. Białą kiełbasę w plastrach wrzucamy do wywaru, wlewamy zakwas. Chwilę gotujemy. Przyprawiamy solą i pieprzem do smaku. Podajemy z pieczywem lub ugotowanymi i okraszonymi skwarkami ziemniakami.

eprasa.pl 076aca6041

Kilkanaście tysięcy drzew morwowych w Marymoncie kosztowało fortunę. Inwestycja nigdy się nie zwróciła

Jak pan Jezierski z Gołąbek jedwabniki hodował

Wizja zrobienia z Polski ośrodka produkcji jedwabiu okazała się miражem. Próbowało wielu: dla hetmanowej Ogińskiej w Siedlcach była to tylko fanaberia, ale imć Józef Rafał Jezierski ze słynnego rodu podłukowskich Jezierskich za sprawę wziął się na serio.

Ostatnio na warszawskich Powązkach udało mi się przywrócić dostęp do całkowicie zapomnianego grobu ciekawej postaci związanej z ziemią łukowską, ale też i Warszawą - Józefa Rafała Jezierskiego (1792-1864). W grobie sprzed ponad 157 lat spoczywa autor jednej z pierwszych książek o hodowli jedwabników na ziemiach polskich (1838) i niestrudzony plantator drzew morwowych, a prywatnie - bratanek Franciszka Salezego Jezierskiego, słynnego oświeceniowego publicysty.

Przed morwowym drzewo genealogiczne

Józef Rafał „z Gołąbków" Jezierski urodził się 7 września 1792 r. jako syn Wojciecha Jana Jezierskiego i Karoliny Dąbrowskiej. Wojciech Jan był młodszym bratem słynnego oświeceniowego publicysty i czołowego pisarza Kuźnicy Kołłątajowskiej Franciszka Salezego Jezierskiego (1740-1791). U schyłku I Rzeczypospolitej służył w wojsku, dochodząc do stopnia majora, a następnie w latach 90. XVIII w. objął stanowisko adwokata Sądów Głównych Guberni Wołyńskiej, przenosząc się do dóbr Stupniki na Bracławszczyźnie (teren dzisiejszej Ukrainy).

Zapewne w tamtych okolicach urodził się Józef Rafał, który niewątpliwie w młodzieńczych latach bywał w rodzinnej ziemi łukowskiej, ponieważ to właśnie tam poznał swoją pierwszą żonę. W 1817 r. wziął w Łukowie ślub z pochodzącą ze wsi Role Salomeą Katarzyną Józefą Mysłowską (ur. 1790), córką Urbana Mysłowskiego. Urban Mysłowski był swego czasu sędzią ziemskim łukowskim, a także jednym z głównych urzędników Komisji Cywilno-Wojskowej Ziemi Łukowskiej, działającej w latach 1790-1792. Z akt metrykalnych dowiadujemy się, że w chwili ślubu Józef Rafał zajmował stanowisko „zastępcy inspektora skarbu wydziału drugiego w Kocku" oraz że był w przeszłości żołnierzem - „porucznikiem byłych wojsk polskich". Czy uczestniczył w wojnach napoleońskich, tego niestety nie wiemy.

Po ślubie para zamieszkuje we wsi Role w ziemi łukowskiej, gdzie w 1818 r. rodzi im się syn Ludwik. Niestety Salomea umiera po porodzie, a Józef Rafał niebawem przeżywa kolejną tragedię - w 1821 r. w wieku zaledwie trzech lat umiera jego syn.

Przenosiny na Litwę

Po pewnym czasie Józef Rafał bierze ślub z Aleksandrą z Gieysztorów, córką Dominika Gieysztora (1762-1850), wywodzącego się ze starej litewskiej rodziny posła trockiego i uczestnika Sejmu Wielkiego oraz jednego z członków Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej - grupy zwolenników Konstytucji 3 Maja działającej do końca 1791 r. Para zamieszkuje na Litwie w dobrach należących do Gieysztorów i to właśnie tam w Wiłkowyszkach i Dydwiży w latach 1823-1831 rodzi się piątka ich dzieci. Józef Rafał kontynuuje swoją pracę urzędnika zapewne w Wydziale Skarbowym Komisji Wojewódzkiej Augustowskiej.

Kariera urzędnicza w Warszawie

Cała rodzina prawdopodobnie w latach 30. XIX w. przenosi się do Warszawy, zamieszkując przy ul. Pańskiej. Józef Rafał rozwija swoją karierę urzędniczą jako pracownik ówczesnego Rządu Gubernialnego Warszawskiego. Jego miejscem pracy był pałac znajdujący się aktualnie przy placu Bankowym 3/5 w Warszawie, a więc obecna siedziba Prezydenta m.st. Warszawy. Warto wspomnieć, że w tym budynku w latach 1829–1831 jako aplikant tej samej Komisji pracował sam Juliusz Słowacki. Być może nasz krajan widywał się z nim w pałacowych korytarzach?

Józef Rafał „z Gołąbków" Jezierski, emerytowany urzędnik umiera 5 stycznia 1864 r. i zostaje pochowany razem z żoną (zmarłą kilka lat wcześniej) na Starych Powązkach. Jego grób do niedawna był całkowicie niewidoczny i przykryty przez gąszcz krzewów

O co chodzi z jedwabnikami?

Jedwabniki morwowe (Bombyx mori L.) to larwy z gatunku nocnego motyla, które hoduje się w celu uzyskania jedwabiu. Gąsienica owada ma zdolność do wytwarzania włókna jedwabnego, niezbędnego do prawidłowego rozwoju i to dzięki niemu podczas linienia larwa może przyczepić się do podłoża i zbudować kokon, w którym przepoczwarzy się w motyla. Kokon jedwabnika tworzą nici o długości od 1,5 do aż 4 km, które wyróżniają się szczególną wytrzymałością. Samica jedwabnika może złożyć nawet do 700 jaj. Owady żywią się liśćmi morwy, dlatego też ta roślina jest nieodłączną pozycją na liście każdego, kto chce rozpocząć hodowlę jedwabników. Kolor jedwabiu można dowolnie modyfikować np. poprzez dodanie do pokarmu gąsienic związków fluorescencyjnych – wówczas barwnik zostanie wbudowany do nici. Portal Świat Rolnika zapewnia, że Jedwab jest drogocennym surowcem, dlatego też hodowla jedwabników jest świetnym pomysłem na biznes, który odpowiednio prowadzony może wygenerować satysfakcjonujący zysk. Jednak należy pamiętać, że hodowla wymaga wiele pracy i specyficznych warunków... (dopisek Zbigniew Smółko)

Grób na Powązkach do niedawna był zupełnie zapomniany

Plantacja drzew morwowych na Marymoncie

O tym, że równolegle z pracą urzędnika Józef Rafał cały czas zajmował się jedwabnictwem, przekonuje nas informacja z „Kuriera Warszawskiego" z kwietnia 1851 r.:

„W willi Grossów za Marymonckimi rogatkami, obecnie zasadzają 12,000 sztuk 5-letnich drzewek morwowych, w zamiarze hodowania jedwabników. Wspólne dogodności ze strony nabywcy Grossowa radcy handlowego Pana Alexandrowicza i znanego z pism o jedwabnictwie p. Jezierskiego (z Gołąbków), rokują pomyślne wypadki; a jeżeli to zjednoczenie nie osiągnie zamierzonych korzyści, natenczas z pewnością twierdzić będzie można, że pod naszym słońcem jedwabnictwo łożonych trudów nie wynagrodzi".

Gąsienice z 1 grama złożonych jaj potrzebują do rozwoju 30 kg liści morwy

Z kolei „Gazeta W. Xięstwa Poznańskiego" (nr 167 z 20 lipca 1851 r.) donosiła:

„Rok bieżący kto wie czyli kiedyś nie będzie stanowił znakomitej ery w historii naszego przemysłu, a zwłaszcza w tak ważnej jego gałęzi, jaką jest hodowanie jedwabników. Wymieniam tu [...] niejako symptomaty wzbudzającego się życia na tej drodze, a mianowicie założenie plantacji drzew morwowych w majętności W. Alexandrowicza pod Marymontem, za wspólnym staraniem właściciela gruntu oraz autora nader praktycznego dziełka o jedwabnictwie krajowym, Jezierskiego, niezmordowanego pracownika już od lat kilkunastu w tej części". Warto wspomnieć, że w owym czasie na Marymoncie mieścił się także Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa, pierwsza szkoła rolnicza na ziemiach polskich, z której pośrednio wywodzi się dzisiejsza Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego. Można więc przypuszczać, że plantacja drzew morwowych Jezierskiego, którą ekscytowała się prasa, była zakładana z udziałem pracowników lub uczniów tejże szkoły. Drzewka, które znalazły się w Grossowie, zostały zapewne przesadzone z plantacji Jezierskiego w Czersku, istniejącej do 1850 r. Wiemy o tym, ze wzmianki w „Gazecie Codziennej" z 1858 r., opisującej Czersk: *„Pod górą zamkową, w obrębie miejskim, nad jeziorem, jest posiadłość prywatna, zwana Łochowszczyzna, mająca kilka włók gruntu. Była ona przez lat kilka, do końca września 1850 r., w posiadaniu p. Jezierskiego, obecnie w Warszawie zamieszkałego, gorliwego miłośnika jedwabnictwa i autora pism w tym względzie w naszym języku; hodował on tu jedwabniki i uprawiał morwy. Cały ogród, pod samą górą zamkową, był morwami zasadzony, które pan Jezierski zabrał po sprzedaniu tej posiadłości".*

Ogińskiej starczyło na rękawiczki...

Niestety efekt wysiłków Józefa Rafała był raczej marny. W niecałe 20 lat od publikacji jego książki i cztery lata po założeniu wspomnianej plantacji na Marymoncie „Kurier Warszawski" w numerze 82 z 1855 r. przytacza dość wymowną refleksję swojego czytelnika o stanie przemysłu jedwabniczego na ziemiach polskich: *„nikt więcej nad jedwabnictwem w naszym kraju nie pracował, jak Pani Ogińska w Siedlcach; Pani ta miała na swoje rozkazy czas i pieniądze, a z całego usiłowania wszystkich Dam, jakie towarzystwo Hetmanowej, w Siedlcach składały, była para rękawiczek z jedwabiu krajowego, które ofiarowano Królowi Stanisławowi Augustowi [...]. Pan Jezierski z Gołąbków, od lat 20 i pisał i sadził tysiące tysięcy morwy w mieście Czersku i na Grossowie, własności Radcy Handlowego Józefa Alexandrowicza, a nic dotąd w jedwabnictwie nie dokazał, choćby tyle przynajmniej, aby za trudy był wynagrodzony".*

Pasja okazała się niezwykle kosztowna

Skończyło się licytacją

Istotnie, próżno szukać doniesień o sukcesach Józefa Rafała na tym polu, oprócz wzmianek w kolejnych książkach o jedwabnictwie doceniających jego dzieło z 1838 r.

Warty odnotowania jest fakt, że po śmierci Józefa Rafała ogłoszona została licytacja należących do niego ruchomości: mebli, garderoby, bielizny, pościeli, biblioteki i innych przedmiotów. Może to sugerować, że wieloletnie zaangażowanie na rzecz rozwoju jedwabnictwa doprowadziło rodzinę Jezierskiego do trudnej sytuacji materialnej.

Paweł Jezierski

eprasa.pl 076aca6041

Korona II Kielce - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 0:4 (0:3). Dobrze zaczęli, dobrze skończyli

Orlęta przywiozły koronę z Kielc

Już po kwadransie Orlęta zapewniły sobie pewne prowadzenie, potem tylko powiększały przewagę. Podopieczni Jacka Fiedenia wygrali trzy z czterech wiosennych meczy i misja „utrzymać ligę" zaczyna wyglądać realnie.

Przed sobotnim spotkaniem największą zagadką był skład i dyspozycja rywala: czy w składzie pojawią się gracze, którzy nie zagrali w piątkowym meczu pierwszej drużyny Korony czy też przeciw Orlętom zagra klubowa młodzież żółto-czerwonych? Prawdziwa okazała się druga wersja.

Trener Fiedeń od początku desygnował do gry Macieja Filipowicza, który zluzował Bartosza Idzikowskiego. W pierwszym składzie zaczął też Jan Bożym. Dobrze wszedł w mecz Kacper Wiatrak: w 6. minucie odważnie włączył się do akcji ofensywnej, odebrał piłkę obrońcom i wyłożył ją Arkadiuszowi Majowi, który dopełnił formalności. W 14. minucie Filipowicz został przewrócony w polu karnym i piłkę na 11. metrze ustawił Karol Kalita, który okazał się pewnym egzekutorem. Trzeci cios padł chwilę po pół godzinie gry: po dośrodkowaniu Michała Kobiałki z rzutu rożnego sprytnym strzałem z powietrza bramkę zdobył Szymon Kamiński.

Chwilę po przerwie po raz drugi do bramki trafił Kalita: po dokładnym wykopie Patryka Rojka najpierw wygrał pojedynek główkowy, potem zaś wykorzystał przytomne podanie Maja.

W drugiej połowie gospodarze kilka razy zaatakowali groźniej, jednak był to raczej efekt pewnego rozluźnienia Orląt, które chciały zakończyć mecz jak najmniejszym kosztem sił, szansę gry otrzymali też zawodnicy rezerwowi.

mp

KORONA II KIELCE – ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 0:4 (0:3)

Bramki: Maj (6), Kalita (15-z karnego, 55), Kamiński (29).
Korona II: - Osobiński - Prętnik (37 Więckowski), Dziubek, Seweryś, Więckowski (46 Turek), Świtowski (46 Szpakowski), Lisowski, Słabosz, Zawadzki (46 Petrovic), Bielka, Piróg (65 Bujak(
Orlęta: Rojek – Wiatrak, Myszka, Fiedeń, Chaliadka (84 Idzikowski), Bożym (73 Welman), Kamiński, Kobiałka, Filipowicz (73 Kleber), Kalita (79 Nowosadko), Maj (79 Kuźma).
Żółte kartki: Dziubek, Seweryś, Słabosz (Korona II).
Sędziował: Gawron (Mielec).

OKIEM TRENERA

Jacka Fiedenia
(Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski)

Drużyna potwierdza potencjał

- Trochę było obaw przed meczem, bo młode drużyny, takie jak Korona II, bywają nieobliczalne, potrafią zagrać świetnie, a potrafią bardzo słabo. Wydaje mi się, że trafiliśmy właśnie na taki słabszy dzień. Szybko zaczęliśmy, poprawiliśmy, w drugiej połowie czwarty gol zamknął mecz. Cieszę się, że drużyna zaczyna potwierdzać swój potencjał, który od początku dostrzegałem, jeśli wracać będą kolejni zawodnicy, będziemy jeszcze silniejsi. Jestem zadowolony z postępu jaki zrobił Kacper Wiatrak, który chyba szybko miejsca na boku obrony nie odda, Paweł Chaliadka też pokazuje, że jest dobrym piłkarzem, może jeszcze brakuje mu nieco sił, bo jest po dłuższej przerwie, ale gra bardzo rozsądnie, robi wszystko, czego się od niego oczekuje. Cieszę się, że wszyscy wracamy zdrowi i bez kartek. Najpewniej nie będę musiał przed kolejnym spotkaniem dokonywać znaczących zmian w składzie i ustawieniu

UWAGA! KOLEJNY MECZ JUŻ W CZWARTEK

Planowany początkowo na Wielką Sobotę mecz z Hetmanem Zamość rozegrany zostanie już w czwartek o godzinie 15.30 (choć to się jeszcze może zmienić, informacja z poniedziałku rano...). Rywalem będzie outsider ligowych rozgrywek, Hetman Zamość. Wiosną drużyna ta nie zdobyła nawet punktu. Jesienią jednak potrafiła zapunktować w meczu z Orlętami, właśnie - po brzydkim, nudnym meczu w Zamościu kibice nie zobaczyli bramek. Być może jakieś tajemnice o rywalu zdradzi trenerom i kolegom Norbert Myszka, który jest wychowankiem AMSPN Hetmana Zamość i w barwach Hetmana grał w poprzednich sezonach. Tak czy siak: świętym obowiązkiem jest dopisanie sobie kolejnych trzech punktów. Choć w trzeciej lidze stuprocentowych faworytów po prostu nie ma.

Trzeci remis w piątym meczu lubartowian

Podopieczni Tomasza Bednaruka podzielili się punktami ze Stalą Kraśnik. Najbliżej szczęścia był Krystian Żelisko.

21-letni napastnik Lewartu w 70. minucie trafił nieczysto w piłkę, będąc dwa metry od celu. Bramkarz zdołał zareagować. Biało-niebiescy kończyli mecz w niepełnym składzie. W doliczonym czasie gry czerwoną kartkę za faul taktyczny obejrzał Bartłomiej Janiszek. Młody obrońca wypożyczony z lubelskiego Motoru sfaulował rywala tuż przed polem karnym, chociaż goście domagali się „wapna".

- Przez pierwsze pół godziny mieliśmy dwie dobre sytuacje. Zabrakło dobitki, a raz uderzaliśmy zbyt lekko. Blisko szczęścia był Arkadiusz Maksymiuk i dwa razy próbował Konrad Szczotka, lecz zrobił to zbyt delikatnie. Pierwsza połowa należała do nas. Po zmianie stron było dużo walki, chaosu oraz niezliczona ilość twardych starć. Brakowało konkretów po akcjach, a więcej działo się po stałych fragmentach gry. Skończyło się remisem. Nie jest to korzystny wynik w naszym przypadku, ale to najsprawiedliwszy rezultat - mówi Tomasz Bednaruk.

Jakub Buczek i spółka podzielili się punktami ze Stalą Kraśnik (fot. Piotr Wołowik)

Szkoleniowiec przyznaje, że zespoły znajdujące się poniżej Lewartu punktują i mają coraz mniejszą przewagę. - Czujemy niedosyt, podobnie jak po boju w Wiązownicy. Cały czas brakuje nam finalizacji w ofensywie. Ciężko idzie strzelanie goli. Męczymy się. Widać brak Konrada Nowaka, który w starciu z Podhalem Nowy Targ dostał czerwoną kartkę za krytykę orzeczeń sędziego. Mam nadzieję, że w tym tygodniu będzie odpowiedź związku i będzie mógł zagrać w weekend - dodaje.

Bednaruk ma nadzieję, że kwestią czasu jest przełamanie. - Szukamy różnych rozwiązań, zmieniliśmy mikorcykl treningowy. Widać, że z meczu na mecz mamy lepsze momenty. Wierzę, że niedługo „odpalimy" i wpadniemy w serię, ale zwycięską. Chciałbym, by wróciło do nas szczęście - mówi trener Lewartu.

Z silnym rywalem

Przed lubartowianami wyjazd do Łagowa. ŁKS plasuje się w górnej części tabeli.

- To silny przeciwnik, dobrze zarządzany, mający solidnego sponsora. Przyszedł do nich Adam Mójta znany z boisk Ekstraklasy, a do tego są groźni: Adam Imiela i Amarildo Balotelli. Jesienią zremisowaliśmy na własnym boisku, tracąc bramkę w samej końcówce. Wierzę, że tuż przed świętami zrobimy sobie prezenty i w dobrych nastrojach siądziemy do niedzielnego śniadania w gronie rodziny - mówi Bednaruk.

LEWART LUBARTÓW - STAL KRAŚNIK 0:0

Lewart: Wójcicki - Niewęgłowski, Janiszek, Zbiciak, Świech, Maksymiuk, Buczek, Dearman, Szczotka, Najda (75` Michałów), Żelisko (71` Aftyka).
Stal: Borusiński - Gajewski, Dyszy, Jagieła, Michalak, Łokieć (59` Chudyba), Bartoś, Imiołek (75` Wolski), Czelej (81` Cygan), Cybula (75` Zawierucha), Mażysz (75` Skrzyński).
Żółte kartki: Maksymiuk, Janiszek, Zbiciak - Gajewski, Jagieła, Michalak.
Czerwona kartka: Janiszek 90+3`, za faul taktyczny.

mp

III LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI
Podlasie - Avia 4:2
Bramki: Wojczuk 37`, 84`, Kocoł 72` (k), Zabielski 77` - Szpak 44`, Górka 78`.
Lewart - Stal K. 0:0
Korona II - Orlęta 0:4
Bramki: Maj 6`, Kalita 15`, 55`, Kamiński 29`.
Cracovia II - Jutrzenka 1:1
Bramki: Zaucha 1` - Kubiak 36`.
Podhale - Wisła S. 1:0
Bramka: Palacz 14`.
Siarka - Wiązownica 0:1
Bramka: Trochim 74`.
Hetman - Sokół 1:2
Bramki: Koszel 58` - King 29`, Hass 37`.
Wólczanka - Stal St. 2:0
Bramki: Podstolak 60` (k), Galara 80`.
Wisłoka - ŁKS Łagów 0:0
Chełm. - Wisła P. - przeł.
KSZO - pauza.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	24	60	69:20
2.	Sokół Sieniawa	25	55	46:20
3.	Wólczanka Wólka P.	25	42	49:33
4.	Stal Stalowa Wola	24	41	43:29
5.	Wisła Sandomierz	25	40	37:33
6.	Podhale Nowy Targ	24	39	35:29
7.	Wisłoka Dębica	25	38	37:25
8.	KSZO Ostrowiec Św.	24	38	39:28
9.	ŁKS Łagów	25	38	37:26
10	Siarka Tarnobrzeg	25	38	43:35
11	Avia Świdnik	24	37	49:27
12	Chełmianka Chełm	24	37	42:34
13	KS Wiązownica	25	31	35:51
14	Stal Kraśnik	25	30	32:35
15	Lewart Lubartów	25	29	28:27
16	Orlęta Radzyń Podl.	25	28	32:49
17	Podlasie Biała P.	24	28	37:59
18	Cracovia II Kraków	25	27	28:32
19	Korona II Kielce	25	24	37:55
20	Jutrzenka Giebułtów	25	17	28:66
21	Hetman Zamość	25	7	20:80

NASTĘPNE KOLEJKI
(01/03.04): Podlasie - Podhale (czw., godz. 13:00), Orlęta - Hetman (sob., godz. 13:00), ŁKS Łagów - Lewart (sob., godz. 12:00), Wisła P. - Wisłoka (sob., godz. 12:00), Avia - KSZO, Cracovia II - Korona II, Sokół - Chełmianka, Stal K. - Siarka, KS Wiązownica - Wisła S., Stal St. - Jutrzenka, Wólczanka - pauza.

(10.04): KSZO - Podlasie (godz. 16:00), Lewart - Wisła (godz. 16:00), Chełmianka - Orlęta (godz. 16:00), Wólczanka - Avia, Podhale - KS Wiązownica, Wisła S. - Stal K., Siarka - ŁKS Łagów, Wisłoka - Sokół, Hetman - Cracovia II, Korona II - Stal St., Jutrzenka - pauza.

mp

eprasa.pl 076aca6041

PIŁKA NOŻNA Hákun Edmundsson i gracz z Serbii wylądują w Białej Podlaskiej?

Podlasie się nie zatrzymuje. Trzecia wygrana

Czwarty mecz w rundzie wiosennej i trzecia wygrana podopiecznych Rafała Borysiuka. Piłkarze z Białej Podlaskiej ograli 4:2 Avię Świdnik i w tabeli mają niewielką stratę do 13. w stawce KS-u Wiązownica.

Przez większość spotkania to przyjezdni sprawiali lepsze wrażenie, jednak potwierdziła się zasada, że ładnie to ma grać zespół na weselu. W 37. minucie Krzysztof Salak przejął piłkę z lewej strony boiska posłał ją zewnętrzną częścią stopy do Macieja Wojczuka. Po drodze futbolówką przeskoczyła obrońcę i spadła pod nogi napastnika Podlasia. „Wojo" ruszył i w sytuacji „sam na sam" pokonał Michał Androsiuka. Goście zdołali wyrównać tuż przed przerwą. Z prawej strony dograł Rafał Kursa, a centrę byłego zawodnika bialczan strzałem głową skończył były gracz radzyńskich Orląt - Damian Szpak. Przy większym szczęściu Avia mogła wygrywać, bo po chwili z bliska niecelnie główkował Wojciech Białek.

W drugiej części świdniczanie mieli nieco więcej z gry, lecz to nasi strzelali bramki. W 54. minucie po dograniu Wojczuka Kamilowi Kocołowi zabrakło dosłownie kilku centymetrów, by wjechać z piłką do siatki, ale już w 72. minucie dopełnił formalności po faulu na samym sobie w polu karnym. Kapitan drużyny uderzył z 11 metrów w środek bramki. Pięć minut później czwartą bramkę w sezonie zdobył Paweł Zabielski, który niepilnowany w „szesnastce" po rzucie rożnym „Kocołka" przyjął i w drugim kontakcie huknął nie do obrony. Dla Kamila był to 53 gol w barwach Podlasia. Do prowadzącego Przemysława Kurkowskiego traci zaledwie dwie bramki. Kocoł w tym sezonie zdobył swoją 17. bramkę.

Bialczanie dają powody do radości kibicom. Triumf z Avią był czwartą wygraną z rzędu na własnym boisku (fot. Cezary Hince)

Avia zmniejszyła straty dokładnie po 52 sekundach. Arkadiusz Górka najlepiej znalazł się pod bramką po niepewnym łapaniu futbolówki przez Wiktora Krasowskiego. Niepewność bialczan trwała sześć minut. Po przechwycie na własnej połowie Eryk Kobza obsłużył prostopadłym podaniem Wojczuka, który zaliczył dublet, a zaraz pierwsze bramki dla Podlasia po przygodach z Wisłą Puławy i Orlętami Radzyń Podlaski.

- Zwycięzców się nie rozlicza. Wygraliśmy z solidnym zespołem, którego potencjał jest bardzo duży. W pierwszej połowie graliśmy pod duży wiatr. Dużo lepiej wyglądaliśmy po przerwie. Oprócz goli mieliśmy „setkę": Pawła Zabielskiego, Jarosława Kosieradzkiego i Olafa Martynka. Cieszy, że strzeliliśmy takiemu zespołowi cztery bramki. Avia tylko raz w sezonie przegrywała w takich rozmiarach - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec podkreśla, że cały czas wierzy w swój zespół. - Gdybyś zaproponował mi dziesięć punktów w czterech meczów wziąłbym to w ciemno. Nie ma co się oszukiwać. Wiosną graliśmy z czołówką, bo nie trzeba mówić o sile: Cracovii II, Stali Stalowa Wola. Pracujemy dalej, bo nasi sąsiedzi również wygrywają i robi się duży ścisk. Cieszymy się, ale myślimy o Podhalu. Za kartki wypadli nam: Kamil Kocoł i Tomek Nieścieruk. Musimy połatać dziury i do boju - dodaje.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - AVIA ŚWIDNI 4:2 (1:1)
Bramki: Wojczuk 37`, 84`, Kocoł 72` (k), Zabielski 77` - Szpak 44`, Górka 78`.
Podlasie: Krasowski - Archipov (62` Martynek), Kosieradzki, Nieścieruk, Salak, Zabielski (87` Mierzwiński), Kobza, Andrzejuk, Dmitruk, Kocoł (90` Całka), Wojczuk.
Avia: Androsiuk - Kursa (82` Poleszak), Górka, Mykytyn, Niewęgłowski, Maluga, Wójcik, Uliczny, Darmochwał (72` Cielebąk), Szpak, Białek (46` Kompanicki).
Żółte kartki: Nieścieruk, Kocoł, Archipov - Wójcik.
Sędziował: Szczołko (Lublin).

Miał trafić do Wieczystej, będzie u nas

Hákun Edmundsson powinien zostać nowym zawodnikiem Podlasia.

25-letni środkowy pomocnik to były reprezentant młodzieżowych zespołów Wysp Owczych. Ma na koncie 113 meczów i 6 goli w najwyższej klasie rozgrywkowej w swoim kraju, jak również 10 występów i bramkę w rozgrywkach pucharowych.

Co ciekawe, Hákun rozegrał 13 meczów i zdobył bramkę w reprezentacji swojego kraju w zespole do lat 21 i 6 bojów w ekipie do lat 19. Ostatnie spotkanie zaliczył w 2017 roku przeciwko Polsce. Skończyło się remisem 2:2, a Hákun był kapitanem ekipy, która mierzyła się przeciwko takim graczom biało-czerwonych jak: Kamil Grabara, Jan Bednarek, Mateusz Hołownia (gracz Legii rodem z Huszczy), Bartosz Kapustka, Dawid Kownacki czy Szymon Żurkowski. Starszy brat Hákuna - Jóan Símun Edmundsson występuje w Bundeslidze w zespole Arminii Bielefeld. - To nie jest przypadkowy chłopak. Potrafi grać w piłkę. Wierzę, że zostanie z nami. Wraz z drużyną klubową dotarł do czwartej rundy eliminacji Ligi Europy. Występował w reprezentacji przeciwko zespołom Niemiec czy Polski. Skorzystaliśmy z tego, że niższe ligi nie grają, bo zapewne teraz byłby graczem Wieczystej Kraków ze Sławomirem Peszko czy Radosławem Majewskim na czele - mówi Borysiuk.

Przyjedzie Serb?

W najbliższych dniach do drużyny Podlasia powinien dołączyć obrońca.

To 33-letni Serb, który ostatnio pozostawał bez klubu. Na swoim koncie ma 94 występy i pięć goli w Prva liga Srbije, czyli pierwszej lidze w swoim kraju, jak również 24 meczów i gola w Super liga Srbije oraz 25 spotkań w Ykkonen, czyli ekstraklasie w Finlandii.

- Był temat Kanadyjczyka z portugalskim paszportem, ale to już przeszłość. Obecnie czekamy na decyzję Serba. Jeśli wszystko pójdzie po naszej myśli, w najbliższych dniach powinien pojawić się u nas i rozpocząć treningi. Potrzebujemy obrońcę na „już", a nie jak w przypadku Abdoula Aziza Gueye na „później". 33-latek to dobra opcja - mówi Rafał Borysiuk, trener Podlasia.

„Nie gram w Wielki Piątek"

Najbliższe spotkanie Podlasia odbędzie się nietypowo, bo w najbliższy czwartek.

- Rywale wystąpili z prośbą, by zagrać przed weekendem. W pierwszej wersji chcieli zmierzyć się z nami w piątek, ale odparłem, że w Wielki Piątek nie gram meczów. Stanęło na czwartku. Będziemy mieli dużo czasu, by odpowiednio przygotować się do gry. Z Avią mierzyliśmy się w sobotę, zaś przeciwnicy dzień później walczyli o punkty, a przede wszystkim będą mieli sporo kilometrów, by dotrzeć do nas na mecz - mówi Borysiuk.

mp

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, napastnikiem Podlasia

Gol dla taty przyjaciela

W Po drugim golu skierowałeś dłonie ku niebu i długo się nie podnosiłeś. Dlaczego?
- Dwa tygodnie temu zmarł tata mojego przyjaciela Mateusza „Snupa". Dotknęła mnie ta tragedia. Ostatnie dni były dla mnie ciężkie. Czułem smutek. Kilka lat temu stracił brata, a teraz ojca. Chciałem zadedykować trafienie jemu i jego rodzinie, by mieli siłę w tym ciężkim czasie.

W Podlasie się nie zatrzyma?
- Mam nadzieję. Fajnie wystartowaliśmy. Wygrywamy, a na wyjeździe zremisowaliśmy z mocną Cracovią II. Musimy być pazerni, bo w tabeli wszyscy z dołu łapią punkty. Nie możemy pozwolić sobie na wpadki, bo może być pozamiatane.

W Ile będzie z Podhalem?
- Wygramy 2:0.

W Strzeliłeś dwie bramki. Dawno tego nie grali...
- Cieszę się. Marzyłem, by się przełamać. Chciałem trafić chociaż raz, a udało się zaliczyć dublet.

Koronawirus w Wiśle

W ekipie lidera III ligi koronawirus. Przeprowadzone testy na obecność wirusa SARS-CoV-2 wykazały cztery przypadki zakażenia wśród zawodników.

W związku z tym przełożone zostały najbliższe mecze z Chełmianką Chełm oraz Wisłoką Dębica. Klub jest w stałym kontakcie ze Świętokrzyskim Związkiem Piłki Nożnej oraz sanepidem, a poszczególni członkowie zespołu zostali odizolowani i przebywają na kwarantannie.

mp

Finał dla Wisły

We wtorkowe popołudnie wiślacy pokonali 3:1 w półfinale okręgowego Pucharu Polski kraśnicką Stal i awansowali do finału.

W 27. minucie wynik otworzył po ładnej zespołowej akcji Łukasz Kacprzycki, który sfinalizował podanie z lewej strony od Dariusza Brągiela. Ten sam zawodnik strzelił osiem minut później drugiego gola. Tym razem wykorzystał rzut karny podyktowany za faul na Kacprze Kondrackim. Trzecią bramkę dla Wisły zdobył w drugiej połowie Emil Drozdowicz po niefortunnej interwencji bramkarza Stali. Wynik ustalił na kwadrans przed końcem Adrian Cybula, który pokonał Pawła Sochę z bliskiej odległości.

WISŁA PUŁAWY - STAL KRAŚNIK 3:1 (2:0)
Bramki: Kacprzycki 27`, 35` (k), Drozdowicz 62` - Cybula 75`
Wisła: Socha - Kuban (62` Cheba), Wiech, Pielach, Brągiel, W. Puton (90` Kąkol), Ednilson, Kondracki (70` K. Puton), Zając, Drozdowicz (62` Paluchowski), Kacprzycki (62` Bartosiak).
Stal: Wójcicki - Dyszy, Jagieła (72` Bartoś), Wolski, Woźniak, Skrzyński, Cygan (72` Cybula), Imiołek (72` Gajewski), Zawierucha (63` Wójtowicz), Łokieć, Mażysz (72` Michalak)
Żółte kartki: Pielach, Zając, Bartosiak - Dyszy.

Z kim o triumf?

Gracze Wisły powalczą w meczu o tytuł z lepszym z pary: Granit Bychawa - Avia Świdnik. Spotkanie zostało zaplanowane na 21 kwietnia.

mp

Dwa gole w starciu ze Stalą Kraśnik zdobył Łukasz Kacprzycki

eprasa.pl 076aca6041

Lutnia blisko „mistrzowskiej”

Zespół z Piszczaca triumfował 2:1 nad Bizonem Jeleniec i wskoczył do grupy mistrzowskiej, jednak podopieczni Przemysława Grajka mają jeszcze do rozegrania bardzo ważne starcie z Włodawianką Włodawa.

W pierwszej części gospodarze powinni prowadzić, lecz zawodziła skuteczność lub dobrze interweniował Patryk Nowak. Młody bramkarz przyjezdnych nie dał się zaskoczyć również z rzutu karnego po faulu Oleksandra Synovyda na Jakubie Magierze. Adam Wiraszka uderzył fatalnie, niemal w środek bramki. - „Waszka” zapomniał, że strzela się obok bramkarza, a nie podaje mu się prosto w ręce - śmieje się Mateusz Konaszewski. Asystent Grajka przyznaje, że zespół już w pierwszej połowie powinien zapewnić sobie minimum trzybramkową przewagę. - Nie udało się i dopiero po przerwie zaczęliśmy strzelać gole. Wyszliśmy zmotywowani i szybko mieliśmy dwa gole na plusie. Dopiero w końcówce było trochę nerwów. Pamiętaliśmy ostatnie minuty właśnie z Bizonem Jeleniec i Orlętami Łuków, ale na szczęście dowieźliśmy dobry wynik do końca - dodaje.

Prowadzenie Lutni dał... Piotr Madejski. Po akcji Wiraszki, Magier, w polu karnym znalazł się Bartłomiej Tkaczuk, który zagrał silnie wzdłuż bramki, a zawodnik Bizona wpakował piłkę do swojej bramki. „Tkaczi” miał jeszcze raz powody do zadowolenia, bo podwyższył po pięknym uderzeniu z pierwszej piłki pod poprzeczkę po dorzutce Magiera i niepewnym wybiciu jednego z obrońców. - Pierwszą bramkę w nowych barwach dedykuję rodzicom: Annie i Janowi. Ciężko pracowali i pracują, żebym mógł spełniać swoje marzenia - mówi 22-latek, który wcześniej grał w międzyrzeckim Huraganie.

Gości było stać tylko na zmniejszenie strat. W końcówce Bartłomiej Goździołko sfaulował Mariusza Moczulskiego, a Michał Botwina wykorzystał „jedenastkę”. Sebastian Nowachowicz wyczuł intencje strzelającego, lecz nie sięgnął piłki lecącej w swój prawy róg bramki.

- Do pewnego momentu graliśmy dobre zawody. Mieliśmy dwie dobre okazje Daniela Gliniaka i Łukasza Kiryły, lecz się nie udało. Wiadomo, kilkukrotnie ratował nas Patryk Nowak, ale takie jest jego zadanie. Myślę, że z przebiegu gry najsprawiedliwszym wynikiem byłby remis - mówi Łukasz Hass, opiekun Bizona.

LUTNIA PISZCZAC - BIZON JELENIEC 2:1 (0:0)

Bramki: Madejski 48` (s), Tkaczuk 59` - M. Botwina 90+1` (k).
Lutnia: Nowachowicz - Olszewski, Konaszewski, Warda, Szabat, Wiraszka, Litwiniuk (26` Kacik), Goździołko, Tkaczuk (87` Lipiński), Magier, Tabalov (67` Hołownia).
Bizon: Nowak - Jenczewski, Gajda, Synovyd, Rygielski, Madejski, Gliniak (87` D. Botwina), A. Osiak (46` M. Botwina), Moczulski, Zdunek, Kiryło (70` Damian Osiak).
Żółte kartki: Goździołko, Olszewski - Synovyd, Damian Osiak, Hass (trener).
Sędziował: Łasocha (Biała Podlaska).

W Krzywdzie

W Wielką Sobotę w samo południe Bizon rozpocznie ostatni mecz rundy zasadniczej. W Krzywdzie ekipa z Jeleńca podejmie Spartę Rejowiec Fabryczny.

mp

Huragan przegrał w Końskowoli

Zespół z Końskowoli wygrał drugi mecz z rzędu na wiosnę. Podopieczni Roberta Chmury pokonali 3:1 międzyrzecki Huragan.

Początek spotkania był niesamowicie udany dla miejscowych. Jakub Pryliński naciskał Damiana Czarneckiego w taki sposób, że bramkarz gości wybił piłkę na 40 metr. Do futbolówki dopadł Damian Bernat i lobem otworzył wynik spotkania. Po chwili role się odwróciły. „Berni” popędził lewą stroną boiska, zszedł do środka i dograł między obrońców do Prylińskiego, który uderzenie z pierwszej piłki z woleja uderzył w boczną siatkę. Co ciekawe, obaj zawodnicy Powiślaka to niespełna 21-latkowie.

Goście wrócili do gry. Paweł Radziszewski dośrodkował, gdzie niepewnie na przedpolu zachował się świetnie broniący do tej pory Maciej Zagórski. Piłka po rękawicach spadła pod nogi Patryka Pakuły, który dopełnił formalności. Dla 22-latka to 10 gol w sezonie. W samej końcówce miejscowi postawili kropkę nad „i”. 19-letni Krystian Kobus otrzymał podanie od Prylińskiego, wbiegł między obrońców i dopełnił formalności.

Opiekun Powiślaka podkreśla, że gol stracony na początku drugiej połowy podciął jego podopiecznym skrzydła. - Trudniej było kreować sytuacje. Huragan doszedł do głosu, ale nie mógł sobie stworzyć klarownych okazji. Byliśmy konsekwentni w obronie z Maćkiem między słupkami, któremu zdarzył się mały błąd, ale bronił bardzo dobrze - mówi Robert Chmura, trener Powiślaka.

- Za nami słaba pierwsza połowa z kuriozalnym błędem indywidualnym. Druga część była zdecydowanie lepsza. Może nie było dużo klarownych sytuacji, ale widziałem Huragan, który chciałoby się oglądać. Za nami cztery połowy na wiosnę i właśnie ta ostatnia była najlepsza, jednak trzeba pamiętać, że mecz trwa 90, a nie 46 minut - mówi Damian Panek.

Jedynego gola w starciu z Powiślakiem zdobył Patryk Pakuła. Dla napastnika Huraganu było to dziesiąte trafienie w sezonie (fot. Patryk Suszek)

Trener Huraganu przyznaje, że ma swoje przemyślenia i wnioski. - Niektórzy zagrali poniżej swojego poziomu. To nic. Na szczęście mam szeroką kadrę i jest w kim wybierać. Szansę dostaną ci, którzy będą na to zasługiwać. Rotacja i dawanie szans jest kluczem budowania drużyny. Szkoda naszych „wjazdów” z bocznych sektorów. Szczególnie Patryk Pakuła mógł dogrywać, a decydował się na uderzenia z ostrego kąta - dodaje.

POWIŚLAK KOŃSKOWOLA - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 3:1 (2:0)

Bramki: Bernat 11`, Pryliński 13`, Kobus 85` - Pakuła 51`.
Powiślak: Zagórski - Olszewski (71` Lisiewicz), Ptaszyński, Łuczkowski, Nowak, Gil (57` Kobus), Dudkowski (74` Banaszek), Wrzesiński, Bernat (77` Goralski), Pryliński, Sułek (85` Kędra).
Huragan: Czarnecki - A. Olszewski, Mirończuk, Panasiuk, Korolczuk (83` Czumer), Kania (46` Weręgowski), H. Łukanowski, Korgol, Waniowski (65` Renkowski), Radziszewski, Pakuła (78` Siwek).
Żółta kartka: Olszewski.
Sędziował: Bancerz (Lublin).

mp

Piłkarze z Łukowa przegrali drugi mecz na wiosnę

W niedzielę ulegli wysoko, bo aż 1:5 Górnikowi II Łęczna.

- Przespaliśmy dwa momenty, w których traciliśmy po dwie bramki. Kluczowe były sekundy w samej końcówce pierwszej połowy. Bramki padły bardzo szybko po sobie. Nie mamy prawa mieć przestojów, bo to kończy się tragicznie. Po pierwszej części równie dobrze mogliśmy prowadzić, lecz brakowało kropki nad „i” po szansach Szymona Łukasiewicza czy Jakuba Rybki - mówi Maciej Syga, trener Orląt

W 45. minucie Adrian Czerski sfaulował w polu karnym Igora Korczakowskiego. Do piłki podszedł Aron Stasiak. Uderzył w środek bramki, poślizgnął się, ale i tak futbolówka wpadła do siatki. Górnik II wystąpił wzmocniony trzema zawodnikami z kadry pierwszoligowego Górnika. Oprócz Korczakowskiego i Stasiaka w składzie pojawił się bramkarz Adrian Kostrzewski.

Gdy jeszcze nasi byli myślami przy straconym golu, Dawid Kuźma musiał wyciągać piłkę z własnej bramki. Po krótko rozegranym, rzucie rożnym Paweł Perdun oddał strzał z 14 metrów w krótki róg. Dużo lepiej mógł zachować się golkiper łukowian.

Kolejne fragmenty nieszczęścia miejscowych grających na boisku w Łazach zaczęły się kwadrans po zmianie stron. Jakub Rybka za krótko wybił piłkę, Stasiak obsłużył prostopadłym podaniem Perduna, który uderzył w krótki róg. Co ciekawe, to zaledwie 17-letni zawodnik łęcznian. Po chwili było 0:4. Tutaj niewyobrażalny błąd popełnił Kuźma, który nie złapał prostej piłki na 14 metrze. Dobiegł do niej Michał Szałachowski i skierował do siatki.

Gospodarze zdołali zmniejszyć rozmiary porażki po wrzutce z lewej strony Daniela Goławskiego i główce Szymona Łukasiewicza. Mimo wszystko, ostatnie słowo należało do gości. Piłkę w polu karnym dostał Stasiak i trafił z prawej strony pola karnego w długi róg.

ORLĘTA ŁUKÓW - GÓRNIK II ŁĘCZNA 1:5 (0:2)

Bramki: Łukasiewicz 66` - Stasiak 45+1` (k), 89`, Perdun 45+2`, 59`, Szałachowski 63`.
Orlęta: Kuźma - Machniak, Jemioł, Rybka, Jaworski, Kaliński, Siemieniuk, Lipiński, Sowisz, Szustek, Łukasiewicz.
Górnik II: Kostrzewski - Tomasiak (85` Sobiesiak), Kocyła, Duda, Zagórski, Korczakowski (46` Kucybała), Obroślak, Szałachowski (74` Lipski), Perdun, Stasiak, Fiedeń (82` Brzyski).
Żółte kartki: Duda, Obroślak.

mp

HUMMEL IV LIGA gr. I

WYNIKI 22. KOLEJKI
Lutnia - Bizon 2:1
Orlęta - Górnik II 1:5
Powiślak - Huragan 3:1
Start - Lublinianka 1:1
Opolanin - Włodaw. - przeł. (14.04., godz. 17:00)
Sparta - POM - przeł. (14.04., godz. 17:00)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Międz. P.	21	47	48:18
2.	Powiślak Końskowola	21	42	46:26
3.	Lublinianka Lublin	21	33	35:24
4.	Lutnia Piszczac	21	31	30:32
5.	Włodawianka	20	31	39:28
6.	Iskra Piotrowice	20	30	32:29
7.	Górnik II Łęczna	21	29	30:26
8.	Opolanin Opole L.	20	28	33:34
9.	Sparta Rejowiec F.	20	27	18:33
10	Orlęta Łuków	21	22	29:50
11	Start Krasnystaw	21	15	20:34
12	Bizon Jeleniec	21	12	19:45

NASTĘPNA KOLEJKA (10.04):
Górnik II - Opolanin, Lublinianka - Orlęta, Huragan - Start, POM Iskra - Powiślak, Bizon - Sparta (03.04., godz. 12:00), Włodawianka - Lutnia.

HUMMEL IV LIGA gr. II

WYNIKI 22. KOLEJKI
Tomasovia - Unia B. 6:1
Granit - Kłos 3:0
Gryf - Łada - przeł.
Grom - Huczwa - przeł.
Świdnicz. - Kryształ - przeł.
Victoria - Unia H. - przeł.
(*wszystkie spotkania przełożone na 14 kwietnia na godz. 17:00)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	21	61	80:7
2.	Victoria Żmudź	20	40	30:15
3.	Granit Bychawa	21	37	38:22
4.	Świdniczanka	20	36	44:22
5.	Kryształ Werbkowice	20	34	30:22
6.	Grom Różaniec	20	30	33:21
7.	Huczwa Tyszowce	20	30	37:32
8.	Gryf Gmina Zamość	20	27	20:39
9.	Unia Hrubieszów	20	24	26:34
10	Kłos Gmina Chełm	21	21	19:32
11	Łada Biłgoraj	20	6	9:75
12	Unia Białopole	21	3	21:66

NASTĘPNA KOLEJKA (10.04):
Unia H. - Gryf, Kłos - Victoria, Unia B. - Granit, Kryształ - Tomasovia, Huczwa - Świdniczanka, Łada - Grom.

Opowiedz nam o sporcie
Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 076aca6041

Mecze oraz treningi dzieci i młodzieży zawieszone do 9 kwietnia! Zawodowcy mogą grać

Prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki oraz minister zdrowia Adam Niedzielski ogłosili kolejną porcję obostrzeń, które mają pomóc w walce z rozwijającą się trzecią falą koronawirusa. Niestety, dotknęły one również sport, w tym piłkę nożną. W czwartek wieczorem ukazało się rozporządzenie, które nie pozwala trenować i grać dzieciom oraz młodzieży.

Minister Niedzielski podczas konferencji poinformował, że od 27 marca do 9 kwietnia obiekty sportowe będą dostępne wyłącznie dla sportu zawodowego. W praktyce oznacza to zawieszenie meczów i treningów dzieci i młodzieży. Potwierdziły to zapisy w opublikowanym w czwartkowy wieczór rozporządzeniu Rady Ministrów.

Nadal możliwe będzie rozgrywanie spotkań przez drużyny, których zawodnicy są zawodowcami w świetle ustawy o sporcie.

Oznacza to, że w okresie pomiędzy 27 marca – 9 kwietnia wszyscy zawodnicy grający w drużynach seniorów, bez względu na wiek, żeby korzystać z obiektów sportowych muszą mieć zawarte z klubem kontrakty o profesjonalne uprawianie piłki nożnej lub umowy stypendialne.

Ponadto kluby muszą zabierać ze sobą na mecz: zaświadczenie z LZPN, że klub jest członkiem ZPN - wydawane od stycznia są ważne na cały sezon, oświadczenie ekipy, że spełnia wymogi rozporządzenia oraz listę zawodników mających stypendia lub kontrakty.

mp

ROZMOWA ZE Stanisławem Lesiukiem, przewodniczącym Wydziału Gier LZPN - oddział w Białej Podlaskiej

Dużo łatwiej zarazić się w Biedronce czy Lidlu

Inauguracja Klasy Okręgowej musiała zostać przełożona...

- Dokładnie. To decyzja podyktowana odgórnie. Do 9 kwietnia nie mogą być prowadzone rozgrywki Klasy Okręgowej, Klasy A, Klasy B, jak również rywalizacja dzieci i młodzieży. Spotkania odbędą się 13 czerwca, trzy przed dwoma ostatnimi seriami gier bieżących rozgrywek.

Co to oznacza w praktyce?

- Przesunęliśmy sezon do końca czerwca. Nie chcieliśmy, by rozgrywki były toczone w środku tygodnia. Wiemy wszyscy, że zdecydowana część zawodników pracuje, a gro ludzi poza miejscem zamieszkania. Myślę, że to dobre rozwiązanie.

Nikt nie będzie narzekał, że przegrał przez nieobecności.

Czyli rozpoczynamy sezon 10 i 11 kwietnia?

- Taki jest plan na dzisiaj. Nikt nie wie, jak będą wyglądały statystyki zachorowań i zgonów w najbliższych dniach, ale bądźmy dobrej myśli. Zespoły chcą grać. W ten sam weekend zainaugurują rozgrywki piłkarze Klasy A, a tydzień później Klasy B.

W miniony weekend ruszyły rozgrywki czwartej ligi...

- Kluby podpisały stosowne dokumenty i mogą grać. Każda z ekip związała się z zawodnikami umowami stypendialnymi czy kontraktami.

To możliwe, by tak się stało w najbliższej przyszłości w Klasie Okręgowej?

- Bardzo możliwe. Kilka drużyn posiada niezbędne dokumenty, które uprawniają do użytkowania obiektów sportowych. Wydaje mi się, że kwestią kilku dni jest to, by każdy zespół z Klasy Okręgowej miał podobne „papiery".

To dobre rozwiązanie?

- Tak działają kluby w całej Polsce. Zobaczmy, że okres przygotowawczy trwa od kilkunastu tygodni. Piłkarze są w coraz lepszej dyspozycji i chyba żaden trener nie wyobraża sobie sytuacji, by przez najbliższe kilkanaście dni zawodnicy nie pojawiali się na treningach. Muszą być przygotowani, by 10 i 11 kwietnia wybiec na boiska. Koronawirus obecnie mocno zaatakował, ale pamiętajmy, że sport uprawiają zdrowi ludzie, którzy ćwiczą na świeżym powietrzu, a do tego na dużej przestrzeni. Przecież dużo łatwiej zarazić się w Biedronce czy Lidlu.

Ukrainiec i Francuz w Bizonie

W Jeleńcu powiało Europą. W zespole beniaminka IV ligi pojawiło się dwóch zawodników zza granicy.

Zaprezentował się pozytywnie

Pierwszym z nich jest Oleksandr Synovyd. Ukrainiec to 23-letni zawodnik, który może grać jako środkowy obrońca. - Wiedzieliśmy, że opuści nas Jakub Bulak i Kacper Kania. Poszukiwaliśmy gracza na tę pozycję. Z ofertą zwrócił się do nas manager gracza. Olek przyjechał, zaprezentował się na kilku treningach i postanowiliśmy go zatrzymać - mówi Tomasz Sokołowski, prezes Bizona.

Tata biegał na igrzyskach

W ekipie z Jeleńca będzie grał również Abdoul Aziz Gueye. Środkowy obrońca ma 196 cm wzrostu i waży 81 kg. Ostatnio występował w klubie FCCL 16. Wcześnie reprezentował barwy klubów we Francji: Angouleme Charente FC, US Saint Pierre des Corps oraz FK Jindrichuv Hradec w Czechach. Co ciekawe, ojciec Aziza - Daour M`baye Gueye biegał w drużynie na dystansie 4x400 metrów. Był reprezentantem kraju podczas Igrzysk Olimpijskich w Tokio w 1964 roku oraz cztery lata później w Meksyku.

W ekipie z Jeleńca będzie grał Abdoul Aziz Gueye. Środkowy obrońca ma 196 cm wzrostu i waży 81 kg. Ostatnio występował w klubie FCCL 16

Poradzi sobie już teraz

- To ciekawy zawodnik, który był sprawdzany w trzecioligowym Podlasiu Biała Podlaska. Trenerem tego zespołu jest Rafał Borysiuk, który do niedawna pracował u nas. Zadzwonił z propozycją, by Aziz trafił do naszej ekipy. Nie grał w piłkę od października, gdyż we Francji zmagania w niższych klasach rozgrywkowych są zawieszone. Jak przyznał, na trzecią ligę potrzebował by trochę czasu, by dojść do wysokiej formy. Dodał, że w naszej lidze poradzi sobie już teraz. Oleksandr i Abdoul zamieszkali w Krzywdzie - dodaje Sokołowski.

Powalczymy

Przed zespołem z Jeleńca trudna druga część sezonu. Bizon zajmuje ostatnie miejsce w grupie I IV ligi i wiadomo, że po świętach trafi do grupy spadkowej, w której będzie walczył o awans. - Wierzymy, że obaj gracze pomogą nam w trudnej misji. Chociaż sytuacja nie jest do pozazdroszczenia, jesteśmy optymistycznie nastawieni. Chcielibyśmy utrzymać się w najwyższej klasie rozgrywkowej w województwie - kończy Sokołowski.

mp

Takie były plany...

W ostatnich dniach marca w Krasnymstawie i Białej Podlaskiej miały odbyć się konsultacje szkoleniowe zawodniczek i zawodników przymierzanych do reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Niestety, ze względu na pandemię koronawirusa, zostały przesunięte na późniejszy termin.

W Krasnymstawie szkoleniowcy mieli przyglądać się wyróżniającym juniorkom młodszych (U-15). Wśród powołanych przez Przemysława Makowskiego znalazło się aż dziesięć przedstawicielek UKS-u Pionier PSW Biała Podlaska: Maja Cieślik, Julia Czach, Gabriela Kawęcka, Natalia Konowrocka, Laura Mościcka, Urszula Rawska, Milena Rożnowicz, Oliwia Poręba, Nina Kasjaniuk i Oliwia Związek, które w klubie prowadzone są przez Katarzynę Liwanowską.

W weekend miała odbyć konsultacja zawodników w kategorii U-12. Do Krasnegostawu miało pojechać trzech zawodników AP TOP-54 Biała Podlaska: Bartosz Korżyński, Krystian Kołodziejczak oraz Michał Kozłowski, jak również dwóch graczy łukowskich Orląt: Michał Zabłocki i Kacper Paciorek. Trenerami kadry są: Tomasz Iwan i Michał Swierszcz.

W Białej Podlaskiej mieli być sprawdzani 13-latkowie. Wśród powołanych przez Dominika Jarosza i Michała Tusza znaleźli się przedstawiciele AP TOP-54 Biała Podlaska: Wiktor Bobrowski, Jakub Oremczuk, Juliusz Rafalski oraz „rodzynek" z Orląt Radzyń Podlaski - Jan Borysiuk.

W tym samym czasie w grodzie nad Krzną mieli ćwiczyć o rok starsi zawodnicy wyselekcjonowani przez: Daniela Krakiewicza i Piotra Wójcika. Wśród wyróżnionych znaleźli się: Karol Misiejuk i Tomasz Gmur z AP TOP-54 Biała Podlaska oraz przedstawiciele Orląt Łuków: Szymon Pracz, Bolesław Świerczewski, Szymon Wołek, Mateusz Filipczak.

mp

eprasa.pl 076aca6041

CO TAM PANIE W ORLĘTACH, UTRZYMAJĄ SIĘ CZY NIE? SZKODA, ZE PAŃSTWO TEGO NIE WIDZĄ...

Światełko w tunelu

Trzeba jeszcze 21 punktów

Powiedzieć przed startem rundy wiosennej, że utrzymanie Orląt w III lidze to trudne zadanie - to nic nie powiedzieć... Nawet najwierniejsi kibice nosy nosili na kwintę i perspektywa derbów z Gromem Kąkolewnica albo Unią Żabików wydawała się być dość realna. Po pięciu kolejkach sytuacja jest nieco lepsza, ale do optymizmu ciągle daleka droga. Walka o ligowy byt trwać będzie do ostatniej kolejki.

Fot.Orlęta Spomlek

Na razie drużyna może cieszyć się z trzech wygranych. Czy jednak piłkarze Fiedenia zatańczą też 20 czerwca po meczu z Avią? Czy z trybun wesprą ich wtedy kibice?

Najpierw kilka liczb. Po zawirowaniach związanych z koronawirusem w ubiegłym sezonie postanowiono, że z ligi nikt nie spadnie. Awansowały - wbrew wszelkim regulaminom! - dwie, niespodziewanie do stawki dołączyła Stal Stalowa Wola, która, mimo pozornie bezpiecznej sytuacji, spadła z II ligi. W efekcie na starcie stanęło 21 drużyn. Ponieważ docelowo liga ma liczyć 18, wiadomo było, że w sezonie 2020/ 21 spadnie ich co najmniej 6 plus ewentualnie tyle, ile drużyn z Lubelszczyzny, Kielecczyzny, Podkarpacia i Małopolski spadnie z II ligi. Na ten moment w strefie spadkowej nie ma takiej. Dość podejrzanie wprawdzie wygląda Hutnik Kraków, który jest tylko o 2 punkty powyżej „kreski", ale też warto zauważyć, że wygrał ostatnio dwa mecze z rzędu i z 23 rozegranych spotkań tylko 10 razy grał u siebie. W III lidze grupie IV jest więc sporo klubów, które ściskają kciuki za drużynę z Suchych Stawów. W Radzyniu tym mocniej, że gra w niej wychowanek Orląt Piotr „Bulwa" Zmorzyński. Tak czy siak: zakładając scenariusz pesymistyczny: żeby bezpiecznie utrzymać się w lidze trzeba zająć miejsce ósme od końca czyli 14. Na razie biało-zieloni są na 16.

Jak nie urok to przemarsz wojska...

Przed startem rundy nadchodziły same hiobowe wieści. Przedłużała się rekonwalescencja Mateusza Chyły, Radosław Kursa pożegnał się z drużyną, postawił na rozwój kariery pozapiłkarskiej i przeniósł się do, bliższej domu, Świdniczanki. Typowany jako pewniak na środek obrony Arkadiusz Kot postanowił pomóc

TRZEBA WYGRAĆ JESZCZE SIEDEM SPOTKAŃ

w awansie do okręgówki ambitnej drużynie AZ-BUDu Komarówka Podlaska. Etatowy lewy obrońca kapitan drużyny Patryk Szymala doznał kontuzji i musiał się operować. Na prawą stronę obrony było kilku kandydatów (Kacper Wiatrak, Bartosz Idzikowski, Adrian Nowosadko a nawet Karol Rycaj) ale żaden z nich w gruncie rzeczy nie wyglądał na „pewniaka". Linia pomocy pomocy podobnie: jesienią zapowiadało się na kłopoty bogactwa: do rosnącego z każdym meczem Albertina, świetnego Michała Kobiałki dołączył Maciej Filipowicz. Od pierwszego spojrzenia widać było, że jest to piłkarz wyrastający mocno ponad ligową średnią, ale niestety dość podatny na urazy. O miejsce w składzie walczyć miał z nimi Szymon Kamiński. Na skrzydłach było mniej wesoło: Karol Kalita, Jan Bożym, Rycaj i Nowosadko gwarantowali pewną jakość, ale żeby upatrywać w nich kandydatów do odkrycia rundy to raczej nie... Z „dziewiątki" odszedł Maciej Wojczuk. Bramkarzy było dwóch: ciągle obiecujący, ale chimeryczny i kontuzjogenny Robert Nowacki oraz młodziutki Maksymilian Ciołek. W tej sytuacji wyglądało, że utrzymanie się w lidze będzie największym cudem od czasu wskrzeszenia Łazarza.

ODKRYCIE RUNDY - KACPER WIATRAK!

Karuzela transferowa

Takich uszczerbków nie dało się oczywiście uzupełnić graczami miejscowymi. Trenerzy uznali, że m.in. Kacper Kania, Arek Korolczuk, Oskar Siwek i testowany Mariusz Lecyk nie są na ten moment gotowi do gry w III lidze, trzech pierwszych wypożyczono do IV ligi, gdzie będą nabijać potrzebne minuty. Swoją drogą: w weekend Oskar wszedł z ławki w końcówce, Kacper został zmieniony w przerwie, Arek zagrał 80 minut - i to wszystko u życzliwego im przecież i znającego ich świetnie trenera Damiana Panka...

Ściągnięto bramkarza Patryka Rojka z Górnika Łęczna, który szybko wygrał rywalizację z kolegami po fachu. Linię obrony zasilił Norbert Myszka z Hetmana Zamość. Na pierwszy rzut oka zatrudnianie stopera z ostatniej drużyny w tabeli, która traci najwięcej goli w lidze to średni pomysł, ale akurat tu nie było wielkiego wyboru. W ostatniej chwili do drużyny dołączył stoper Marcin Fiedeń. „Fido" grał już dziesięć lat temu w Orlętach, trener znał go też dość dobrze... Pomysłem last minute było zatrudnienie Pawła Chaliadki - Białorusina mającego w CV ponad 100 spotkań w tamtejszej najwyższej klasie rozgrywkowej. Rywalizację na skrzydłach wzmocnili Maciej Welman z Włodawianki i Daniel Kleber z Huraganu Międzyrzec. Wojczuka zastąpił Arkadiusz Maj - gracz ze stażem nawet w Ekstraklasie, ale ostatnio grający w ligach znacznie niższych. Jego zmiennikiem miał być Damian Kołtunowicz.

Seria kontuzji

A potem wszyscy naraz byli kontuzjowani. Sparringi kosztowały urazy Albertina, Filipowicza oraz Maja. Przedłużyły się kuracje Chyły i Szymali. Kilku innych zgłaszało krócej trwające urazy. Kibice rwali włosy z głowy i dopytywali o przyczyny tego „pomoru". Czy był błąd w przygotowaniach? Raczej nie, każdy cierpiał przecież na coś innego, wśród kontuzji dominowały raczej boiskowe urazy niż przeciążeniówki. Po prostu - zdarza się, suma szczęścia kiedyś wróci do stanu „zero".

Zmiennicy udźwignęli ciężar

Przed meczem z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski rozmawiałem z trenerem Fiedeniem. Żartowaliśmy, że nad składem za bardzo nie musiał myśleć, bo „do grania" było tylko 13 zawodników z pola. Szkoleniowiec był jednak dobrej myśli, bo przekazał zawodnikom, że w takiej sytuacji każdy z nich ma szansę się wykazać, że przecież właśnie od takich meczów mogą się zacząć piłkarskie wzloty. I piłkarze mu najwidoczniej uwierzyli. Idzikowski jako defensywny pomocnik zagrał jak profesor, w meczu z Wólką Pełkińską kiwał po trzech rywali na raz. Kalita (moim zdaniem najbardziej niedoceniany piłkarz w ostatnich kilku latach...) już na rozgrzewce promieniował pozytywną energią i widać było, że gotów jest wziąć grę i więcej niż dotychczas odpowiedzialności na siebie. Owszem, dalej spóźniał powroty do defensywy, ale pchał drużynę do przodu. Potwierdził to też w kolejnych spotkaniach. Nierówno gra Bożym. Z jednej strony jest

W PIĘCIU MECZACH ORLĘTA STRZELIŁY 11 GOLI

to najszybciej biegający z piłką facet w Radzyniu i jeden z ambitniejszych, z drugiej strony czasami brakuje mu jeszcze argumentów typowo technicznych. Nie sposób nie zauważyć jednak, że zaczyna dopisywać „liczby": gole i asysty. Świetny początek rundy odnotował Kamiński. Absolutnym odkryciem rundy jest Wiatrak. Młodzieniec, który po stadionie na Warszawskiej kręcił się od wiosny 2020 roku, ciągle był co najwyżej uzupełnieniem składu. W pierwszych meczach tej rundy był po prostu filarem drużyny. Gorzej było po lewej, gdzie z konieczności musiał grać Rycaj. Bardzo lubiany i szanowany „Buli", niesłychanie pożyteczny w grze ofensywnej, od lat rzucany jest po wszystkich pozycjach. Nie ma jednak odruchów typowego obrońcy i to z jego strony rywale mogli najłatwiej przedrzeć się pod bramkę Orląt. Szansę dostał więc Chaliadka i wygląda to na strzał w dziesiątkę. Na razie wprawdzie ma siły tylko na 70 minut najwyżej, ale w piłkę potrafi grać znakomicie. Będzie z niego ogromny pożytek. Po kiepskich meczach z Podlasiem i KSZO rośnie też dyspozycja Fiedenia. A Myszka okazał się po prostu świetny.

Filipowicz już, Albertin za chwilę

No i wyleczył się Filipowicz. Co to znaczy? Że wszedł na boisko z Jutrzenką i w meczu,

ALBERTIN WRÓCI DO GRY ZA 2-3 TYGODNIE

w którym Orlęta zasłużyły na punkcik w doliczonym czasie gry z ostrego kąta strzałem z wolnego odwrócił losy meczu. Pan Piłkarz. W Kielcach wypracował rzut karny i suwerennie kontrolował środek pola. A przecież nie jest jeszcze w pełni zdrowy...

Wolniej przebiega powrót do formy Albertina. Za zgodą klubu wyjechał leczyć się w Hiszpanii. Tam otrzymał nieco inną diagnozę niż postawili polscy fachowcy. Zaczął już treningi, niedługo po świętach zamelduje się w Radzyniu i być może już za 2-3 tygodnie znajdzie się w meczowym protokole.

W bramce Rojek pokazuje, że jest kompetentnym piłkołapem: z KSZO w końcówce obronił karnego, w Kielcach dwa gole padły po akcjach, które zaczęły się od jego dobrych, dalekich wprowadzeń piłki do gry, żadnych głupot po drodze nie narobił - nie wymagam więcej.

O sztabie trenerskim w tym miejscu ani słowa. Napastników rozlicza się z sytuacji, drużyny z meczów, trenerów z sezonów.

To się, kurczę, może udać...

Wiem, że to kontrowersyjna opinia, może ktoś się będzie nawet pukał w czoło. Ale moim zdaniem personalnie dawno nie było nad Białką tak silnej ekipy.

Nastroje po dwóch wygranych na pewno rosną. Patrzymy z piłkarzami na kolejne mecze. Trzy tygodnie temu remis z KSZO braliby w ciemno. Teraz po kolejnych nazwach klubów słychać zdania typu: w zasięgu! do ograniа! a czemu by nie? Oczywiście, na razie najważniejsze, żeby nie zwariować (bo w sumie na razie to Orlęta wygrały cudem z Jutrzenką i ze słabą Koroną...), spokojnie ograć Hetmana i zacząć liczyć punkty. Statystycznie, żeby się utrzymać, trzeba zdobyć ok. 49 punktów (zdobywać w sezonie średnio ok. 1 lub 2 pkt. na mecz). Na razie jest 28 oczek i 15 meczów do zagrania. Kurczę, to może się udać...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 076aca6041

Sprawa mandatu Ejsmonta. Radni postawią się wojewodzie?

Zapowiedź radnych jest jasna: Nie odbierzemy mandatu Jarosławowi Ejsmontowi, jak chce tego wojewoda.

Na 30 marca ustalono sesję Rady Powiatu Radzyńskiego. Będzie się ważył los mandatu Jarosława Ejsmonta, prezesa Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych, radnego powiatu radzyńskiego, wcześniej członka zarządu.

Jarosław Ejsmont, radny i szef powiatowej spółki, robił interesy z powiatem. Zdaniem wojewody, to niezgodne z prawem

Fot. Andrzej Dejneka

Wojewoda lubelski nakazał radzie powiatu - z powodu naruszenia zakazu prowadzenia działalności gospodarczej przez radnego z wykorzystaniem mienia powiatu radzyńskiego - wygaszenie mandatu. Jednak w przygotowanym na sesję projekcie uchwały pojawia się zapis i uzasadnienie powiatowej Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, które negatywnie opiniują decyzję wojewody.

„W sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego Rady Powiatu Radzyńskiego Komisja Skarg, Wniosków i Petycji na posiedzeniu 23 marca przeanalizowała wniosek Wojewody Lubelskiego z 5 marca i stwierdza, że wniosek i przedłożone uzasadnienie nie wnosi nowych elementów w stosunku do rozpatrywanego 28 sierpnia 2020 r. przez Radę Powiatu tożsamego wniosku złożonego przez mieszkańca miasta. Wobec powyższego Komisja podtrzymuje swoją negatywną opinię w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego Rady Powiatu Radzyńskiego Jarosława Ejsmonta" - czytamy w uzasadnieniu (pisownia oryginalna).

W przygotowanym na sesję projekcie uchwały pojawia się zapis i uzasadnienie powiatowej Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, które negatywnie opiniują decyzję wojewody

Komisja podtrzymuje swoją negatywną opinię w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego Rady Powiatu Radzyńskiego, Jarosława Ejsmonta

mm

Kto zostanie nowym dyrektorem szpitala? Rusza procedura konkursowa

Rada powiatu powołała komisję, która wybierze nowego dyrektora parczewskiego szpitala. Oznacza to formalne rozpoczęcie procedury konkursowej. Informacja o naborze prawdopodobnie zostanie ogłoszona na początku kwietnia.

Stanowisko dyrektora szpitala w Parczewie jest nieobsadzone po tym, jak po śmierci starosty Jerzego Maślucha kierujący placówką Janusz Hordejuk, został w połowie stycznia nowym starostą parczewskim. Obowiązki dyrektora szpitala pełni obecnie Ryszard Kielar, który w placówce odpowiadał za sprawy administracyjno-techniczne.

Na piątkowej sesji rada powiatu powołała komisję, która przeprowadzi konkurs na dyrektora szpitala. Otwiera to procedurę wyboru nowego dyrektora, a konkurs prawdopodobnie zostanie ogłoszony na początku kwietnia.

Piątkowe głosowanie było formalnością – oddano 14 głosów „za", nikt nie był przeciw i nikt nie wstrzymał się od głosu.

Parczewski szpital to jedna z ważniejszych placówek w tej część regionu. W jego skład wchodzą m.in. oddziały: chirurgiczno-urazowy, dziecięcy, geriatryczny, dzienny oddział terapii uzależnienia od alkoholu, ginekologiczno-położniczy, internistyczno-kardiologiczny, rehabilitacyjny, psychiatryczny z pododdziałem leczenia uzależnień, czy anestezjologii i intensywnej terapii.

Oprócz wspomnianego Ryszarda Kielara stanowiska kierownicze w parczewskim szpitalu zajmują: Tomasz Pyter (zastępca dyrektora ds. lecznictwa), Elżbieta Ludwińska (pełni obowiązki wicedyrektora ds. pielęgniarstwa) i Jarosław Rojewski (główny księgowy).

GR

Wielkanocne cuda z gm. Drelów

Pierwsze miejsce w kategorii pisanka współczesna – Anna Wróbel z Zahajek

Prace z gminy Drelów otrzymały trzy nagrody podczas VII Powiatowego Przeglądu Tradycji Wielkanocnych w Sosnówce (pow. bialski).

Pierwsze miejsce w kategorii palma tradycyjna – Jadwiga Jaworska z Drelowa.

Pierwsze miejsce w kategorii pisanka współczesna – Anna Wróbel z Zahajek.

Wyróżnienie w kategorii pisanka tradycyjna – Emilia Wachulik z Szach.

Pierwsze miejsce w kategorii palma tradycyjna – Jadwiga Jaworska z Drelowa

(McM)

Błogosławieństwo Zmartwychwstałego Chrystusa
Niech się stanie źródłem życiowej siły, która sprawi,
że każdy dzień będzie wart zapamiętania,
będzie pełen radości i szczęścia.

Wszystkim mieszkańcom Gminy Radzyń Podlaski
oraz Gościom odwiedzającym Ich
w ten świąteczny czas umiejętności cieszenia się
z daru przebywania w towarzystwie bliskich osób
i rodzinnego ciepła
przy Wielkanocnym stole
życzą

Przewodnicząca Rady Gminy
Barbara Palica

Wójt Gminy
Wiesław Mazurek

Wielkanoc 2021

eprasa.pl 076aca6041

Budowa kanalizacji w Gminie Ulan-Majorat

Trwa budowa sieci kanalizacyjnej na terenie gminy, inwestycji długo wyczekiwanej przez mieszkańców. Przypomnijmy, że w 2021 roku zostanie wykonana sieć o długości 10.465 mb obejmująca zasięgiem Ulan-Majorat przy drodze krajowej, część miejscowości Stok i Ulan Duży. Zgodnie z umową z Wykonawcą etapu II i III firma WAMAX z Włodawy, zadanie zostanie zrealizowane do końca września 2021 r.

Budowa sieci kanalizacyjnej to wyzwanie nie tylko dla gminy i mieszkańców, ale konieczność współczesnego świata, która przynosi korzyści: ekologiczne i ekonomiczne - podłączenie do kanalizacji podnosi standard i wartość nieruchomości. Dostępność sieci kanalizacji sanitarnej to zwiększenie atrakcyjności działki i inwestycyjnej gminy oraz stworzenie dogodnych warunków dla rozwoju budownictwa jednorodzinnego. Poza czystym środowiskiem, to wygoda i bezpieczeństwo. Nie trzeba dokonywać regularnego i kosztowanego opróżniania szamba, będąc przyłączonym do sieci, nie trzeba się również martwić o ewentualne awarie, gdyż za ich usuwanie odpowiada operator sieci.
Budowa sieci kanalizacyjnej to nie jedyna inwestycja w ochronę środowiska, którą realizuje gmina w bieżącym roku. W planie na rok bieżący zaplanowane są inwestycje: montażu instalacji solarnych i fotowoltaicznych oraz wymiana oświetlenia ulicznego na energooszczędne

W Gminie Ulan- Majorat rusza program „Witamy na świecie”

Maskotka, ręcznik, pieluchy i chusteczki nawilżone wraz z listem od Wójta Gminy Ulan-Majorat, to prezenty dla nowonarodzonych mieszkańców naszej gminy. „Witamy na świecie” program gminny skierowany do najmłodszych obywateli ulańskiej społeczności.

”Narodziny dziecka to niezwykle wydarzenie dla każdej rodziny. My również pragniemy włączyć się w ten radosny moment i tym gestem „przywitać” malucha na świecie. Liczymy, że dzięki takim małym inicjatywom aż po inwestycje takie jak np. żłobek, przyczynimy się do rozwoju ulańskich rodzin a nasza Gmina będzie chętniej wybierana jako miejsce do zamieszkania, życia i wychowania dzieci”- mówi Jarosław Koczkodaj Wójt Gminy.
Aby otrzymać wyprawkę należy dopełnić kilku formalności. Wystarczy wypełnić formularz, który dostępny jest na naszej stronie internetowej www.ulanmajorat.pl, lub w Urzędzie Gminy w Ulanie-Majoracie. Warunkiem otrzymania upominku dla malucha jest zameldowanie rodziców lub opiekuna prawnego w Gminie Ulan-Majorat. Do programu rodzice mogą zgłaszać dzieci do 3 miesiąca życia (włącznie). Ze względu na sytuację pandemiczną, byliśmy zmuszeni do przesunięcia terminu rozpoczęcia akcji. Dlatego do odbioru prezentu zapraszamy rodziców dzieci urodzonych od 1 stycznia 2021 roku po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym (tel. 83 351 80 69) .

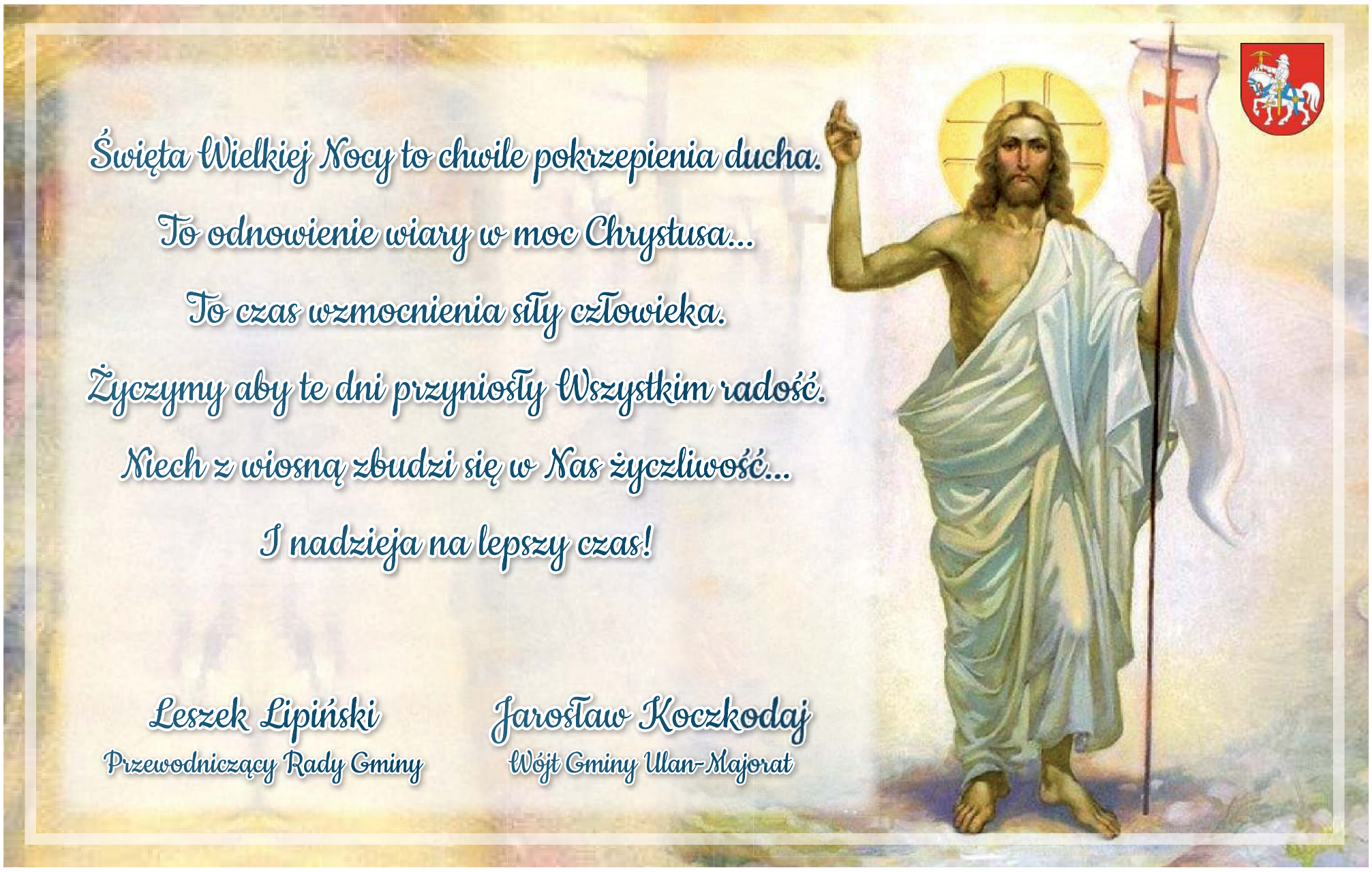

eprasa.pl 076aca6041

Przedsiębiorca uzyskał wszelkie pozwolenia

Nie chcą składowiska zużytych olejów w Turowie

Gmina Kąkolewnica: Przedsiębiorca wystąpił o pozwolenie na lokalizację w centrum wsi Turów składowiska olejów z punktów gastronomicznych z trzech województw. Podczas ostatniej sesji radni z tej miejscowości relacjonowali obawy mieszkańców przed tak uciążliwym sąsiedztwem.

- Ludzie nie zgadzają się na lokalizację tego składowiska w Turowie. Dla naszej gminy nie byłoby dobre, żeby odpady z trzech województw trafiały do nas - opowiedział o problemie radny Stanisław Zalewski.

Wójt Mróz: mieszkańcy protestują

- Inwestorzy mają wszystkie pozwolenia od Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, Wód Polskich i sanepidu, otrzymali pozytywną decyzję. Wysłaliśmy pytania do przedsiębiorcy, który chce składować te oleje. Dostaliśmy odpowiedź. Wiem, że są protesty mieszkańców. Każdy się obawia. Ta osoba ma także działkę gdzie indziej. Mogłaby to zrobić bez szkody dla ludzi. Mieszkają tam młode małżeństwa z dziećmi - odpowiedziała wójt.

FotJH

Piotr Czerwiński,
radny gm. Kąkolewnica

- Można otworzyć taką działalność gospodarczą, ale na miłość Boską, nie w środku wsi i 20-30 metrów od domów. Znamy tego przedsiębiorcę: ma działkę koło domu, niech sobie urządzi składowisko bliżej miejsca zamieszkania

FotJH

Anna Mróz,
wójt gm. Kąkolewnica

Procedury trwają

- Jesteśmy zaniepokojeni, że ten tłuszcz przyjeżdżałby do nas z trzech województw. Niekiedy mamy w Polsce tropikalne temperatury

Większość ludzi twierdzi, że oficjalnie, na papierze, jest to działalność nieuciążliwa, a później wyjdzie z tego kupa smrodu i szczurów

Czerwiński: Będziemy robić wszystko, by zablokować tą działalność

- Jest bardzo duży społeczny sprzeciw wobec tej inwestycji - skomentował radny Piotr Czerwiński. - Działka na tą działalność gospodarczą ma być 30 metrów od jednego z domów. Są tam postawione trzy piękne, nowe domy. Większość ludzi twierdzi, że oficjalnie, na papierze, jest to działalność nieuciążliwa, a później wyjdzie z tego kupa smrodu i szczurów. Nie będzie wiadomo, co z tym robić.

Wiele obaw

- Znając takie przypadki z telewizji, ta firma naściąga nam pod nos nie wiadomo czego, ogłosi upadłość, a nasze społeczeństwo i cała gmina zapłaci za utylizację tego wszystkiego. W ponad 90 proc. przypadków tak się to kończy - kontynuował Czerwiński.

- Popieram to stanowisko - skomentował wypowiedź radnego przewodniczący Rady Gminy Mariusz Majczyna. - Trzeba stawić temu czoło. Dziwię się, że nie ma jasnych przepisów, które by to wykluczały.

Jakub Hapka

25 kwietnia wybory uzupełniające do Rady Gminy Radzyń Podl.

Decyzją komisarza wyborczego w Białej Podlaskiej wybory uzupełniające do Rady Gminy Radzyń zostały przesunięte na 25 kwietnia.

Głosowanie ma związek z wygaśnięciem w dniu 29 grudnia 2020 roku mandatu zmarłej radnej 3. kadencji - Marii Frączek.

Dotyczy to okręgu wyborczego nr 1 (Branica, Marynin).

Siedziba obwodowej komisji wyborczej będzie znajdować się w remizie OSP w Branicy Radzyńskiej-Kolonii.

Głosowanie w lokalu wyborczym odbywać się będzie 25 kwietnia 2021 r. od godz. 7.00 do godz. 21.00 .

O mandat walczą trzej kandydaci: Andrzej Gątarczyk, Mariusz Frączek oraz Stanisław Koślacz.

Jakub Hapka

O G Ł O S Z E N I E

Jest paczkomat w Czemiernikach

Wreszcie w centrum gminy stanął paczkomat. Firma InPost wybrała lokalizację przy ul. Kockiej 19 (dom p. Karczmarzów, przy kwiaciarni).

Paczkomat to zasługa dużej grupy mieszkańców gminy, którzy głosowali za jego uruchomieniem w Czemiernikach, a także osobom i instytucjom (w tym Urzędowi Gminy), które zgłaszały swoje lokalizacje na jego umieszczenie.

mm

Paczkomat już działa i ułatwia życie okolicznym mieszkańcom

Zdrowych, spokojnych
Świąt Wielkiej Nocy
przepełnionych wiarą i nadzieją na lepsze jutro.
Niech miłość Zmartwychwstałego Chrystusa
stanie się źródłem siły, mocy i wiary
na każdą chwilę dnia.
Życzą

Przewodnicząca Rady Gminy Komarówka Podlaska
Joanna Krupska

Wójt Gminy Komarówka Podlaska
Ireneusz Demianiuk

Ż Y C Z E N I A

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego
serdecznie życzymy
żeby Wielkanocny czas przyniósł
pokój, odnowił nadzieję,
żeby był źródłem wypoczynku
i prawdziwej radości
przezywanych w gronie najbliższych
życzą

Przewodniczący Rady Gminy Wohyń
Krzysztof Barszczewski

Wójt Gminy Wohyń
Tomasz Jurkiewicz

Szanowni Mieszkańcy Gminy Kąkolewnica
w związku ze zbliżającymi się Świętami Wielkanocnymi
w tym trudnym dla nas czasie
życzymy Wam dużo zdrowia, rozwagi oraz optymizmu.
Niech czas Zmartwychwstania Chrystusa
przyniesie nam dużo wiary, nadziei i spokoju.
życzą

Przewodniczący Rady Gminy Kąkolewnica
Mariusz Majczyna

Wójt Gminy Kąkolewnica
Anna Mróz

eprasa.pl 076aca6041

Robiąc zakupy w radzyńskich Gamach rzadko zdajemy sobie sprawę, że kupujemy w najstarszej na Lubelszczyźnie i Podlasiu Powszechnej Spółdzielni Spożywców

Społem PSS ma już 115 lat!

Fot.PSS

Od początku sklepy spółdzielni mieściły się w budynku należącym do parafii Św. Trójcy, w narożniku ulicy Warszawskiej i Ostrowieckiej. Tworzyły je działy – spożywczy, metraż (tekstylny), papierniczy i piekarniczy

Fot.PSS

Do radzyńskiego PSS-u należała restauracja Herbowa. Wybudowana w latach 1974-1978 za ówczesne 18 mln złotych, miała 260 miejsc konsumpcyjnych stałych oraz 60 sezonowych. Dwukondygnacyjny lokal składał się z sali restauracyjnej na 120 miejsc, kawiarni na 80 miejsc oraz sali bankietowej na 60 miejsc. Inicjatorem budowy nowej restauracji był dyrektor oddziału terenowego w Radzyniu Podlaskim – Stanisław Koprianiuk. W 1979 roku w konkursie „Srebrna patelnia" na najlepszą potrawę kuchni polskiej restauracja Herbowa zdobyła to trofeum

Fot.PSS

Od 1960 r. PSS prowadził ośrodek „Praktyczna Pani". Dla członków i pracowników spółdzielni były tam różnorakie kursy i szkolenia. Organizowana była pomoc dzieciom w nauce, dostępne były usługi krawieckie i fryzjerskie, a nawet... wypożyczalnia naczyń. Na zdjęciu kurs kroju i szycia

Fot.PSS

Społem to nie tylko 9 sklepów spożywczych (kiedyś LUX, dziś Gama). Obecnie to także 6 sklepów przemysłowych (artykuły sportowe i przemysłowe, AGD, sklep dziecięcy, kosmetyczny oraz odzieżowy) oraz własny zakład piekarsko-ciastkarski przy ul. Budowlanych

Fot.PSS

PSS na trwałe wpisał się w radzyński krajobraz, współtworząc i wspomagając wiele przedsięwzięć społecznych i inicjatyw kulturalnych. Na zdjęciu: Dzień Dziecka. Przy aucie wieloletni spółdzielca Wiktor Braun

Społem obchodzi w tym roku 115-lecie istnienia. To znane każdemu radzyniakowi punkty na mapie wspomnień: Herbowa, Polonia, Radzynianka oraz pracujący w sklepach ludzie - bliscy, znajomi, przyjaciele.

Trudne początki

23 lutego 1906 roku powstała spółdzielnia pod nazwą Radzyńskie Stowarzyszenie Spożywców. Założyło ją 76 mieszkańców Radzynia i okolic.

Inicjatorami jej powołania byli: Paweł Oworuszko, Adam Żarski i ks. Tadeusz Osiński.

Pracami stowarzyszenia kierował zarząd: Adam Żarski, Henryk Romocki, Wacław Fręchowicz, Józef Próchnicki, Andrzej Oworuszko i Karol Smieciński.

Uruchomiono 4 sklepy, w których pracowały 4 osoby.

W latach 1914-1918 prywatny sklep

Wybuch I wojny światowej spowodował duże zmiany w sytuacji politycznej i gospodarczej ziem polskich, a także w życiu spółdzielni.

Zaborca niemiecki zabronił działalności Radzyńskiemu Stowarzyszeniu Spożywców. W tym czasie spółdzielnia działała jako prywatny sklep Adama Żarskiego, który od 1906 roku, przez 30 lat, pełnił funkcję prezesa zarządu.

Od 1924 r. „na swoim"

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku spółdzielcy rozpoczęli legalną działalność, zajmując się zaopatrywaniem ludności w artykuły pierwszej potrzeby. Powoli rósł kapitał spółdzielni. W 1924 roku wybudowano dom spółdzielczy, w którym do dziś mieszczą się biura i sklepy spółdzielni.

Otwarte zostały filie w Wohyniu, Suchowoli, Ulanie, Czemiernikach. Działało 5 sklepów, hurtownia tytoniu, soli i nafty, a także dwie piekarnie - w Radzyniu i Wohyniu. Liczba członków spółdzielni wzrosła do 1430 osób.

Pomoc w czasie II wojny światowej

Radzyńskie Stowarzyszenie Spożywców przekształciło się w Okręgowe Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców i pod tą nazwą występuje do 1950 roku.

Okres największego rozwoju spółdzielni przypadł na dwa ostatnie lata przedwojenne, tj. 1938 i 1939 rok. W jej magazynach były duże ilości artykułów pierwszej potrzeby. Z tych zapasów podczas wojny korzystali mieszkańcy Radzynia, a także ludzie związani z ruchem oporu.

Pieniądze ukryte w murze, czyli lata powojenne

Działania wojenne w lipcu 1944 roku spowodowały zniszczenie całego majątku spółdzielni. Za ocalałą część gotówki, ukrytej we wnęce muru w siedzibie spółdzielni, zarząd zakupił niewielką ilość towaru i tak rozpoczęła się powojenna działalność.

32 sklepy na 50-lecie

W 1956 roku spółdzielnia obchodziła 50-lecie istnienia. W tym czasie miała już 32 sklepy, 7 kiosków, 3 zakłady gastronomiczne, piekarnię, masarnię i wytwórnię wód gazowanych.

Ożywienie społeczno-gospodarcze kraju sprzyjało dalszemu rozwojowi spółdzielni. Zapoczątkowano modernizację placówek, budowę nowych pawilonów handlowych przy ul. Ostrowieckiej, piekarni mechanicznej przy ul. Międzyrzeckiej, masarni przy ul. Koszary i sklepów przy ul. Sitkowskiego i Sienkiewicza.

Zaadaptowano piwnice budynku administracyjnego przy ulicy Warszawskiej na ciastkarnię.

Polonia, Radzynianka, Herbowa...

W 1968 roku zostały otwarte w centrum miasta restauracja i kawiarnia Polonia oraz sklep cukierniczy. Przez następne lata powstały nowe sklepy w kolejno oddawanych do użytku pawilonach przy ul. Ostrowieckiej, wzrosła baza magazynowa przy ul. Budowlanych.

Od 1983 r. Społem PSS

12 stycznia 1983 roku powstała Społem Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Radzyniu Podlaskim jako jednostka samodzielna. Rozpoczął się nowy okres w życiu radzyńskich społemowców.

W tym czasie stan prawny majątku spółdzielni był nieuregulowany. Zarząd i rada nadzorcza podjęli działania zmierzające do odzyskania utraconych lokali i budynków, uzyskania prawa wieczystego użytkowania działek, głównie na drodze sądowej. Sprawy te kończyły się wyrokami pozytywnymi dla spółdzielni.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku spółdzielcy rozpoczęli legalną działalność, zajmując się zaopatrywaniem ludności w artykuły pierwszej potrzeby. Powoli rósł kapitał spółdzielni. W 1924 roku wybudowano dom spółdzielczy, w którym do dziś mieszczą się biura i sklepy spółdzielni

Więcej unikalnych zdjęć znajdziemy na fb profilu: „PSS „Społem" Radzyń Podlaski - historia" oraz w zakładkach „ALE HISTORIA" i „115 lat istnienia" na www.radzyn-podlaski.spolem.org.pl

Utrzymuje się mimo konkurencji

Dzisiaj, mimo dużej konkurencji ze strony zagranicznych sieci wielkopowierzchniowych, spółdzielnia posiada atrakcyjną, nowoczesną, w części skomputeryzowaną sieć handlową. Skutecznie konkuruje również z prywatnymi detalistami pod względem zaopatrzenia, wyposażenia oraz ekspozycji.

Tworzą ją ludzie

Spółdzielnia jest jednym z większych zakładów pracy w mieście i zatrudnia średnio 150 osób. I to właśnie ludzie byli zawsze największym kapitałem spółdzielni.

Jakub Hapka

eprasa.pl 076aca6041